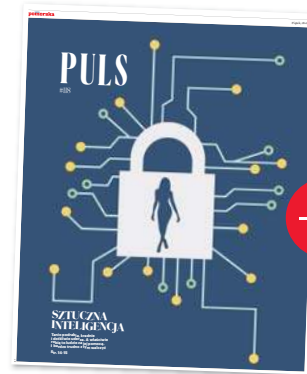


MAGAZYN *razem z dodatkami*

Marszałek Całbecki: Martwa wieś, piekielne miasta - takiej Europy nikt nie chce

● Agenci i szpiedzy z Bydgoszczy ● Mafia narkotykowo-tytoniowa ● Jakub Piotrowski, kadrowicz z Grzybna

PLUS TELEMAGAZYN z programem TV i zapowiedziami najciekawszych programów w tygodniu



Piątek
28.06.2024

Wydanie 38R6C5
Nr 149 (23.055)
Nakład 23.030 Rok LXXVI

GAZETA

pomorska

www.pomorska.pl
Cena 5,50 zł (w tym 8% VAT)

eur24
i Twój gol24.pl

Grudziądz

Nareszcie kończy się remont parkingu przy targowisku
str. 12



FOT. URZĄD MIEJSKI GRUDZIĄDZ

Powiat chełmiński

Po pożarze w Brukach ruszyła akcja pomocy dla pogorzelców
str. 26

Toruń

Coś wreszcie zaczyna się dziać w Koszarach Rudackich
str. 27



FOT. GRZEGORZ OLSKOWSKI

Uczy, pomaga i... przeraża



Sztuczna inteligencja (Artificial Intelligence - AI) wkrada się w nasze życie powoli, lecz nieubłaganie. Choć często pomaga, bawi i uczy, w nieodpowiednich rękach szkodzi
str. 2, 14 i 15

FOT. ARCHIWUM

Kłamią, żeby mieć wakacje od rat!

Agnieszka Domka-Rybka
agnieszka.domka@polskapress.pl

Warunki wakacji kredytowych zostały mocno wyśrubowane i dziś już nie każdy załapie się na urlop od płacenia rat. A wiele osób bardzo by chciało, więc... kombinują.

Jednym z warunków jest, by miesięczna rata wynosiła minimalnie 30 procent dochodu gospodarstwa domowego. I to stało się polem do nadużyć. Klienci składają fałszywe oświadczenia o docho-

dach. Zaniżają je, żeby skorzystać z wakacji kredytowych. Jednak banki mogą od nich zażądać dokumentów potwierdzających, ile naprawdę zarabiają. I banki to robią w sytuacjach, gdy mają wątpliwości. Niestety, po weryfikacji wychodzi, że informacje podane w niektórych oświadczeniach nie są prawdziwe i w przypadku tych osób nie ma przesłanek do przyznania im prawa do wakacji.

Banki ostrzegają, że będą zawiadamiały do prokuratury o składaniu fałszywych informacji. ©©

Czytaj więcej na stronie 3

Nasze PIT-y. 93 proc. podatników rozliczyło się w internecie. Kasa szybciej wraca str. 2

Nr ISSN 0867-4965 Nr indeksu 350184



REKLAMA

0011117043



WAKACJE w CIECHOCINKU
SANATORIUM UZDROWISKOWE „CHEMIK”
87-720 Ciechocinek | ul. Widok 13

- ♦ pobyty leczniczo-wypoczynkowe
- ♦ turnusy rehabilitacyjne (z dofinansowaniem z PFRON)
- ♦ wczasy rodzinne
- ♦ pobyty hotelowe
- ♦ pakiety świąteczne

więcej na stronie:
www.sanatoriumchemik.pl



tel. 54 283 5243, 54 283 3227 całą dobę | e-mail: chemik@sanatoriumchemik.pl

TYDZIEŃ Z „GAZETĄ POMORSKĄ”

SOBOTA

● Wakacje czas zacząć...
Spędźmy je bezpiecznie!

PONIEDZIAŁEK

● Sportowy weekend.
Najważniejsze wydarzenia

WTOREK

● Strefa biznesu - analizy
i informacje gospodarcze

ŚRODA

● Czy osoba chora na
cukrzycę może jeść owoce?

CZWARTEK

● Latem 1957 r. Ryszard G.
postanowił zabić rodzinę

PIĄTEK

● Restauracje zabiegają o psy.
Mają dla nich specjalne menu

ZAMÓW PRENUMERATĘ: tel. 52 511 94 64, bok.prenumerata@polskapress.pl, prenumerata.pomorska.pl

Alicja Polewska



EJ, TY - AI

Kilka lat temu znajomy znalazł się na rozstaju dróg życiowych. Szukał rozwiązania, rozpatrywał różne warianty, ale wszystkie wydawały się mu nie dość dobre. Popadał w coraz większe przygnębienie, choć na zewnątrz nie było tego widać (!). Dużo spacerował. Po lesie. Zawsze z telefonem, bo już wtedy wielu z nas „wpadło” w wir zaliczania 10 000 kroków dziennie. Byli więc tylko oni dwaj: mój znajomy i jego druh telefon.

No, nie do końca. Któregoś dnia zdesperowany spojrzął na ekran i rzucił: Hej, Google, jak żyć?! Telefon chwilę milczał, kiedy się odezwał, podał definicję „żyć”: czasownik, którego znaczenie trudno przedstawić innym słowem - w dawnych czasach odmieniał się nieco inaczej, nie tak jak obecnie.

Zabawne? Ano właśnie nie.

Daleka jestem od wizji rodem z filmów SF o buncie robotów, ale fascynuje mnie, jak sami oddajemy im władzę nad swoim życiem. Nie tak dawno przez Facebooka przetoczyła się fala przerobionych przez sztuczną inteligencję (AI) zdjęć. Najpierw była zabawa, jak będę wyglądać za 20 lat, później - jak, gdyby namalował mnie Leonardo jako Giocondę albo gdybym był Hendrixem. Kupa śmiechu, a w tle samouczący się - niemal jak pewien polityk - algorytm rozpoznawania twarzy. Bez przymusu oddaliśmy AI swoje twarze. Paszport albo dowód osobisty stracił ważność. Wnioski można wypełnić online, ale trzeba dołączyć swoje zdjęcie. Rany, jak ja nie lubię robienia tych fotek! Teraz nie ma już potrzeby iść do zakładu fotograficznego czy innej fotobudki. Cykasz sobie swoim smartfonem focie, wrzucasz w odpowiedni program na komputerze czy tym samym telefonie, a AI obrabia zgodnie z oczekiwaniami. Voila!

Trudno odmówić AI użyteczności, ba - ratowania życia i zdrowia ludzi, kiedy nasze umiejętności zawodzą. AI zmienia nasz świat. Może wpływać na wybory, prowadzić wojny, ale też pomagać w ogarnianiu codzienności. Wyręcza. I nie ma roszczeń płacowych, nie zakłada związków zawodowych i ma żyć więcej niż domowy kot.

Cudo - na miarę XXI wieku. Albert Einstein nie wiedział, jaką bronią ludzkość będzie walczyć w III wojnie światowej, ale był pewien, że w IV w ruch pójda tylko kije i kamienie. Już wiemy, czym walczymy: drony, systemy naprowadzania, żelazne kopuły - to wszystko obsługuje AI. Kije i kamienie to nasza specjalność.

POGODA W REGIONIE

Dzisiaj

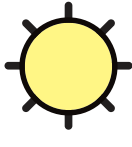
28°C
18°C



Imieniny obchodzą
Dziś
Leon,
Ireneusz
Jutro
Beata,
Piotr, Paweł

Sobota

27°C
14°C



Niedziela

31°C
17°C



Dziś i w niedzielę może popadać, nawet mocniej zagrzmieć

Regionalna KAS liczy PIT-y - 93 proc. podatników rozliczyło się w internecie

Agnieszka Domka-Rybka
agnieszka.domka@polskapress.pl

93 proc., czyli blisko 1,1 miliona deklaracji podatkowych za 2023 rok podatnicy złożyli elektronicznie, z czego większość, bo prawie 660 tysięcy, przez usługę Twój e-PIT.

Tylko 82 tys. zeznań wpłynęło w wersji papierowej. Nasze urzędy skarbowe rekordowo szybko zwracały też nadpłaty podatku - średnio w ciągu 15 dni.

Pierwszy raz z usługi Twój e-PIT skorzystali przedsiębiorcy, którzy w naszym województwie złożyli w ten sposób 213 tys. dokumentów. Organizacje Pożytku Publicznego (OPP) mogły w tym roku otrzymać rekordową sumę 71 mln zł.

Kujawsko-Pomorskie. Tak się rozliczyliśmy!

W tegorocznej akcji zeznań podatkowych w województwie kujawsko-pomorskim 1,4 mln podatników złożyło łącznie prawie 1,18 mln deklaracji PIT.

W rozbiciu na poszczególne rodzaje deklaracji przedstawia się to w następujący sposób:
- 948 tys. to deklaracje PIT-37,
- 96 tys. to deklaracje PIT-36,
- 93 tys. to deklaracje PIT-28,
- 16 tys. to deklaracje PIT-38,
- 24 tys. to deklaracje PIT-36L.

To kolejny już z rzędu rok, w którym KAS wyszła naprzeciw oczekiwaniom klientów poprzez rozwinięcie e-usług związanych z rozliczeniem podatku.

Podatnicy doskonale orientują się w tym, że elektroniczna forma rozliczenia przynosi w zasadzie same korzyści, od prostego i bezpiecznego rozliczenia PIT, aż do możliwości szybkiego otrzymania zwrotu podatku.

To dlatego z prawie 1,18 mln deklaracji PIT blisko 1,1 mln złożono elektronicznie (93 proc.), w tym prawie 660 tys. w usłudze Twój e-PIT, a tylko 82 tys.

Na 1,18 mln deklaracji w ponad 854 tys. został zadeklarowany zwrot. Łączna suma deklarowanych zwrotów wyniosła prawie 983 mln zł.



Jako ciekawostkę można podać, że spośród ponad 660 tysięcy zeznań rocznych złożonych w naszym województwie za pośrednictwem usługi Twój e-PIT, 571 tys. to zeznania indywidualne, natomiast 89 tys. to wspólne zeznania małżonków (tzw. PIT małżeński)

w tradycyjnej, papierowej formie. W całym kraju elektronicznie złożono ponad 23 mln deklaracji (95 proc.), z czego 13,8 mln przez usługę Twój e-PIT.

Działalność i produkcja - tak wyglądają liczby!

Pierwszy raz w tym roku KAS udostępniła w usłudze Twój e-PIT możliwość złożenia rozliczeń przychodów przez osoby fizyczne prowadzące działalność gospodarczą i działy specjalne produkcji rolnej.

W naszym województwie skorzystało z tego udogodnienia około 33,5 tys. podatników składających PIT-36, PIT-28 i PIT-36L, przy czym łącznie w sposób elektroniczny rozliczyło się ponad 213 tys. przedsiębiorców.

PIT małżeński. Ile osób skorzystało?

Jako ciekawostkę można podać, że spośród ponad 660 tys. zeznań rocznych złożonych w naszym województwie za pośrednictwem usługi Twój e-PIT, 571 tys. to zeznania indywidualne, a 89 tys. to wspólne zeznania małżonków (tzw. PIT małżeński) - wyjaśnia Bartosz Stróżyński, rzecznik prasowy IAS w Bydgoszczy.

Dzięki automatyzacji, zwroty z większości zeznań złożo-

Z odliczenia od podatku blisko 152 tysięcy osób skorzystało z ulgi na dzieci, odliczając łącznie ponad 207 milionów złotych.

nych elektronicznie trafiały na konta podatników średnio w ciągu kilkunastu dni.

Na 1,18 mln złożonych deklaracji w ponad 854 tys. został zadeklarowany zwrot. Łączna suma deklarowanych zwrotów wyniosła prawie 983 mln zł.

Maksymalna kwota zwrotu zanotowana została w PIT-28 i wyniosła 3,1 mld zł, zaś średni zwrot w najbardziej popularnym PIT-37 wyniósł 966 zł.

Rekordzista z Bydgoszczy!

Dzięki możliwości przekazania na rzecz OPP 1,5 procent podatku, organizacje z naszego regionu mogły otrzymać ponad 71 mln zł.

To o 6,4 mln zł więcej niż w ubiegłym roku. Chęć przekazania swojego podatku zadeklarowano w 511 tys. złożonych deklaracjach. Rekordzista, który przekazał ponad 97 tys. zł, złożył swoją deklarację w I US w Bydgoszczy.

Zadeklarowane przez podatników kwoty są weryfikowane przez urzędy skarbowe. Warunkiem przekazania środków organizacjom jest dotrzymanie przez podatników i OPP wszystkich warunków ustawowych (podatnik musi zapłacić podatek należny, a OPP figurować na liście uprawnionych organizacji i zgłosić aktualny rachunek bankowy do urzędu skarbowego).

Najpopularniejsze ulgi

Jak co roku, sporą popularnością cieszyły się wśród podatników odliczenia.

Za 2023 rok mieszkańcy naszego województwa odliczyli od dochodu: ulgę internetową - 18,2 tys. osób na kwotę ok. 11,4 mln zł, ulgę na zabytki - 344 osoby na kwotę ponad 1,2 mln zł, ulgę rehabilitacyjną - ponad 55 tys. osób na kwotę ok. 167,3 mln zł, ulgę termomodernizacyjną - 16,1 tys. osób na kwotę ok. 307 mln zł.

Z kolei z odliczenia od podatku blisko 152 tys. osób skorzystało z ulgi na dzieci, odliczając łącznie ponad 207 mln zł.

Suma przychodu zwolnionego z podatku wyniosła łącznie ponad 2,7 mld zł i obejmowała ulgi: dla młodych, dla pracujących seniorów, dla rodzin 4+ oraz ulgę na powrót. ©©

Urlop od rat. Klienci kombinują, żeby go mieć!

Agnieszka Domka-Rybka
agnieszka.domka@polskapress.pl

W aktualnej wersji wakacji kredytowych nie każdy weźmie urlop od płacenia rat, jak wcześniej, a tylko wybrańcy. Jednak Polak potrafi...

Warunki wakacji kredytowych zostały wyśrubowane i dziś już nie każdy może z nich skorzystać.

Falszywe oświadczenia!

Obecnie wymagane jest m.in., aby miesięczna rata osób starających się o urlop bez rat wynosiła minimalnie 30 procent dochodu gospodarstwa domowego.

Składają one w bankach oświadczenia o dochodach. I właśnie to stało się polem do nadużyć.

Niestety, całkiem spora grupa klientów składa fałszywe oświadczenia o dochodach. Zaniża je, żeby móc skorzystać z wakacji kredytowych - przyznał podczas ostatniej konferencji prasowej Związek Banków Polskich Tadeusz Białek, prezes ZBP.

Klienci powinni wiedzieć, że banki mogą od nich zażądać dokumentów potwierdzających, ile



Wakacje kredytowe to oferta dla osób, które posiadają kredyt hipoteczny zaciągnięty na zaspokojenie własnych potrzeb mieszkaniowych o wartości do 1,2 mln złotych

naprawdę zarabiają. I banki to robią w sytuacjach, gdy mają wątpliwości. Niestety, po weryfikacji wychodzi, że informacje podane w niektórych oświadczeniach nie są prawdziwe i w przypadku tych osób nie ma przesłanek do przyznania im prawa do wakacji kredytowych.

Banki ostrzegają, że będą zawiadamiały do prokuratury o składaniu fałszywych informacji.

A ponadto kontaktują się z takimi klientami i są sytuacje, że porozmawiając telefonicznie te osoby same wycofują wnioski o wakacje kredytowe.

Prezes ZBP zwrócił uwagę, że zdarzają się również przypadki (choć ich skala nie jest taka, jak z fałszywymi oświadczeniami) starania się o zawieszenie rat na kilka mieszkań, a zostały one zakupione w celach inwestycyjnych.

Dodajmy, że na wakacje kredytowe mogą „pojechać” tylko ci, którzy zaciągnęli kredyty na własne potrzeby mieszkaniowe, a nie nabyli nieruchomości, żeby zarabiać na wynajmie. Musi być tylko jeden kredyt!

Bywa jednak, że tacy klienci składają wnioski w kilku bankach, myśląc, że to zwiększy ich szanse na wakacje kredytowe. Tymczasem BIK dzieli się informacjami z bankami o wszystkich

kredytach osób składających wnioski i w takich sytuacjach są one odrzucane.

Wakacje na warunkach

Przypomnijmy, że, inaczej niż w poprzednich latach, nie każdy kredytobiorca ma prawo do urlopu od płacenia rat.

Wakacje kredytowe to oferta dla osób, które posiadają kredyt hipoteczny w złotych zaciągnięty na zaspokojenie własnych potrzeb mieszkaniowych, a jego wartość nie przekracza 1,2 mln zł - co ma wykluczyć ze wsparcia najbogatszych.

Ponadto klienci ponoszą wydatki związane z obsługą miesięcznej raty kapitałowej i odsetkowej kredytu (RdD - Rata do Dochodu) w wysokości przekraczającej 30 proc. dochodów (za okres ostatnich 3 miesięcy przed złożeniem wniosku) lub utrzymują co najmniej trójkę dzieci (do 18. roku życia lub do 25. roku życia, gdy kontynuują naukę lub dzieci niepełnosprawnych, bez względu na wiek) - wówczas nie obowiązuje kryterium RdD.

Poza tym te osoby zawarły umowę kredytu hipotecznego przed 1 lipca 2022 roku, kończą spłatę co najmniej po upływie 6 miesięcy od tej daty.

Z wakacji kredytowych można skorzystać w wymiarze 2 miesięcy od maja do 30 czerwca 2024 roku oraz w przypadku kolejnych kwartałów 1 w wymiarze 1 miesiąca w każdym kwartale.

W okresie zawieszenia spłaty kredytu kredytobiorca nie płaci raty kapitałowo-odsetkowej (poza ewentualnymi opłatami z tytułu umowy ubezpieczenia kredytu). Czasu zawieszenia spłaty kredytu nie wlicza się do okresu kredytowania - okres kredytowania przedłuża się o miesiące, w których spłata kredytu była zawieszona.

Według szacunków resortu finansów, z tegorocznych wakacji kredytowych skorzysta maksymalnie 562 tys. kredytobiorców.

Banki w swoich szacunkach wskazują z kolei, że będzie je to kosztować łącznie od 3 do 5 mld zł. Apelowały zresztą o ograniczenia w programie, ale i tak nie są z nich zadowolone. Nadal argumentują, że realną pomoc oferuje Fundusz Wsparcia Kredytobiorców. To, zdaniem banków, propozycja dla osób, które naprawdę znalazły się w trudnej sytuacji finansowej, a są zobowiązane do spłaty rat kredytu mieszkaniowego znacznie obciążającego domowy budżet. ©

Mobbing na Wydziale Sztuk Pięknych UMK w Toruniu? Znowu sprawa w komisji dyscyplinarnej uczelni

Adam Willma
adam.willma@polskapress.pl

Kolejny znany naukowiec z UMK obwiniany o nieetyczne zachowania wobec współpracowników. Tym razem komisja dyscyplinarna bada sprawę na Wydziale Sztuk Pięknych.

Zarzut stosowania mobbingu zgłoszony został przez pracownika wydziału w marcu 2023. Sprawcą ma być również pracownik Wydziału Sztuk Pięknych UMK. Chodzi o znaną i cenioną postać w świecie nauki (nazwiska nie będziemy ujawniać przed zakończeniem procedury dyscyplinarnej).

Sprawą zajęła się działająca na uczelni komisja antymobbingowa. Procedura wyjaśniająca prowadzona była od kwietnia do czerwca ubiegłego roku.

Podsumowując przeprowadzone działania, komisja jednogłośnie uznała, że zgłoszenie mobbingu złożone przez pracownika jest zasadne i potwierdziła, że doszło do wywierania znamion mobbingu wobec osoby, która złożyła skargę.

Są też inne nieprawidłowości

Według informacji które uzyskaliśmy, wykazano również inne nieprawidłowości na wydziale. Chodzi o realizację grantu Maestro finansowanego przez Narodowe Cen-

trum Nauki. Nadużycia dotyczyły miały podwójnego finansowania wyjazdów naukowych. Komisja miała także potwierdzić stosowanie staffingu (mobbing odwrócony - nękanie przełożonych) przez naukowca oraz inne zachowania naruszające zasady obowiązujące w Uniwersytecie Mikołaja Kopernika.

Po zakończeniu prac komisji antymobbingowej władze uczelni nie wystosowały jednak w tej sprawie oświadczenia do pracowników uniwersytetu. „Konsekwencją tego były działania odwetowe i kolejne pomówienia na forum uniwersyteckim” - pisze nasz informator, który zastrzega sobie anonimowość.

W lipcu ubiegłego roku postępowanie wyjaśniające rozpoczął rzecznik dyscyplinarny. „Badając sprawę nie wziął pod uwagę działań odwetowych, które miały miejsce po złożeniu skargi” - twierdzi nasz rozmówca.

W styczniu tego roku rzecznik dyscyplinarny stwierdził, że naukowiec dopuścił się naruszenia obowiązków pracowniczych polegających na zachowaniu uchybiającym godności nauczyciela akademickiego względem łącznie trzech osób z Wydziału Sztuk Pięknych. Z tego powodu miesiąc później sprawa trafiła do komisji dyscyplinarnej, która rozpoczęła pracę w sprawie nie tylko mobbingu, ale rów-

nież wspomnianych czynów uchybiających godności nauczyciela akademickiego. Dwie z trzech poszkodowanych osób (występujące w roli oskarżycieli posiłkowych) uznały, że postępowanie przeprowadzone przez rzecznika dyscyplinarnego było niewłaściwe, a nagana jest niewspółmierna do czynów. Zawniosowały o wyższy wymiar kary.

To nie pierwszy taki przypadek

To już kolejna sprawa związana z niewłaściwym traktowaniem współpracowników na toruńskiej uczelni. Przed dwoma laty komisja dyscyplinarna zajęła się sprawą nad-

użyć ma Wydziale Nauk Biologicznych i Weterynaryjnych wskutek zarzutów, jakie postawiło dziekanowi trzech pracowników. Wówczas potwierdzono zachowania, „które nie przystoją pracownikowi naukowemu, ale nie noszą znamion mobbingu”.

Wśród poszkodowanych był pracownik inżynierijno-techniczny, adiunkt oraz pracownik administracji. Ostatecznie dziekan został odwołany.

Tego samego roku, po skardze pracowników Działu Promocji i Informacji UMK, z pracą pożegnał się kierownik. Chodziło o nieetyczne zachowania wobec podwładnych. ©

AKCJA CHARYTATYWNA



0011111703

W Polsce rozpoczyna się międzynarodowy spis bocianów

Agnieszka Romanowicz
agnieszka.romanowicz@polskapress.pl

Dzisiaj w Polsce rozpoczyna się 8. Międzynarodowy Spis Bociana Białego. Zdecydowana większość naszych gmin jest nim objęta.

Międzynarodowy Spis Bociana Białego odbywa się co dziesięć lat i obejmuje cały obszar występowania tego gatunku, czyli Europę, Azję i Afrykę Północną.

W Polsce Spis organizowany jest między 28 czerwca a 14 lipca (na świecie od 1 do 15 lipca) 2024 r. Celowo odbywa się w okresie, gdy młode bociany stoją już na gnieździe, ale jeszcze z niego nie odlatują. - To umożliwia nie tylko policzenie, ile jest par lęgowych na danym terenie, ale również, ile odchowały młodych - wyjaśniają organizatorzy.

Z Kujaw i Pomorza zgłoszono 125 gmin

8. Międzynarodowy Spis Bociana Białego w Polsce koordynowany jest przez Grupę Badawczą Bociana Białego, której przewodniczy dr Marcin Tobółka z Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu. Serwer tej uczelni gości też stronę Spisu.



FOT. PIXABAY

Podstawową jednostką terytorialną spisu bocianów jest gmina, dlatego każda osoba, które chce się przyłączyć, musi zadeklarować skontrolowanie przynajmniej 1 gminy

Włączamy się w niego, wchodząc na stronę baza.bocianie-gniazda.up.poznan.pl

Podstawową jednostką terytorialną Spisu jest gmina, dlatego każda osoba, które chce się przyłączyć, musi zadeklarować skontrolowanie przynajmniej jednej gminy.

W Kujawsko-Pomorskiem większość gmin jest już zgłoszona: 125 ze 144.

- Wolne gminy są głównie w okolicach Wąbrzeźna i południowo-wschodniej części województwa - informuje Andrzej Dylik, koordynator 8. Międzynarodowego Spisu Bociana Białego w województwie.

W powiecie lipnowskim są to gminy: Dobrzyń nad Wisłą, Tuchowo i Skępe; we wrocławskim: Lubień Kujawski, Boniewo, Lubraniec, Lubanie, Brześć

Kujawski, Fabianki; w radziejowskim: Osiecin, w aleksandrowskim: Zakrzewo, Bądkowo, Koneck, Waganiec; w golubsko-dobrzyńskim: Radomin, w wąbrzeskim: Ryńsk i Płużnica, a w grudziądzkim gminy Gruta i Grudziądz.

Jakie są zasady spisu?

Wizyty w terenie należy zaplanować tak, aby spenetrować

całą gminę, nie pomijając żadnej miejscowości ani osady. - Bocian biały, mimo że głównie zasiedla osady ludzkie, może zajmować też tereny niezabudowane. Dlatego wskazane jest, w miarę możliwości, skontrolowanie terenu dolin rzecznych i kompleksów łąk z wysokimi drzewami czy ambonami myśliwskimi, na których mogą znajdować się gniazda bocianie. Często mieszkańcy wsi wiedzą o gniazdach w takich lokalizacjach i chętnie dzielą się tymi informacjami - podpowiadają organizatorzy.

Najważniejsze jest zanotowanie, na czym umiejscowione jest gniazdo i ustalenie lęgu.

- W zapisach posługujemy się międzynarodowym kodem literowym (każdy uczestnik pozna schemat - red.) - wyjaśniają organizatorzy.

Dla każdego gniazda należy ustalić: - czy było w ogóle zajęte w danym roku? - jeżeli było zajęte, to przez ile ptaków i przez jak długi czas? - jeśli wiadomo, że bociany nie dochowały się potomstwa zdolnego opuścić gniazdo, to na jakim etapie doszło do utraty lęgu (jaja, pisklęta)? - jeżeli para przystąpiła do lęgu z sukcesem, to ile odchowała młodych?

Bociany w Kujawsko-Pomorskiem

Zebrane dane wpisuje się do bazy bocianich gniazd. W tegorocznym Spisie umieszczono dane ze spisu przeprowadzonego w 2014 r. oraz aktualne dane o lokalizacji gniazd bocianich na infrastrukturze energetycznej (głównie słupy linii energetycznych), otrzymane od wszystkich operatorów linii energetycznych w Polsce.

W regionie bociany najczęściej zakładają gniazda na słupach energetycznych, znacznie rzadziej na drzewach i dachach, a sporadycznie na kominach lub innych obiektach (np. na ambonie myśliwskiej, stogu siana, wieży kościelnej).

Według Głównego Inspektora Ochrony Środowiska, populacja bociana białego w Polsce w ciągu ostatnich 20 lat notowała umiarkowany spadek.

Na terenie województwa kujawsko-pomorskiego znajdują się dwie powierzchnie badawcze Monitoringu Flagowych Gatunków Ptaków, na których łącznie w roku 2016 r. stwierdzono 27 par bociana białego, w roku 2017 - 26 par, w 2018 - 23 pary, w 2019 - 22 pary, w 2020 - 17 par, a w roku 2021 - 18 par. ©

Narodowy Fundusz Zdrowia rozliczył się ze szpitalami w regionie, ale...

Grażyna Rakowicz
grazyna.rakowicz@polskapress.pl

Według NFZ, w regionie Fundusz rozliczył świadczenia nielimitowane za I kwartał tego roku, jak i w całości za 2023. Jeden ze szpitali rozważa jednak wejście na drogę sądową.

Po tym, jak jeden z członków prezydium Naczelnej Izby Lekarskiej przekazał na platformie X, że oddziały wojewódzkie NFZ nie placą za wszystkie świadczenia nielimitowane za I kwartał tego roku, zapytaliśmy o rozliczenie w naszym regionie.

Kwartał I rozliczony

- Na podstawie złożonych wniosków przez świadczeniodawców za I kwartał 2024 r. zapłaciliśmy za wszystkie świadczenia nielimitowane - łącznie 160,7 mln zł. W tym 59,3 mln zł za świadczenia dla dzieci do 18.

roku życia, czyli tzw. Fundusz Medyczny - przekazała Barbara Nawrocka, rzecznik Kujawsko-Pomorskiego Oddziału Wojewódzkiego NFZ.

Dla porównania: za I kwartał 2023 r. Fundusz zapłacił wszystkim świadczeniodawcom w regionie - za świadczenia nielimitowane - 123,2 mln zł, w tym 43,3 mln zł za te dla dzieci do 18 lat.

Świadczeń coraz więcej

Świadczenia nielimitowane są wyłączone z ryczałtu i udzielane w ramach Ambulatoryjnej Opieki Specjalistycznej (AOS). To też niektóre świadczenia szpitalne, w tym porody i leczenie udarów czy na rzecz dzieci.

- NFZ rozliczył nasze świadczenia wykonane ponad wartości zapisane w umowie za I kwartał 2024 r. na 11,8 mln zł. W kwocie tej największy udział stanowiła realizacja programów lekowych i chemioterapii - 6,2 mln zł

oraz świadczenia nielimitowane na kwotę 4,2 mln zł - wymienia Miłosz Piontek, dyrektor ds. finansowych Szpitala Uniwersyteckiego nr 2 Bizziela w Bydgoszczy. Najwięcej nielimitowanych świadczeń dotyczyło onkologii, wysokospecjalistycznego leczenia udarów mózgu i tętniaków.

Dyrektor dodaje: - Mamy najwyższy stopień referencyjności, specjalizujemy się w opiece nad pacjentami wymagającymi wysokospecjalistycznych procedur leczniczych i diagnostycznych, mamy najnowocześniejszy sprzęt medyczny i wykwalifikowaną kadrę, co powoduje nieustający napływ pacjentów z regionu. Do tego są zaniedbania z pandemii COVID-19, stąd odnotowujemy przekraczanie przyznanych przez NFZ limitów.

- Otrzymaliśmy zapłatę za wszystkie świadczenia nielimitowane za I kwartał tego roku, których wartość wyniosła 11 mln

605 tys. zł - potwierdza też dr n. med. Janusz Mielcarek, rzecznik Wojewódzkiego Szpitala Zespołowego w Toruniu.

Są to głównie porody, ostre zespoły wieńcowe, wszystkie świadczenia udzielane na rzecz dzieci, porady AOS i pakiety onkologiczne. - Świadczenia te należą do tzw. ratujących życie, których nie można odłożyć w czasie, a pacjentów zapisać w kolejce - mówi dr Mielcarek. - Nadwykonania w poradniach specjalistycznych pokazują jak ogromne jest zapotrzebowanie zdrowotne i co za tym idzie, konieczność systematycznego zwiększania dostępności do specjalistów - dodaje.

Liderem pediatria

W Szpitalu Lipno spółka z o.o. najwięcej świadczeń nielimitowanych w I kwartale odnotowano na oddziale pediatrii, ale i w pracowni endoskopowej oraz

w poradniach: ginekologiczno-położniczej, chirurgii ogólnej, chirurgii urazowo-ortopedycznej, neurologicznej.

Także w pediatrii było najwięcej świadczeń nielimitowanych w Regionalnym Szpitalu Specjalistycznym Biegańskiego w Grudziądzu. Za I kwartał to 4 mln 853 zł. W AOS - na 10 mln 038 tys. zł.

Z kolei Wojewódzki Szpital Specjalistyczny Popiełuszki we Włocławku wypracował, w I kwartale świadczeń nielimitowanych na 3 mln 838 tys. zł - głównie w pediatrii, okulistyce, kardiologii, w diagnostyce i leczeniu onkologicznym (poza Pakietem Onkologicznym).

Ten szpital rozważa

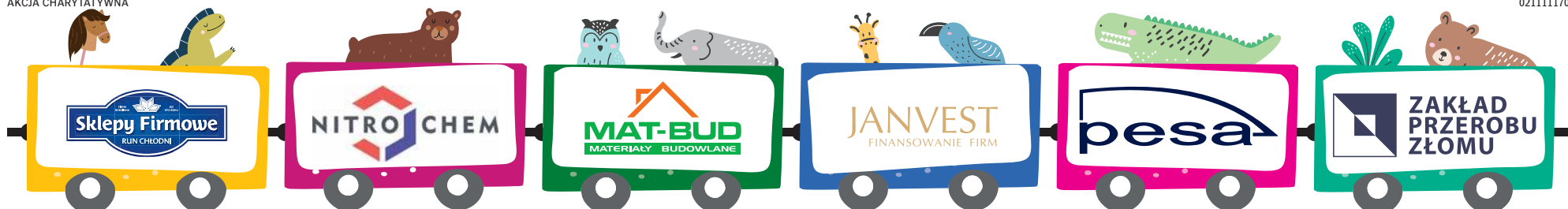
Z informacji Barbary Nawrockiej wynika, że NFZ rozliczył też w całości 2023. - Zarówno w zakresach nielimitowanych, jak i limitowanych na podstawie wnio-

sków złożonych przez świadczeniodawców - mówi rzecznik.

Fakt ten powyższe placówki potwierdzają. Dr n. med. Janusz Mielcarek, rzecznik WSZ w Toruniu przyznaje, że świadczenia wykonane w ub.r. - zarówno te nielimitowane, jak i limitowane - w pełni zostały przez NFZ sfinansowane.

- Wyjątkiem są nadwykonania w ryczałcie za 2023, za które NFZ zapłacił tylko 50 proc. Szpital rozważa wejście na drogę sądową, aby uzyskać za nie pełną zapłatę - informuje dr Mielcarek. I dodaje: - Obecna sytuacja finansowa NFZ jest trudna. Brak wypłaty środków finansowych z tytułu wykonanych ponad limit świadczeń stanowić będzie poważne zagrożenie dla finansów naszego szpitala. Wycena tych świadczeń odbiega od rzeczywistych kosztów ich realizacji - tłumaczy. ©

AKCJA CHARYTATYWNA



021111704

Zarobki w regionie: ile wynosiły kilkanaście lat temu, a ile teraz?

Katarzyna Piojda
katarzyna.piojda@polskapress.pl

W ciągu roku pensje w województwie kujawsko-pomorskim wzrosły o ponad 600 złotych brutto, a na przestrzeni 10 lat - o ponad 92 procent. Wiele z nas jednak nie zostaje więcej w kieszeni, ponieważ życie stało się droższe.

Luty 2012 roku był ostatnim miesiącem, kiedy przeciętne zarobki w naszym regionie były niższe niż 3000 złotych brutto

(akurat wówczas kształtowały się na poziomie 2999 zł).

W marcu 2012 roku nasze wypłaty przekroczyły 3000 zł i praktycznie z miesiąca na miesiąc rosły.

Z zestawienia Kujawsko-Pomorskiego Ośrodka Badań Regionalnych w Bydgoszczy wynika, że w kwietniu bieżącego roku (to najnowsze dostępne dane) przeciętne miesięczne wynagrodzenie brutto w sektorze przedsiębiorstw wyniosło w naszym regionie w przybliżeniu 7091 zł. Dla porównania:

w kwietniu 2011 roku było to średnio 2988 zł brutto. To oznacza wzrost zarobków w ciągu minionych 13 lat o ponad 137 procent, a w ciągu 10 lat - o więcej niż 113 proc. Tegoroczny kwiecień był drugim miesiącem, po marcu, kiedy zarobki pracowników zatrudnionych w firmach na naszym obszarze przekraczają 7000 zł brutto.

Podwyżka najniższej krajowej
Na tym nie poprzestaniemy. Rząd zaproponował wzrost

płacy minimalnej o 7,6 proc. czyli o 326 zł.

Część ekspertów jednak twierdzi, że dobrze, iż po ostatnich dwóch latach, kiedy dynamika wzrostu najniższego wynagrodzenia wynosiła prawie 20 proc., wracamy na ścieżkę wzrostów jednocyfrowych i już jednorazowych, ale tempo tej podwyżki ich zaskakuje.

- Propozycja rządu wzrostu minimalnego wynagrodzenia w przyszłym roku o 326 zł nie jest dobrą informacją dla przedsiębiorców, zwłaszcza tych mi-

kro i małych, którzy z trudem radzą sobie z rosnącymi kosztami pracy - zaznacza prof. Jacek Męcina, doradca zarządu Konfederacji Lewiatan, badacz z Uniwersytetu Warszawskiego.

To, że więcej zarabiamy, nie wpływa jednak na polepszenie naszych nastrojów, ponieważ więcej pieniędzy zostawiamy w sklepach.

W maju tego roku codzienne zakupy zdrożały średnio o 2,9 proc. rok do roku. Tak wynika z najnowszego raportu

„Indeks cen w sklepach detalicznych”.

Pracodawcy niechętni do dawania podwyżek

W większości przedsiębiorstw załoga nie ma co liczyć na wyższe wypłaty.

Jak wskazuje Agencja Doradztwa Personalnego i Pracy Tymczasowej Randstad, 6 na 10 pracodawców nie planuje podwyżek, ale rośnie optymizm, co do zatrudnienia. 31 proc. firm ruszy w drugim półroczu z nowymi rekrutacjami. ©

WZL nr 2 będą modernizować i przystosowywać do standardów polskich samoloty FA 50 z Korei



FOT. MON

FA-50 w Mińsku Mazowieckim

Wojciech Mąka
wojciech.maka@polskapress.pl

- Zakup samolotów rodziny FA-50 przez MON rozpoczął jednocześnie współpracę PGZ z Korean Aerospace Industries - poinformowała Beata Perkowska, kierownik działu komunikacji społecznej Polskiej Grupy Zbrojeniowej SA.

Beata Perkowska dodała ponadto: - Jest możliwe, że w przyszłości zaowocuje to kooperacją przemysłową w obszarze rozwoju i produkcji samolotu KF-21 Boramae, gdzie naturalnym partnerem dla KAI Ltd. byłoby m.in. WZL Nr 2 SA w Bydgoszczy, lider branży lotniczej w Polsce, mający już m.in. doświadczenie w obsłudze i remontach samolotów F-16 czy C-130 Hercules.

Zakłady WZL Nr 2 podpisały 20 czerwca umowę z firmą Korean Aerospace Industries (KAI), producentem lekkich samolotów FA-50. Przedmiotem jest współpraca w zakresie obsługi i serwisu FA-50. W zapowiadającym wydarzenie komunikacie znalazła się także informacja o udziale WZL w pracach modernizacyjnych.

Porozumienie określi obszary współpracy przemysłowej dotyczącej programu wsparcia eksploatacji samolotów FA-

50. W szczególności chodzi o: wsparcie logistyczne, a także obsługę, naprawy, remonty i modernizację FA-50. Ma pozwolić zakładom WZL Nr 2 na osiągnięcie najwyższego poziomu kompetencji i utworzenie w Polsce centrum serwisowego lekkich samolotów bojowych FA-50.

Umowę podpisano na terenie 23. Bazy Lotnictwa Taktycznego w Mińsku Mazowieckim. To jedyna baza, w której Siły Powietrzne eksploatują FA-50.

Dwanaście - na razie - pozyskanych samolotów wersji FA-50GF to odpowiednik koreańskiej wersji Block 10. W najbliższych latach do Polski ma trafić 36 kolejnych FA-50 w docelowej wersji FA-50PL, która będzie miała zdolność do przenoszenia znacznie bogatszego uzbrojenia w tym pocisków powietrze-powietrze średniego zasięgu i amunicji powietrzeziemia. Wszystkie zakontraktowane samoloty FA-50 zostaną wyposażone w Link-16 oraz systemy identyfikacji „swój-obcy” (IFF) NATO. Samoloty pozyskiwane w ramach drugiego etapu zamówienia będą miały zwiększone zdolności operacyjne w zakresie uzbrojenia, zasięgu operacyjnego oraz awioniki i radaru, zgodnie z wymaganiami przedstawionymi przez polskie Siły Powietrzne.

©P

AUTOPROMOCJA

0311093815



Złota
Setka
Pomorza i Kujaw

Zostań liderem

SPOŁECZNEJ ODPOWIEDZIALNOŚCI BIZNESU W REGIONIE!

Jeśli Twoja firma:

- wspiera lokalne inicjatywy
- pomaga potrzebującym
- dba o ekologię
- tworzy programy pracownicze
- lub w inny sposób wspiera lokalne społeczności

Zgłoś ją do rankingu Złotej Setki Pomorza i Kujaw 2023 w kategorii **Lider Społecznej Odpowiedzialności Biznesu**

→ Formularz zgłoszeniowy
na pomorska.pl/zlota-setka

Organizator

28. edycja rankingu
GAZETA
pomorska

Sponsor generalny

HOLCIM

Partnerzy merytoryczni

dun&bradstreet

**UNIWERSYTET
KAZIMIERZA WIELKIEGO
W BYDGOSZCZY**

Patronat

**Pracodawcy
Pomorza i Kujaw**

Patronat medialny

**PiK
POLSKIE RADIO**
 **TVP3
BYDGOSZCZ**

Per Jonsson chce jesienią przyjechać do Torunia

Daniel Ludwiński
daniel.ludwinski@polskapress.pl

Mija 30 lat od wypadku na torze żużlowym, po którym Per Jonsson, idol kibiców Apatora, trafił na wózek inwalidzki. Prace nad filmem o nim są zaawansowane, a on chce znów odwiedzić Toruń.

W Toruniu Per Jonsson nie startował wcale długo - tylko cztery sezony. Fani Apatora pokochali jednak Szweda, a ten stał się wielkim idolem dla wszystkich, którzy w tamtych czasach emocjonowali się żużlem. Jonsson zjednał serca kibiców nie tylko znakomitymi wynikami sportowymi, ale także lojalnością i przywiązaniem do Torunia.

Wiadra na torze

Do legendy przeszły rady, jakich udzielał miejscowym zawodnikom Apatora, jak i odbywane z nimi treningi - Jonsson potrafił ustawiać na torze wiadra, między którymi musieli jeździć torunianie, szlifując w ten sposób swoją technikę.

Czymś wyjątkowym było zresztą już samo podpisanie kontraktu z zawodnikiem, który był wówczas aktualnym indywidualnym mistrzem świata.



FOT. ARCHIWUM

W Toruniu Per Jonsson nie startował wcale długo - tylko cztery sezony. Fani go jednak pokochali

ta. W nowej epoce, już po zmianach ustrojowych, do Polski, w żużlu wciąż siermiężnej i biednej, zaczęły przyjeżdżać gwiazdy. Toruń pozyskał Jonssona, a z ten z miejsca zaczął osiągać wspaniałe wyniki.

Kto wie, ile jeszcze trofeów zdobyłby Szwed, gdyby nie tragedia, do której doszło 26 czerwca 1994 r. Choć aż trudno w to

uwierzyć, od tamtych chwil minęło już 30 lat - podczas rozgrywanych w Bydgoszczy derbów Pomorza w czwartej serii startów na pierwszym wirażu doszło do karambolu, w wyniku którego Jonsson doznał urazu rdzenia kręgowego.

Mimo natychmiast przeprowadzonej operacji cudu nie było - Szwed nie odzyskał sprawno-

ści i do dziś jest sparaliżowany. Rok po nieszczęściu w Toruniu odbył się jego turniej benefisowy, który był pierwszą okazją, by kibice podziękowali idolowi za wszystko, co dla nich zrobił.

Czas pokazał, że w kolejnych latach wizyt z różnych okazji było jeszcze sporo. Per Jonsson promował w Toruniu swoją autobiografię, uczestniczył również w nadaniu ulicy prowadzącej na Motoarenę jego imienia. Jak dotąd ostatni przyjazd miał miejsce w 2019 roku - na kolejne nie pozwoliła pandemia, ponadto zdarzało się, że stan zdrowia Szweda ulegał pogorszeniu.

Powstaje film

Wszystko wskazuje jednak na to, że jesienią Jonsson znów odwiedzi Toruń. Przy okazji Grand Prix Polski na Motoarenie wstępnie planowana jest premiera poświęconego mu filmu. Dokument tworzą torunianie z firmy One Sport, którzy wiosną odwiedzili Szweda w jego domu.

Początkowo plan zakładał nakręcenie jedynie krótkich materiałów promocyjnych, ale gdy Jonsson zaczął dzielić się wspomnieniami, koncepcja szybko uległa zmianie. Dziś prace nad filmem trwają więc w najlepszym.

- Mieliśmy już spotkanie dotyczące tego, co już jest gotowe, jeśli chodzi o zebrane materiały, a co jeszcze trzeba zrobić lub dokręcić i w którą stronę iść z tą produkcją. Wydaje mi się, że do wrześniowego terminu, czyli do Grand Prix w Toruniu, film powinien być już gotowy i będzie możliwa jego premiera. Ja sam ostatnio byłem trochę wyłączony z tego projektu przez kolejne wybory i tematy kampanijne, ale teraz będzie można już się w pełni skoncentrować tylko na tym. Myślę, że powstanie coś fajnego. To jest ciekawy projekt i o tyle ważny, że legenda Pera w Toruniu trwa. Minęło już 30 lat od wypadku, jest cała grupa kibiców, którzy nigdy nie widzieli go na torze, więc tym bardziej chcemy przypomnieć jego postać, choć ta pamięć i tak jest w mieście żywa - mówi Jacek Gajewski, wieloletni menedżer toruńskiej drużyny, a prywatnie bliski przyjaciel Jonssona.

Powstający film powinien być nie lada gratką dla kibiców. Szwed będzie w nim pokazany nie tylko od strony czysto sportowej - pojawią się wątki prywatne, historia początków startów na żużlu, temat przyjaźni z Gajewskim, a także radzenie

sobie, mimo nieszczęścia, jakie go spotkało.

Nieznane historie

- Chcemy pokazać historie, które nie są znane, w tym z życia prywatnego Pera, a także z czasów, gdy jako młody chłopak zaczynał jeździć na żużlu. Ludzie o wielu rzeczach nie wiedzą, a sam Per w wielu tematach też nie był nigdy specjalnie wylewny. W filmie pojawi się natomiast właśnie sporo takich historii, które dotąd znane nie były. Obecnie Per czuje się nieźle. Trudniejszy był dla niego ubiegły rok, przechodził m.in. operację, nie mógł się ruszyć z domu. Teraz zaczął znowu normalnie funkcjonować, oczywiście jak na swoje możliwości. Nasza wizyta u niego miała chyba dobry wpływ - zaczęliśmy mu mówić o pomysle na film i da się zauważyć, że to jest dla niego coś pozytywnego. Widzę, że Per mocno się tym interesuje i ma już plany odnośnie przyjazdu we wrześniu do Torunia. Na tyle, na ile może, pozostaje aktywny. Nie poszedł w stronę bycia zgorzkniałym z powodu tego, że spotkała go taka tragedia. To też jest ważne - podkreśla Gajewski.

©@

Koniec zbiórek charytatywnych na Facebooku i Instagramie!

Agnieszka Domka-Rybka
agnieszka.domka@polskapress.pl

Od 1 lipca Facebook i Instagram przestaną umożliwiać zakładanie zbiórek charytatywnych. Taką możliwość straci ponad 8 tysięcy organizacji pozarządowych na Kujawach i Pomorzu.

Tylko jeszcze do 30 czerwca darczyńcy będą mogli wspierać organizacje charytatywne za pośrednictwem Facebooka i Instagrama. Potem ta możliwość zniknie, co w praktyce oznacza, że organizacje pozarządowe będą przenosić swoje zbiórki na zewnętrzne strony, jak serwisy crowdfundingowe (służące do prowadzenia zbiórek), m.in. na Pomagam.pl.

W województwie kujawsko-pomorskim aktywnie działa teraz 8095 organizacji pozarządowych. Te z nich, które dotąd prowadziły zbiórki na Facebooku i Instagramie, czeka zmiana.

Jak organizacje pożytku publicznego z naszego regionu powinny przygotować się na zmiany, by mogły nadal działać skutecznie na rzecz społeczności lokalnej?

Facebook czy Instagram pozostaną platformami do komuni-

kacji z darczyńcami, na których wspomniane organizacje będą mogły informować o swoich zbiórkach, ale użytkownicy będą przekierowywani na zewnętrzne strony, gdzie dokonają wpłaty na daną zbiórkę.

Jednak Meta, do której należą Facebook i Instagram, podkreśla, że nadal będzie wspierać sektor. Testuje obecnie przycisk „Przełącz datę” w postach, aby kierować darczyńców do strony organizacji albo serwisu ze zbiorakami.

Wszystkie dotychczasowe wpłaty zostaną przekazane założycielom zbiórek na Facebooku i Instagramie do 15 lipca.

- Wokół końca zbiórek na Facebooku i Instagramie pojawił się szum, jednak nasz polski rynek crowdfundingu jest jednym z najbardziej rozwiniętych w Europie - komentuje Dobrosława Gogłoz, dyrektor na Pomagam.pl.

- Warto podkreślić, że serwisy, takie jak nasz, oferują darmowe zbiórki dla organizacji pozarządowych. Jako Pomagam.pl od lat współpracujemy z tysiącami or-

ganizacji, które dzięki nam zbierają fundusze - dodaje.

Przeniesienie zbiórek charytatywnych na tego typu serwisy oraz wykorzystanie nowych narzędzi dostępnych na Facebooku, ma pozwolić na dalsze zbieranie funduszy w sposób efektywny i zgodny z nowymi regulacjami.

W najnowszym komunikacie Mety czytamy: „Od 1 lipca 2024 r. narzędzia do zbiórek pieniędzy nie będą już dostępne dla organizacji dobroczynnych w Europejskim Obszarze Gospodarczym. Do tego czasu organizacja dobroczynna może korzystać z większości naszych narzędzi do zbiórek pieniędzy z niewielkimi ograniczeniami”. Darczyńcy mogą wspierać zbiórki do 30 czerwca. Meta przekaze ich założycielom wszystkie wpłaty do 15 lipca.

Tylko w ostatnich kilku latach aż 45 mln ludzi wsparło inicjatywy na Facebooku.

Jak przypomina portal wirtualnemedi.pl, w Polsce jeden z rekordów pojedynczej zbiórki ustanowiono w styczniu 2019 r. po śmierci Pawła Adamowicza, prezydenta Gdańska. Wtedy w akcji internautki Patrycji Krzyżmińskiej „Zapełnijmy ostatnią puszkę Pana Prezydenta dla WOŚP” zgromadzono niemal 16 mln zł. ©@

„Bitwa regionów 2024” - ostatnie starcia w regionie. Mamy aktualne notowania

Agnieszka Romanowicz
agnieszka.romanowicz@polskapress.pl

Mogileńska czarna, kociewskie refkacze z gulaszem, gołąbki w sosie grzybowym po orzelsku - to tylko kilka potraw, które aspirują do najlepszej w Kujawsko-Pomorskiem.

Kończy się pierwszy etap regionalny ogólnopolskiego konkursu kulinarnego dla kół gospodyń wiejskich „Bitwa regionów”.

W 2024 r. w Kujawsko-Pomorskiem zgłoszono 178 potraw z udziałem przynajmniej jednego produktu regionalnego, charakterystycznego dla terenu, na którym działa koło gospodyń wiejskich.

Za nami większość bitew, zostały jeszcze dwie: 29 czerwca w ośrodku wczasowym Sitnica w powiecie rypińskim i 30 czerwca przed GOK w Zakrzewie w powiecie aleksandrowskim.

Najlepsze potrawy z tego etapu konkursu zakwalifikują się do półfinału wojewódzkiego. Termin jeszcze nie jest znany, wiadomo że w sierpniu. - Każde z zakwalifikowanych KGW zostanie o nim powiadomione - zapowiada Krajowy Ośrodek Wsparcia Rolnictwa, główny organizator „Bitwy regionów”.



FOT. PIOTR BILSKI

Migawka z „Bitwy regionów” w Grudziądzu

Najlepsze potrawy w regionie

W Bielcach (19 maja) 1. miejsce zajęło KGW „Lubieszewianki” za mogileńską czarną z kluseczkami. W Zarzeczu (25 maja) wygrał Klub Gospodyń Wyjątkowych w Skrzynkach dzięki kręconemu jeleniowi na kapuście z bulwą wyjątkową. W Sicienku (15 czerwca) najlepsze było KGW w Kruszynie dzięki żeberkom wieprzowym okraszonym szpyrkami z boczkiem ze swojskiej szpiżarki z marchewką. W Grudziądzu (22 czerwca) 1. miejsce zajęły kociewskie refkacze (małe ziemniaczane kluse-

czki) z gulaszem i zasmażaną kapustą, przygotowane przez KGW „Kruszewianki”. W Bysławiu (22 czerwca) wygrało KGW „Orzełek Kobitki Gospodarne Wyjątkowo - Orzelskie Dziwołchy” dzięki leśnym gołąbkom w sosie grzybowym po orzelsku. Na zamku w Golubiu-Dobrzyniu (23 czerwca) najlepszą potrawę przygotowały panie z KGW „Aktywny Zakątek” z gminy Lubicz - to lubickie winne żeberka w kwiatowej odślonie.

25 tys. zł nagrody i wyjazd na targi

Zespół, który otrzyma największą liczbę punktów podczas eliminacji wojewódzkich, zakwalifikuje się do ostatniego etapu.

W wielkim finale spotka się najlepszych 16 drużyn z całego kraju.

Finał ogólnopolski odbędzie się w Warszawie na początku września. Za zajęcie 1. miejsca KGW otrzyma 25 tys. zł oraz wyjazd dla pięciu członków na zagraniczne targi rolno-spożywcze odbywające się na terenie Unii Europejskiej, na których swoje stoisko będzie miał Krajowy Ośrodek Wsparcia Rolnictwa.

Za 2. miejsce nagroda wynosi 15 tys. zł, a za 3. miejsce - 10 tys. zł. ©@



Dowiedz się
więcej



Ministerstwo
Finansów

**Obligacje
Skarbowe**

Przedłuż oszczędzanie i zyskaj więcej!

Zamień swoje obligacje na
nowe po znacznie niższej cenie.

Zaplanuj swoją bezpieczną
przyszłość.

Sprawdź termin wykupu swoich obligacji
i dowiedz się więcej o promocyjnych warunkach
w Punktach Sprzedaży Obligacji Skarbowych
w PKO Banku Polskim, pod numerami infolinii*:
801 310 210 lub +48 81 535 66 55**
bądź na www.obligacjeskarbowe.pl

*Opłata zgodna z taryfą operatora.

Infolinia czynna od poniedziałku do piątku w godzinach 8:00-17:00 (z wyjątkiem dni świątecznych).

**Numer dostępny w kraju, za granicą i z telefonów komórkowych.

Za dobrostan zwierząt agencja płaci na końcu. Rolnicy są tym mocno oburzeni: „To skandal!”

Agnieszka Romanowicz
agnieszka.romanowicz@polskapress.pl

Wypłaty za ekoschematy są za późno, zwłaszcza za dobrostan zwierząt. - To krzywdzące i zniechęca do tego ekoschematu - komentują rolnicy. Agencja rolna nie wyklucza rozdzielenia płatności.

Krajowa Rada Izb Rolniczych zaapelowała do prezesa Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa w sprawie przyspieszenia wypłaty wszystkich należności dla rolników za 2023 r.

- Rolnicy szczególnie oczekują wypłaty za ekoschematy, ponieważ większość ich jeszcze nie otrzymała. Również stawki za ekoschematy zostały ogłoszone późno. Mając na uwadze wzmożone prace polowe i potrzebę wykorzystania środków z dopłat na zakup środków produkcji, zwracam się o pilną wypłatę należności - napisał Wiktor Szmulewicz, prezes KRIR.

Blokuje wypłatę

Szczególnie narzekają rolnicy, którzy korzystają z dopłat



- To skandal, żeby rolnik, który poniósł dodatkowe koszty na dobrostan, dostawał te dopłaty na końcu - komentuje Czytelnik

za poprawę dobrostanu zwierząt.

- Dobrostan bydła blokuje wypłatę płatności końcowych - mówi Piotr Kot, rolnik z powiatu sępoleńskiego. - To skandal, żeby rolnik, który poniósł dodatkowe koszty na dobrostan, dostawał te dopłaty na końcu. Jestem w takiej sytuacji, że po zeszłym roku muszę kupować siano i słomę, a nie mo-

gę sprzedawać bydła, bowiem blokują mnie dopłaty. To krzywdzące.

Opóźnienia w płatnościach zniechęcają rolników do wchodzenia w ten ekoschemat.

- Wymagania są takie, że nie wiem, czy w przyszłym roku opłaca się startować o ten dobrostan - tłumaczy Piotr Kot. - Niby te płatności mają być rozdzielone od obszarowych i tak

powinno być, bo za długo czekamy na te pieniądze. W zeszłym roku plony były niższe, ceny w tym czasie wzrosły, a z czegoś trzeba żyć!

Agencja analizuje rozdział płatności

I w tej sprawie interweniował zarząd KRIR. Zwrócił się do ministra Czesława Siekierskiego o rozdzielenie płatności

za ekoschemat „Dobrostan zwierząt” od pozostałych płatności bezpośrednich.

- Wyżej wymieniony ekoschemat realizowany w ramach płatności bezpośrednich wydłuża okres rozpatrywania wniosku przez ARiMR poprzez stopień jego skomplikowania. Niska zaliczka i brak płatności bezpośrednich powodują zatory płatnicze, co komplikuje sytuację gospodarstw utrzymujących zwierzęta. Dlatego uważamy, że ARiMR powinna wydawać dwie odrębne decyzje, tzn. o płatnościach bezpośrednich i o płatności dobrostanowej - informuje KRIR.

Na pisma KRIR odpowiedział Leszek Szymański, zastępca prezesa Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa:

- Kwestia rozdzielenia płatności bezpośrednich od ekoschematu „Dobrostan zwierząt” jest obecnie analizowana.

Wypłata do końca czerwca 2024 r.

Agencja wyjaśnia, że płatności końcowe z tytułu dopłat

bezpośrednich i obszarowych za 2023 rok są przekazywane od 1 grudnia 2023 r.

- Do 19 czerwca ARiMR wypłaciła 9,28 mld zł, w tym 6,47 mld zł rolnikom, którzy we wnioskach o dopłaty złożyli m.in. deklarację prowadzenia praktyk w ramach ekoschematów powierzchniowych lub dobrostanu zwierząt - podaje ARiMR.

Termin na wydanie decyzji w sprawie przyznania dopłat bezpośrednich i obszarowych za 2023 r. upływał 31 maja 2024 r.

- Rolnicy, dla których decyzje nie zostały wydane w tym czasie, zostaną o tym poinformowani wraz ze wskazaniem nowego terminu - wyjaśnia Agencja.

- Wypłata pieniędzy z tytułu dopłat za 2023 rok powinna się zakończyć do 30 czerwca 2024 roku. Warto, by oczekujący na wsparcie sprawdzili, czy ARiMR ma właściwe numery kont bankowych. Jeżeli rachunek będzie nieaktywny, pieniędzy nie uda się skutecznie przekazać.

©P

Już tylko do 7 lipca czekamy na zgłoszenia firm do tytułu Lider społecznej odpowiedzialności biznesu. Nie zwlekaj!



Beata Busz
beata.busz@polskapress.pl

Cały czas wpływają do nas ankiety od firm, które претендуют do tytułu Lidera społecznej odpowiedzialności biznesu (CSR). Zwycięzcę ogłosimy podczas gali w Operze Nova w Bydgoszczy.

Jak zgłosić się do tej prestiżowej kategorii 28. edycji Złotej Setki Pomorza i Kujawy?

Wystarczy na stronie pomorska.pl/zlota-setka wypełnić znajdującą się tam ankietę. Warto się pospieszyć,

bo czasu jest już coraz mniej. Na zgłoszenia czekamy bowiem do 7 lipca, do godz. 12.00.

To najlepsza, darmowa reklama twojej firmy!

Wcale nie trzeba być wielkim przedsiębiorstwem, żeby zwyciężyć w naszym konkursie. W poprzednich edycjach na najwyższym stopniu podium stawały zarówno duże przedsiębiorstwa, jak i niewielkie biznesy.

A na kogo czekamy?

Na firmy, które wspierają społeczność lokalną, m.in. lokalne organizacje, programy dla dzieci i młodzieży, sport, kulturę. Nie obca jest im też dbałość o ekologię - m.in. wdra-

żają ekologiczne procesy technologiczne oraz ekologiczne produkty, segregują odpady, edukują ekologicznie pracowników i klientów.

Mile widziane są też firmy, które inwestują w rozwój pracowników, podnoszą ich kwalifikacje i dbają o ich zdrowie. Promują wolontariat pracowniczy.

- Myślę, że po raz kolejny warto pochwalić się, jak profesjonalnie zarządzane są firmy w naszym regionie - przekonuje do udziału w 28. edycji Złotej Setki prof. Artur Laska, dziekan Wydziału Nauk o Polityce i Administracji Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy. - Dzisiaj trudno o lepszą reklamę poważnego biznesu, jak odpowiedzialne oraz

wrażliwe społecznie zarządzanie, w którym sukces finansowy stanowi przyczynek do aktywnego wspierania pracowników, społeczności lokalnych, a przede wszystkim działania na rzecz rozwiązywania problemów społecznych i środowiskowych.

Naukowcy i kapituła wybiorą lidera CSR

To właśnie zespół naukowców pod kierunkiem prof. Łaski oceni zawarte w ankiecie odpowiedzi.

Biznesy, które uzyskają najlepszy wynik z badania ankietowego, trafią pod obrady kapituły konkursu, w skład której wejdą m.in. przedstawiciele regionalnych uczelni, orga-

nizacji biznesowych, otoczenia biznesu i samorządu.

W tajnym głosowaniu wyłonią oni pierwszą trójkę, która otrzyma dyplomy, a do zwycięzcy trafi dodatkowo statuetka Złotej Setki.

Laureatów wszystkich kategorii 28. edycji Złotej Setki Pomorza i Kujawy ogłosimy 30 września, podczas gali w Operze Nova w Bydgoszczy. Wszystkie firmy, które wypełnią an-

Po raz kolejny warto pochwalić się, jak profesjonalnie zarządzane są firmy w naszym regionie.

kiety, zostaną zaproszone na galę. Co roku, w tym święcie regionalnego biznesu bierze udział około 500 przedsiębiorców, a także przedstawiciele samorządów. To doskonała okazja do kulturalnych rozmów i wymiany biznesowych doświadczeń.

- Gdzie, jak gdzie, ale na Złotej Setce Pomorza i Kujawy warto się pokazać - przyznaje Łukasz Gliński, prezes związku Pracodawcy Pomorza i Kujawy.

O laureatach napiszemy na łamach naszych trzech tytułów - Gazety Pomorskiej, Expressu Bydgoskiego i Nowości Dziennika Toruńskiego, w specjalnym dodatku oraz stronach internetowych i w serwisie Strefa Biznesu.

©P

Organizator

Sponsor generalny

Partnerzy merytoryczni

Patronat

Patronat medialny

28. edycja rankingu
GAZETA pomorska

HOLCIM

dun & bradstreet
UNIWERSYTET KAZIMIERZA WIELKIEGO W BYDGOSZCZY

Pracodawcy Pomorza i Kujawy

PiK POLSKIE RADIO
TVP3 BYDGOSZCZ

W lipcu targi AGRO-TECH, Dni Pola i wystawy zwierząt

Lucyna Talaśka-Klich
lucyna.talaska@polskapress.pl

6 i 7 lipca warto wybrać się do Minikowa koło Nakła. Zaplanowano tam kilka wydarzeń, które będą atrakcyjne głównie dla rolników, chociaż nie tylko.

Międzynarodowe Targi Rolno-Przemysłowe AGRO-TECH należą do najważniejszych tego typu wydarzeń w północnej części Polski.

Od wielu lat jest to wystawa dedykowana przede wszystkim rolnikom stawiającym na nowatorskie rozwiązania w gospodarstwach.

Technika rolnicza będzie dominować

Sylvia Żakowska-Stasizyn, główny specjalista ds. organizacji targów KPODR w Minikowie, zapewnia, że będzie bogata oferta wystawców reprezentujących wszystkich liczących się producentów, nie tylko ciągników i maszyn rolniczych, wyposażenia budynków inwentarskich, ale pozostałych środków do produkcji rolnej takich jak: nawozy, chemia rolnicza, pasze, genetyka, hodowla roślin czy budownic-



Tak wyglądają minikowskie poletka z lotu ptaka. W oddali - tereny wystawowe KPODR

two rolnicze i odnawialne źródła energii.

Jak zwykle dominującym tematem wystawy będzie technika rolnicza, która zajmie 3/4 powierzchni wystawienniczej.

Dni Pola z bardzo bogatą ofertą

Dlaczego warto przyjechać do Minikowa także na Kujawsko-Pomorskie Dni Pola? Dawid

Skotnicki, komisarz KPDP i wystawy hodowlanej: - Kujawsko-Pomorskie Dni Pola to wydarzenie inspirowane chęcią prezentacji w jednym miejscu bogatej oferty firm zaopatrujących polskie rolnictwo w środki do produkcji polowej. Dla rolników przygotowaliśmy ponad 15 ha demonstracji prezentacji i pokazów, a co za tym idzie ponad 500 obiektów demonstra-

cyjnych, w tym blisko 400 odmian roślin uprawnych. W Minikowie podczas Dni Pola odbywa się praktyczna prezentacja działania nawozów, środków ochrony roślin, preparatów mikrobiologicznych i innych mających wpływ na jakość i wielkość plonów. W roku bieżącym w Minikowie po raz drugi odbędą się pokazy pracy maszyn zielonkowych, do tego

przygotowaliśmy demonstrację uproszczonych systemów uprawy wiodących producentów maszyn rolniczych.

Dawid Skotnicki dodaje, że podczas Kujawsko-Pomorskich Dni Pola będzie też możliwość zwiedzenia prototypowej mobilnej instalacji agrofotowoltaicznej pracującej na terenie RZD Politechniki Bydgoskiej:

- System składa się z prototypowej mobilnej instalacji łącznej mocy 19,92 kW, która ze względu na technologię bifacialną może wynieść 23,90 kW. Dwa falowniki hybrydowe, moduły PV wyposażone w optymalizatory, magazyny energii o pojemności 25 kWh, licznik energii, moduł 5G LTE. Instalacja umożliwia zmianę położenia modułów PV poprzez regulację kąta nachylenia w rzędach. Cały układ instalacji jest samobieżny, wyposażony w napęd 4x4, w pełni zautomatyzowany, z możliwością pracy w sekwencjach czasu i odległości na polu uprawnym. Zwiedzanie obiektu możliwe jest po wcześniejszej rejestracji.

Wystawa zwierząt i nie tylko

Podczas targów zorganizowana będzie również Regional-

na Kujawsko-Pomorska Wystawa Zwierząt Hodowlanych, która w tym roku odbędzie się już po raz XXIII. Organizatorzy podkreślają, iż od kilku lat odbywa się ona w nowych, funkcjonalnych obiektach wystawowych. KPODR informuje, że w tym roku prezentowane będzie bydło mleczne, bydło ras mięsnych owce, kozy i drób. Najlepsze okazy uhonorowane zostaną tytułami czempionów.

Sobotnie wydarzenia (6 lipca) rozpoczną się o godz. 8.30 od wyceny bydła mlecznego. Oficjalne otwarcie zaplanowano na godz. 12-12.30.

Pierwszy dzień targów zakończy debata „Rolnictwo dziś i jutro” (potrwa od godz. 14 do 17.30).

Niedzielne wydarzenia targowe rozpoczną się zaś o godz. 9.30, zakończą o 17.

W niedzielę, 7 lipca warto odwiedzić także Stację Doświadczalną Oceny Odmian w Chrzastowie, gdzie zostanie zorganizowany Dzień Pola.

Zwiedzanie targów i udział w innych wydarzeniach, jest bezpłatny.

Więcej informacji na: kpodr.pl oraz dnipola.kpodr.pl i agro-tech-minikowo.pl ©

REKLAMA

0011115801

EARTH FESTIVAL

UNIEJÓW 2024

7.07.2024

NIEDZIELA GODZ. **20:00**

@ForEarthForUsOfficial

www.forearthforus.com

WSTĘP WOLNY!

Maryla Rodowicz
Alicja Majewska
Kamil Bednarek
Zakopower
Staszek z Gór
Julia Pietrucha
Wiktor Dyduła

Kaliber 44 feat. Fokus & Rahim & Kleszcz
Wiktor Waligóra
Natalia Nykiel
Majka Jeżowska
Mała Armia Janosika
Weronika Korthals
Konin Gospel Choir
Stokłosa Collective Orchestra
pod dykcją Jana Stokłosa

EKOMIASTECZKO

6-7.07.2024

GODZ. **11.00-18.00**

Trzeba poprawić opiekę nad pacjentem z rakiem płuca. W regionie więcej zachorowań i zgonów

Grażyna Rakowicz
grazyna.rakowicz@polskapress.pl

Kujawsko-Pomorskie znalazło się w czołówce zachorowań i zgonów z powodu raka płuca. Właśnie podpisano Deklarację „Misja Rak Płuca 2024-2034”. Ma poprawić opiekę nad pacjentami z tym nowotworem.

Niezmienne główną przyczyną raka płuca jest palenie tytoniu - w Polsce sięga po niego ponad 8 milionów osób, w tym coraz więcej kobiet.

- Ciężko jest znaleźć lepiej zbadaną przyczynę chorób, w tym także nowotworowych niż palenie tytoniu! Dodatkowo widzimy kolejne zagrożenie zdrowotne w postaci nowych wyrobów nikotynowych, które mogą zachęcać dzieci i młodzież do rozpoczęcia palenia - stwierdził dr hab. n. med. Paweł Koczkodaj z Zakładu Epidemiologii i Prewencji Nowotworów, Narodowy Instytut Onkologii - Państwowy Instytut Badawczy w Warszawie.

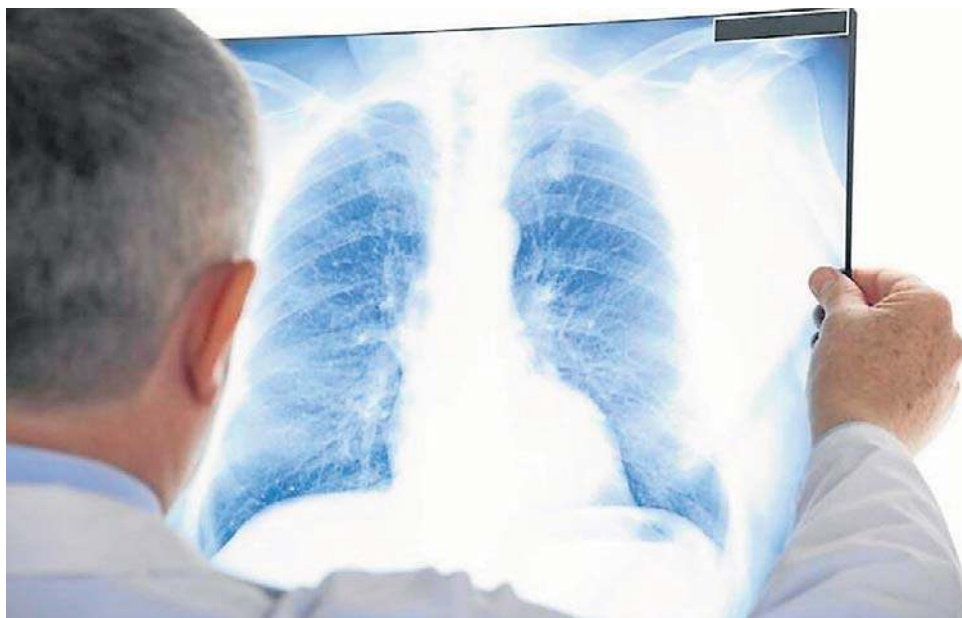
95 procent chorych to byli lub obecni palacze

Efekty palenia tytoniu wiadać wyraźnie w statystykach.

W Polsce, spośród chorób nowotworowych, rak płuca to główna przyczyna zgonów. Zarówno wśród kobiet, jak i mężczyzn. Na ten nowotwór zapada każdego roku około 22 tys. osób, a blisko 23 tys. umiera.

- Pod względem zgonów, niestety, nasz region jest w czołówce, wraz z województwami śląskim i zachodniopomorskim. Na 100 tys. mieszkańców umiera u nas średnio 76 osób, zaś w kraju około 60 - podaje prof. dr hab. n. med. Janusz Kowalewski, dyrektor Centrum Onkologii w Bydgoszczy.

Według niego, te dane wynikają również z bardzo skru-



Dzięki szybkiej i dokładnej diagnostyce można przyspieszyć czas pomiędzy diagnozą a operacją resekcji mięszu płucnego. To znacznie zwiększa szanse pacjenta na życie

pulatnej sprawozdawczości placówek medycznych w regionie.

- Ale też widać, że mieszkańcy województwa chętniej po te papierosy, niestety, sięgają - podkreśla.

Dlatego - zgodnie z założeniami podpisanej 24 czerwca Deklaracji „Misja Rak Płuca 2024-2034” - działania na rzecz prewencji pierwotnej, ograniczające odsetek palących w populacji są nie do przecenienia.

Stąd, według sygnatariuszy Deklaracji, należy „promować i wspierać działania polityki zdrowotnej obejmujące edukację, legislację oraz politykę fiskalną, zmierzające do maksy-

Pod względem zgonów nasz region jest w czołówce. Na 100 tysięcy mieszkańców umiera u nas średnio 76 osób, zaś w kraju około 60.

malnego ograniczenia inicjacji tytoniowej wśród dzieci i młodzieży, jak również do zmniejszania odsetka osób palących w populacji dorosłej”.

20 procent przypadków we wczesnej fazie

Rak płuca nie daje objawów we wczesnych fazach rozwoju, stąd tylko 20 proc. jego przypadków diagnozowanych jest w tej wczesnej fazie. Dlatego tak ważne jest, aby osoby z grupy ryzyka, np. nałogowi palacze, kontrolowali się profilaktycznie.

Najsukuteczniejszym badaniem przesiewowym jest niskodawkowa tomografia komputerowa - bardzo czuła, pozwalająca na wykrycie nawet niewielkich zmian. W formie pilotażu było ono realizowane w Polsce w tym roku, m.in. w Centrum Onkologii w Bydgoszczy. - Badanie objęło 4 tys. pacjentów, spośród których u 40

wykryliśmy wczesną formę raka płuca. Chorzy ci zostali już zoperowani - przekazał prof. Janusz Kowalewski.

- Zainteresowanie było bardzo duże. Do badania zgłaszały się też osoby, które nie spełniały ściśle jego kryteriów, stąd wydaje mi się, że taki program należałoby ponownie uruchomić - dodaje dyrektor bydgoskiego CO.

- Mamy obietnice decydentów i płatnika, że tego typu badania wejdą do koszyka świadczeń i będą mogły być wykonywane w sposób bardziej usystematyzowany - zapewnił prof. dr hab. n. med. Tadeusz Orłowski, wiceprezes Polskiej Grupy Raka Płuca, sygnatariusz Deklaracji „Misja Rak Płuca 2024-2034”.

Duże rozdrobnienie

W raku płuca zastosowanie prawidłowego leczenia jest uwarunkowane dobrą, sprawną i prawidłową diagnostyką.

- I tu mamy w Polsce problem, bo po pierwsze zbyt długo trwa proces skierowania osoby z podejrzeniem nowotworu klatki piersiowej do pneumonologa. W konsekwencji zbyt wiele czasu upływa do wykonania podstawowego badania, od którego należy rozpocząć czyli tomografii komputerowej klatki piersiowej. Kolejny czas upływa do wykonania bronchoskopii (pobranie materiału tkankowego do badań histopatologicznych i molekularnych), która nie zawsze jest wykonywana prawidłowo i w wielu przypadkach musi być powtarzana, czego efektem jest mediany czasu. Od momentu wykonania tomografii klatki piersiowej do resekcji mięszu płucnego, wynosi ona około 50 dni - powiedział, uczestniczący w podpisaniu Deklaracji prof. dr hab. n. med. Maciej Krzakowski, konsultant krajowy ds. onkologii klinicznej, prezes Polskiego Towarzystwa Onkologii Klinicznej.

Z kolei dr hab. n. med. Artur Kowalik, członek zarządu Polskiego Towarzystwa Genetyki Człowieka, kierownik Zakładu Diagnostyki Molekularnej Świętokrzyskiego Centrum Onkologii wskazał:

- Bolączką opieki nad pacjentem z rakiem płuca w Polsce jest rozdrobnienie procesu diagnostyczno-terapeutycznego pomiędzy wiele ośrodków. Materiału tkankowego jest zawsze mało, dlatego pacjent powinien być zaopiekowany i diagnozowany kompleksowo.

Dlaczego „Misja Rak Płuca”?

- Mając na uwadze te wszystkie wyzwania, Polska Grupa Raka Płuca we współpracy z ponad 10 towarzystwami naukowymi i organizacjami pa-

centów działającymi w obszarach medycyny rodzinnej, diagnostyki, chirurgii i onkologii podpisała Deklarację „Misja Rak Płuca 2024-2034” na rzecz poprawy efektów opieki nad pacjentami, z rakiem płuca w Polsce w perspektywie najbliższych 10 lat - poinformował prof. dr hab. n. med. Dariusz M. Kowalski, sekretarz generalny Polskiej Grupy Raka Płuca.

Wskazując, że „celem współpracy jest przeciwdziałanie negatywnym - zdrowotnym, społecznym i gospodarczym skutkom, jakie niesie za sobą rosnąca zachorowalność i nadmieralność na raka płuca, będącego najczęstszą przyczyną zgonów w Polsce”.

- „Misja Rak Płuca” to dobry kierunek działania, ponieważ postępowanie diagnostyczne i terapeutyczne w onkologii to jest współgranie różnych specjalności. W obszarze nowotworów klatki piersiowej, szczególnie raka płuca, współdziałanie specjalistów chorób płuc, chirurgii klatki piersiowej i onkologii klinicznej, radioterapii jest niezbędne. Coraz rzadziej mamy do czynienia z chorymi, u których stosujemy tylko jedną metodę leczenia. Kojarzymy chirurgię czy radioterapię z leczeniem systemowym i stosujemy leczenie uzupełniające i wspomagające - podkreślił prof. Maciej Krzakowski.

Prof. dr hab. n. med. Rodryg Ramlau, prezes Polskiej Grupy Raka Płuca podsumował:

- Liczę, że współpraca tak wielu środowisk przyniesie namacalne owoce. Liczę również na wsparcie mediów w informowaniu o zmianie podejścia do raka płuca, gdy chorzy - nawet z zaawansowaną chorobą - mogą żyć dzięki nowoczesnemu leczeniu przez wiele lat. ©©

Potrącony przez auto Sebastian może wrócić do zdrowia, ale potrzeba 100 tys. zł

Katarzyna Piojda
katarzyna.piojda@polskapress.pl

Sebastian jechał rowerem, gdy potrącił go samochód. Najbardziej ucierpiała głowa. Lekarze dawali mu zaledwie 2 procent szans na przeżycie. Zdarzył się cud, bo pacjent przeżył.

Teraz znowu jednak potrzebny jest cud - trzeba zebrać 100 tysięcy złotych na rehabilitację chłopaka.

- Zaczynamy sami odczuwać dolegliwości z kręgosłupem

- przyznaje pani Aneta, mama Sebastiana.

- Jest to związane z dźwiganiem syna. On jest wysoki, ma 190 centymetrów wzrostu. W nocy trzeba wstawać go obracać. Czasami uda mu się samodzielnie, ale i tak się budzimy i go doglądamy.

Siedem miesięcy na OIOM-ie i w szpitalu

Kilka lat temu Sebastian z Witkowa (powiat sępoleński) został potrącony przez samochód. Akurat wtedy 25-latek jechał rowerem do kolegi.

W wyniku wypadku najbardziej ucierpiała głowa. Pękła tętnica mózgowa, pojawił się krwiak lewej półkuli.

Sebastian spędził dwa miesiące na Oddziale Intensywnej Opieki Medycznej, a kolejne pięć miesięcy w szpitalu w Toruniu. Był w śpiączce. Lekarze nie wierzyli, że pacjent z tego wyjdzie, a wyszedł.

Młodzieniec ma rehabilitację. Według specjalistów, jego stan poprawił się o 30 procent. Sam jeszcze nie chodzi, nie jest w stanie wstać z łóżka i przebrać się na wózek.

Jest nadzieja!

Jest jednak nadzieja, że Sebastian wróci do zdrowia. Zaczyna bowiem poruszać się przy balkoniku.

- Koszty rehabilitacji sięgają nawet dwunastu tysięcy złotych miesięcznie - wskazują przyjaciele Sebastiana.

- Każdy turnus kosztuje kilkanaście tysięcy złotych. Każda godzina rehabilitacji prywatnej to wydatek rzędu 150 złotych. Ponadto, rodzina musi dojeżdżać do ośrodków rehabilitacyjnych w Osiełsku i Brodnicy, a to dodatkowe obciążenie fi-

nansowe. Zbieramy pieniądze na stałą rehabilitację dla Sebastiana przez najbliższy rok, zarówno domową, jak i turnusy rehabilitacyjne w klinice. Na kontynuację leczenia potrzeba 100 tysięcy złotych - dodają.

Bliscy poszkodowanego przez los chłopaka prowadzą zbiórkę na jego rzecz.

Link do kwesty: <https://zrzutka.pl/sebastian-moze-znowu-chodzic>; Pomoc dla Sebastiana.nf

Na razie rodzina zebrała niepełną 3 tysiące złotych. Jeśli możesz, to pomóż! ©©



Po wypadku lekarze dawali mu jedynie 2% proc. szans na przeżycie, ale przeżył!

Rozdział funkcji prokuratora i ministra sprawiedliwości

(KW, PAP)
redakcja@polskapress.pl

-Projekt ustawy ws. rozdziału funkcji prokuratora generalnego i ministra sprawiedliwości jest już gotowy i w najbliższym czasie wyjdzie z resortu - powiedział wiceminister Dariusz Mazur.

Wiceszef Ministerstwa Sprawiedliwości zaznaczył, że rozdzielenie tych funkcji to nie jest koniec reformy prokuratury. - To jest pierwszy etap - oznajmił w PR.

Pytany o reformę sądownictwa stwierdził, że „nie jest tak, że się nic nie dzieje” i że podejmowane są „działania, które da się prowadzić w oparciu o istniejące instrumenty prawne.

Mazur zaznaczył, że chodzi m.in. o odwołania prezesów sądów - osób, które podpisały listy

poparcia dla „nieprawidłowo ukształtowanej Krajowej Rady Sądownictwa” czy też skorzystały z procedury awansowej przed tą Radą. Mazur poinformował, że takich prezesów zostało odwołanych 60, a kolejnych 37 podało się do dymisji. - Kierujemy się procedurami, każdy wniosek jest uzasadniony - zapewnił wiceminister. Stwierdził, że działania faktyczne, które „nie mają oparcia w prawie, to jest broń obosieczna”.

- Jeżeli mamy wrócić na ścieżkę rządów prawa, to musimy utrzymać się w ścieżce praworządności - podkreślił.

Mówił też o zmianach dotyczących Funduszu Sprawiedliwości. - Był taki słynny artykuł 11, który umożliwiał przyznawanie środków dotacji bez procedury konkursowej, i to rozporządzenie zostało już zmienione. ©P

KRÓTKO

WARSZAWA

CPK na 60 mln pasażerów?

- Potencjalna przyszła rozbudowa CPK będzie dostosowana do potrzeb. Pozostawiliśmy rezerwę z możliwością obsługi nawet do 60 mln pasażerów rocznie - powiedział Maciej Lasek, wiceszef MF i PR, pełnomocnik rządu ds. CPK. Pytany o zakładane możliwości rozbudowy CPK, który w obecnym wariantcie przewidyje obsługę 34 mln pasażerów rocznie, powiedział, że będzie ona dostosowana do potrzeb, „nawet do 60 mln pasażerów”. - Jest przewidziane nawet do budowanie trzeciej drogi startowej. W tej chwili w zasadzie nie widzimy takiej potrzeby, ale rezerwa jest. Te 60 milionów to oczywiście perspektywa naprawdę wielu, wielu lat do przodu, ale z drugiej strony biznes lotniczy wiąże się z wieloma ryzykami - stwierdził Lasek. Pytany o to, czy gwarantuje, że Centralny Port Komunikacyjny rzeczywiście powstanie, Lasek odpowiedział: „Oczywiście”.

KOPENHAGA

Podatek węglowy od zwierząt

Dania jest pierwszym krajem na świecie, którego rząd zapowiada nałożenie na rolników dodatkowego podatku - od 2030 r. Będzie to opłata za emisję dwutlenku węgla przez zwierzęta hodowlane. Rocznie za jedną krowę trzeba będzie zapłacić równowartość 100 euro. Kwota ta ma rosnąć.

PARYŻ

Nakaz aresztowania al-Asada

Sąd Apelacyjny w Paryżu zatwierdził nakaz aresztowania prezydenta Syrii Baszara

al-Asada, oskarżonego o zbrodnie przeciw ludzkości w związku z atakami z użyciem broni chemicznej. Decyzja wiąże się z postępowaniem, które trwa we Francji od 2021 roku i dotyczy przypadków użycia broni chemicznej przeciwko cywilom w 2013 r. To przede wszystkim atak w Gucie Wschodniej z 21 sierpnia 2013 r., w którym zginęło ponad 1000 osób.

Prawnicy stron cywilnych uważają, że państwa UE i inne kraje, które uznałyby nakaz, mogłyby aresztować Asada, gdyby podróżował po ich terytorium.

BUDAPESZT

Orban chce frakcji V4 w PE

Premier Węgier Viktor Orban wyszedł z inicjatywą stworzenia nowej frakcji w Parlamencie Europejskim, która obejmowałaby partie z krajów Grupy Wyszehradzkiej (V4). Rozmowy są prowadzone między partią Orbana, Fideszem, ugrupowaniem ANO byłego premiera Czech Andreja Babišy oraz ugrupowaniem Smer-SSD premiera Słowacji Roberta Ficy. Czy dołączy do nich PiS?

WARSZAWA

Na razie bez kontroli

- Na razie nie wprowadzamy kontroli na granicy polsko-niemieckiej, ale niczego nie wykluczamy - powiedział Tomasz Siemoniak, szef MSWiA, pytany o kolejny przypadek wwiezienia przez niemieckie służby migrantów do Polski. Do incydentu miało dojść 9 czerwca w miejscowości Rosówek w gminie Kołbaskowo. Siemoniak dodał, że wprowadzenie przez nas kontroli byłoby ogromnym kosztem także dla Polski.

Najważniejsze stanowiska w UE zostały już rozdzielone?

(KW, PAP)
redakcja@polskapress.pl

Premier Donald Tusk przybył w czwartek do Brukseli, gdzie w ciągu najbliższych dni mają zapadnąć decyzje co do obsady najważniejszych unijnych stanowisk.

Do dwudniowego szczytu Rady Europejskiej dochodzi kilka dni po tym, jak w Luksemburgu odbyły się konferencje międzyrządowe z Ukrainą oraz Mołdawią.

Na Radzie ds. Ogólnych ministrów ds. europejskich zatwierdzili uzgodnione wcześniej przez ambasadorów zobowiązania Unii i Ukrainy w zakresie bezpieczeństwa.

- Na marginesie Rady Europejskiej planowane jest podpisanie towarzyszącej zobowiązaniom deklaracji unijnych liderów - zapowiedział w rozmowie z Polską Agencją Prasową minister ds. Unii Europejskiej Adam Szłapka.

W czwartek około południa do Brukseli osobiście przybył również prezydent Ukrainy Wołodymyr Zełenski. Jego wizyta do ostatniej chwili była utrzymywana w ścisłej tajemnicy ze względów bezpieczeństwa.

Jak wskazał Adam Szłapka, zawarte w dokumencie zobowiązania są komplementarne wobec dwustronnych porozumień, które poszczególne państwa zawarły już z Ukrainą.



FOT. PAP/PIOTR NOWAK

Premier Tusk zawarł już wstępne porozumienie z innymi liderami co do najważniejszych unijnych kandydatur

- Dokument bazuje na bieżących wysiłkach Unii Europejskiej dotyczących pomocy politycznej, wojskowej i finansowej oraz procesu akcesyjnego Ukrainy. Nie wymienia nowych zobowiązań, ale odnosi się do obszarów, w których wsparcie unijne może zostać rozszerzone - doprecyzował minister Szłapka.

Przywódcy „27” mają omówić też dalsze wsparcie dla Ukrainy, w tym inicjatywy państw członkowskich dotyczące amunicji oraz pomoc w ramach Europejskiego Instrumentu na rzecz Pokoju.

Komu najważniejsze stanowiska?

Liderzy państw UE mają również podjąć decyzję na temat obsady najważniejszych stanowisk w Unii, czyli Komisji Europejskiej, Rady Europejskiej i stanowiska szefa unijnej dyplomacji.

W środę polski premier Donald Tusk wyraził przekonanie, że rozmowy nie powinny trwać dłużej niż kilka godzin, bowiem - jak zaznaczył - we wtorek, w gronie sześciu europejskich przywódców reprezentujących trzy wiodące unijne frakcje, zawarto już tak naprawdę poro-

zumienie co do kandydatur na te stanowiska.

Premier Donald Tusk, premier Grecji Kyriakos Micotakis, kanclerz Niemiec Olaf Scholz, premier Hiszpanii Pedro Sanchez, prezydent Francji Emmanuel Macron oraz odchodzący premier Holandii Mark Rutte zgodzili się co do tego, że szefową Komisji Europejskiej w kolejnej kadencji powinna pozostać Ursula von der Leyen, przewodniczącym Rady Europejskiej powinien być były premier Portugalii Antonio Costa, natomiast szefową unijnej dyplomacji premier Estonii Kaja Kallas.

Debata nad reformami w Unii Europejskiej

Zgodnie z Traktatem o Unii Europejskiej Rada Europejska wybiera przewodniczącego Rady oraz szefa unijnej dyplomacji.

W przypadku Komisji Europejskiej jedynie przedstawia kandydaturę, która potem musi zostać zaakceptowana przez Parlament Europejski.

W planach dwudniowego szczytu jest również przyjęcie programu strategicznego na lata 2024-2029 oraz planu przyszłych prac nad reformami wewnętrznymi UE.

Wśród innych tematów figuruje także m.in. sytuacja na Bliższym Wschodzie, bezpieczeństwo i obrona oraz konkurencyjność na unijnym rynku.

©P

Próba puczu w Boliwii. Przywódca został aresztowany

(AJ, PAP)
redakcja@polskapress.pl

General Juan Jose Zuniga, były szef boliwijskiej armii, który stał na czele nieudanego puczu w La Paz, został aresztowany. Oskarżono go o terroryzm i zbrojną rebelię przeciwko państwu.

Boliwijskie siły zbrojne zajęły w środę wieczorem centralny plac stolicy kraju, przy którym znajdują się m.in. pałac prezydencki i parlament.

Oddziałami wojska, które próbowały przejąć władzę, kierował były dowódca generalny boliwijskiej armii Juan Jose Zuniga.

W środę rozmieścił zbuntowane wojska przed pałacem prezydenckim w La Paz.

Grupa żołnierzy, dowodzona przez Zunigę, weszła siłą do Palacio Quemado, w którym mieści się siedziba rządu i prezydenta Republiki Boliwii. Żoł-



FOT. PAP/EP/STR

Juan Jose Zuniga po nieudanym puczu został aresztowany i zaprezentowany opinii publicznej

nierze wyważyli drzwi pałacu, używając wozów pancernych, a cała akcja była transmitowana na żywo w boliwijskiej telewizji.

- Jesteśmy oburzeni tym, co się dzieje. Wystarczy! Wkrótce nastąpi zmiana rządu - powiedział Zuniga z Plaza Murillo.

Dzień wcześniej został on odwołany z funkcji dowódcy generalnego boliwijskiej armii.

Oświadczył, że na razie Luis Arce nadal jest prezydentem, ale

wkrótce powstanie nowy gabinet ministrów.

- Nasze państwo nie może tak daleko trwać. Chcemy odzyskać ojczyznę, dość zubożania naszego kraju - podkreślał.

Pułkownik oskarżył dotychczasowy rząd o płańdowanie kraju, a środową próbę zamachu określił jako obronę kraju przed „atakami na demokrację”.

- Nie możemy pozwolić, aby próby zamachu stanu powróciły - apelował z kolei prezydent Bo-

liwii Luis Arce, który mobilizował Boliwijczyków do stawiania oporu zbuntowanym żołnierzom.

Jak również w środę wieczorem poinformował nowy szef boliwijskiej armii, generał Jose Wilson Sanchez, rebelianci zaniechali próby puczu i wycofali się sprzed pałacu prezydenckiego.

Według mediów krótko po wycofaniu się zbuntowanych żołnierzy w rejonie pałacu prezydenckiego pojawiły się oddziały policji, które przejęły kontrolę w tej części miasta.

Prokuratur generalna Boliwii, w związku z podjętą próbą zamachu stanu, postawił generałowi Zunidze zarzuty. Został on aresztowany i oskarżony o terroryzm oraz zbrojną rebelię przeciwko państwu. Zbuntowani żołnierze powrócili natomiast do swych jednostek, co potwierdził generał Jose Wilson Sanchez.

©P

Grudziądz

Dyżur reportera - tel. 697 772 052 (w g. 10-14)

To już finisz prac na parkingu przy rynku

(DD)
redakcja.grudziadz@pomorska.pl

Jak zapowiada wykonawca, w nadchodzącym tygodniu parking przy ul. Sienkiewicza zostanie udostępniony kierowcom.

- W końcu! - cieszyć się mogą kupcy z największego w mieście targowiska. Oni dotkliwie odczuli trwający od stycznia remont parkingu, bo klienci tu nie przyjeżdżali. W ostatnich dniach

prace na placu budowy nabrały jednak rozmachu i rozpoczęto asfaltowanie.

Jak informuje Karol Piernicki, rzecznik prezydenta Grudziądza, roboty związane z układaniem warstwy nawierzchni bitumicznej na jezdniach manewrowych mają potrwać do końca miesiąca i udostępnienie parkingu planowane jest na przyszły tydzień.

Przypomnijmy, że modernizacja parkingu jest inwestycją firmy Indigo, która obsługuje Strefę Płatnego Parkowania. ©P

REKLAMA

0011117063

OGŁOSZENIE

o przystąpieniu do sporządzenia planu ogólnego miasta Grudziądza

Na podstawie art. 13i ust. 3 pkt 1 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz.U. z 2023 r., poz. 977 ze zm.) oraz art. 39 ust. 1 pkt. 1 w związku z art. 46 ust. 1 pkt. 1 i art. 54 ust. 2 i 3 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (Dz.U. z 2023 r., poz. 1094 ze zm.)

zawiadamiam

o podjęciu przez Radę Miejską Grudziądza uchwały nr VI/37/24 z dnia 19 czerwca 2024 r. w sprawie przystąpienia do sporządzenia planu ogólnego miasta Grudziądza oraz o rozpoczęciu strategicznej oceny oddziaływania na środowisko skutków jego realizacji.

Zainteresowani mogą składać wnioski do projektu planu ogólnego oraz do prognozy oddziaływania na środowisko w **nieprzekraczalnym terminie do dnia 30 sierpnia 2024 r.**

Wnioski należy składać do Prezydenta Grudziądza wyłącznie za pomocą „FORMULARZA PISMA DOTYCZĄCEGO AKTU PLANOWANIA PRZESTRZENNEGO”. Formularz dostępny jest w siedzibie Urzędu Miejskiego w Grudziądzu ul. Ratuszowa 1 oraz zamieszczony jest w Biuletynie Informacji Publicznej Urzędu Miejskiego w Grudziądzu w zakładce Informacje/Planowanie przestrzenne.

Wnioski mogą być wnoszone w formie:

– papierowej - osobiście w Urzędzie Miejskim w Grudziądzu, ul. Ratuszowa 1, 86-300 Grudziądz lub listownie na adres Urzędu Miejskiego ul. Ratuszowa 1, 86-300 Grudziądz

– elektronicznie - za pomocą poczty elektronicznej (na adres e-mail: budownictwo@um.grudziadz.pl) lub za pomocą platformy ePUAP.

Wniosek powinien zawierać nazwisko, imię, nazwę i adres wnioskodawcy oraz adres poczty elektronicznej, o ile taki posiada, a także wskazuje, czy jest właścicielem lub użytkownikiem wieczystym nieruchomości objętej wnioskiem. Może podać dodatkowe dane do kontaktu takie jak adres do korespondencji lub nr telefonu.

Organem właściwym do rozpatrzenia wniosków jest Prezydent Grudziądza.

UWAGA:

Liczy się data wpływu wniosku do tut. Urzędu, a pisma niespełniające powyżej wskazanych warunków pozostaną bez rozpatrzenia.

W związku z realizacją wymogów określonych w art. 13 ust. 1 i 2 Rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2016/679 z dnia 27 kwietnia 2016 r. w sprawie ochrony osób fizycznych w związku z przetwarzaniem danych osobowych i w sprawie swobodnego przepływu takich danych oraz uchylenia dyrektywy 95/46/WE (ogólne rozporządzenie o ochronie danych „RODO”) informujemy, że zasady przetwarzania Państwa danych osobowych oraz przysługujące prawa z tym związane znajdują się na stronie www.bip.grudziadz.pl w zakładce „Urząd Miejski - ochrona danych osobowych”.

Market na Rządzu ma już duże spóźnienie. Czy powstanie?

Aleksandra Pasis
aleksandra.pasis@polskapress.pl

„Wiatr wieje po polu, nic więcej” - piszą do naszej redakcji rozgoryczeni mieszkańcy Rządza, którzy od dawna czekają na obiecany przez prezydenta Grudziądza market Aldi.

Pierwotne plany zakładały, że market ten miał być otwarty w maju. Nie został, a wszystko wskazuje na to, że na zakupy w nim przyjdzie jeszcze długo poczekać.

Czy Aldi się nie wycofa?

Przetarg na budowę budynku dla Aldi prowadzi Miejskie Przedsiębiorstwo Gospodarki Nieruchomościami. Nie został rozstrzygnięty, bo żadna firma do niego nie przystąpiła. MPGN na tę inwestycję ma 8 mln zł.

- Czy w związku z wydłużającym się całym procesem Aldi nie wycofa się? - podczas ostatniej sesji dopytywał Przemysław Decker, radny Lewicy.

Mariusz Plutowski, wiceprezes MPGN-u, uspokajał, że inwestycja nie jest zagrożona. - Przedstawiciele firmy Aldi są tak zdeteminowani, że to przedsięwzięcie dojdzie do skutku jeśli chodzi o Rząd - zapewniał wiceprezes Plutowski.

Wiceprezes MPGN przyznał: - Termin, niestety, nie został dotrzymany tak, jak było to planowane pierwotnie, ale projekt ca-



FOT. PIOTR BILSKI / ARCHIWUM

W marcu 2022 r. Maciej Glamowski, prezydent Grudziądza, mówił mieszkańcom Rządza, że market spożywczy może powstać na terenie obecnego targowiska przy ul. Łęgi. Minęły ponad dwa lata i na placu budowy nie wbito nawet pierwszej łopaty

łego przedsięwzięcia ma pod sobą Aldi. Nasza spółka nie ma nic z tym wspólnego. Dokumenty związane z budową były nam dostarczane przez firmę Aldi. MPGN pełni rolę firmy, która przeprowadzi postępowanie przetargowe i wybuduje stan surowy, a reszta: wykończenie i wyposażenie leży po stronie Aldi.

Część inwestycji, za którą odpowiada MPGN, finansowana będzie ze środków posiadanych przez tę spółkę oraz na kredyt, który zaciągnie.

Nie wbito nawet łopaty!

- Mamy czerwiec i nikt nawet nie wbił łopaty - dodają rozgoryczeni mieszkańcy Rządza. Jednym z nich jest wiceprezydent Tomasz Smolarek: -

Jestem tak samo rozgoryczony jak pozostali mieszkańcy, że nadal nie mogę zrobić zakupów w Aldi na moim osiedlu. Podczas kampanii wyborczej, gdy chodziłem z ulotkami, spotykałem się z ludźmi i była to dominująca sprawa o jaką byłem pytany. Chcę wierzyć, że obietnica wiceprezesa Plutowskiego złożona na sesji zostanie wreszcie spełniona.

Smolarek, jeszcze jako radny KO, w ubiegłej kadencji wielokrotnie dopytywał o terminy tej inwestycji.

W maju 2023 roku Leszek Czaplewski, prezes MPGN-u informował, że przewidziany termin zakończenia budowy przez Aldi to koniec maja 2024 roku. „Biorąc pod uwagę, że takie inwestycje idą dosyć sprawnie,

można przypuszczać że zostanie ona zrealizowana wcześniej” - padła deklaracja prezesa MPGN.

Market ma powstać na rynku

Obietnicę wybudowania marketu spożywczego na „starym” Rządzu złożył prezydent Maciej Glamowski podczas spotkania z mieszkańcami tej dzielnicy w marcu 2022 r. i zaproponował, że zajmie się tym MPGN. Market powstać ma na działce przy ul. Łęgi, na której znajduje się targowisko. „Rynek” zostanie przeniesiony o kilkaset metrów.

Wczoraj MPGN, po kolejnym spotkaniu z przedstawicielami Aldi, potwierdził nam, że plan budowy marketu nadal jest aktualny. ©P

KRÓTKO

WEEKEND Podpowiadamy dokąd warto się wybrać w wolne dni.

● W sobotę w Grudziądzu zmierzają się strongmani. Sześciu zawodników wystąpi w sześciu konkurencjach. Po lewej rywalizacji będzie grudziądzka marina. W prawach zaplanowano pokazy i konkursy dla publiczności. Zawody w ramach Pucharu Polski rozpoczną się o g. 15. Gościem specjalnym będzie Krzysztof Radzikowski. Wstęp wolny.

● W ramach festiwalu „Lato na Starym Mieście”, w sobotę, o g. 19 na Rynku wystąpi Marta Szeffe Groove Band. To zespół doświadczonych muzyków z Trójmiasta, których repertuar to głównie utwory autorskie, będące mieszanką bluesa, soulu, rhythm’n’bluesa i jazzu z polskimi tekstami. Jeśli będzie padało, koncert odbędzie się w Spichlerzu 57. Wstęp wolny.

● Wakacje się rozpoczęły, więc ruszają też „Spacerki z przewodnikiem PTTK”. Pierwszy odbędzie się w niedzielę, 30 czerwca. Temat brzmi „Poznajemy nasze miasto”. Zbiórka chętnych o g. 10 na skwerze Andrzeja Wajdy, przy Flisaku. Chętnych poprowadzi Justyna Malewska - Sempołowicz. Udział jest bezpłatny.

● W niedzielę, 30 czerwca, atrakcją na plaży „Delfin” nad Rudnikami będzie „Holi Święto kolorów” (na zdjęciu). „Poczujesz się jak w środku tęczy” - zachęcają organizatorzy. Zapowiadają także food-trucki. Impreza będzie trwała od g. 15 do 19. Udział w imprezie jest bezpłatny, ale trzeba kupić bilet wstępu na plażę. W sprzedaży będą także kolorowe proszki.

● W niedzielę, w g. 8-16, na targowisku miejskim w Tarpnie będzie trwał „Pchli targ”. (DX)



FOT. PIOTR BILSKI / ARCHIWUM

DNI ŁASINA

Skolim będzie gwiazdą sobotniego koncertu w amfiteatrze Od tygodnia trwają imprezy w ramach Dni Łasina. Ale finałowe, najbardziej atrakcyjne, odbędą się w sobotę. Jak co roku, zabawa rozpocznie się od parady motocyklistów ulicami miasta zaplanowanej na g. 15. Jednocześnie ruszy impreza w amfiteatrze z licznymi atrakcjami. Największymi będą jednak koncerty: na g. 17 zaplanowano występ

zespołu GreenRocks, a następnie publiczność w amfiteatrze bawić będą: CamaSutra (g. 18.30), Vel Evel (g. 19.45), gwiazda imprezy: Skolim (g. 21), nazywany „królem latino”, a po nim grupa Woners (g. 22).

● W ramach Dni Łasina, w domu kultury otwarto wystawę prac autorstwa uczestników zajęć plastycznych w tej placówce oraz ich bliskich. Był to międzypokoleniowy wernisaż. Wystawa czynna jest do 26 lipca. (DX)

PULS

#118



SZTUCZNA INTELIGENCJA

Tanio podrabia, kradnie
i dotkliwie uderza. A właściwie
robią to ludzie za jej pomocą.
I bardzo trudno z tym walczyć

Str. 14-15

KRADNIE, TANIO PODRABIA I DOTKLIWIE UDERZA

O tym, jak trudno odróżnić prawdę od fałszu, przekonali się ostatnio, m.in., chirurg prof. Arkadiusz Jawień z Bydgoszczy, biskup Kazimierz Nycz i uczennica bydgoskiego LO. Wszystkim skradziono wizerunek. W nowym, technologicznym świecie to AI rozdaje karty.

Maciej Czerniak

Uczennica bydgoskiego liceum zapewne miesiącami, jeśli nie latami będzie dochodziła do siebie po tym, co ją spotkało. Dwaj uczniowie „rozebrali” ją za pomocą aplikacji w smartfonie. Przepis na taką krzywdę jest bardzo prosty. Wystarczy zainstalować w telefonie program do robienia „nudesów”, wczytać w nim zdjęcie, na którym widać twarz przyszłej ofiary i... to wszystko. W ten sposób skompromitowano nastolatkę z LO w Bydgoszczy. Dziesiątki jej znajomych oraz osób kompletnie obcych zobaczyło ją w pozie typowej dla aktorki filmu pornograficznego. Trauma na lata gotowa.

Sprawę bada bydgoska policja. Wstępnie przyjęto, że dwaj uczniowie mogą odpowiedzieć za wytworzenie i publikowanie treści pornograficznych z udziałem osoby nieletniej.

Lekarz, biskup i „medycyna”

Pod koniec ubiegłego tygodnia, również w Bydgoszczy, do policji trafiło inne doniesienie. Tym razem osobą poszkodowaną jest prof. Arkadiusz Jawień, uznany specjalista, kierownik Kliniki Chirurgii Naczyniowej i Angiologii w Szpitalu Uniwersyteckim nr 1 im. Antoniego Jurasza w Bydgoszczy.

Zaczął się od telefonu od kolegi po fachu, który zapytał, czy lek, który w internetowym nagraniu promuje lekarz, jest skuteczny. Prof. Jawień był zszokowany.

- Nikomu nie udzielałem takiego wywiadu! - medyk zapewnia stanowczo w rozmowie z Grażyną Rakowicz dla „Gazety Pomorskiej”. - Nie znam

też wymienianego w nim suplementu diety, nigdy go nie widziałem, nie badałem i tym bardziej - nie zalecałem swoim pacjentom. Poza tym nie ma leku, który oczyszcza naczynia krwionośne. To nie jest hydraulika - zaznacza prof. Jawień.

Chodzi o materiał, na którym widać postać bydgoskiego chirurga. Jest też wstęp do rozmowy: „Arkadiusz Jawień rzadko udziela wywiadów, ponieważ stara się poświęcić więcej czasu swoim klientom. Jednak reporter naszego kanału miał szczęście - znany specjalista zgodził się odpowiedzieć na kilka pytań osobom, którzy nie mają możliwości zapisania się do kliniki”.

Cudowny lek, który „promuje” chirurg, ma oczyszczać naczynia krwionośne. - Nie wykluczam, że może całą rozmowę wygenerowała sztuczna inteligencja a ktoś ułokował w niej moją osobę - mówi lekarz.

Dwa tygodnie temu zapanało poruszenie w Archidiecezji Warszawskiej, po tym, kiedy to w internecie pojawił się film z udziałem tamtejszego metropolity. - Nazywam się Kazimierz Nycz i od 20 lat mam problemy z kolanami” - słychać głos niemal identyczny z tym należącym do biskupa, a na nagraniu widać postać duchownego. To znów „fake” (z ang. fałszywka) i znów chodzi o reklamę rzekomo cudownego suplementu. Kuria od razu zdementowała prawdziwość tego przekazu.

Brudna walka polityczna

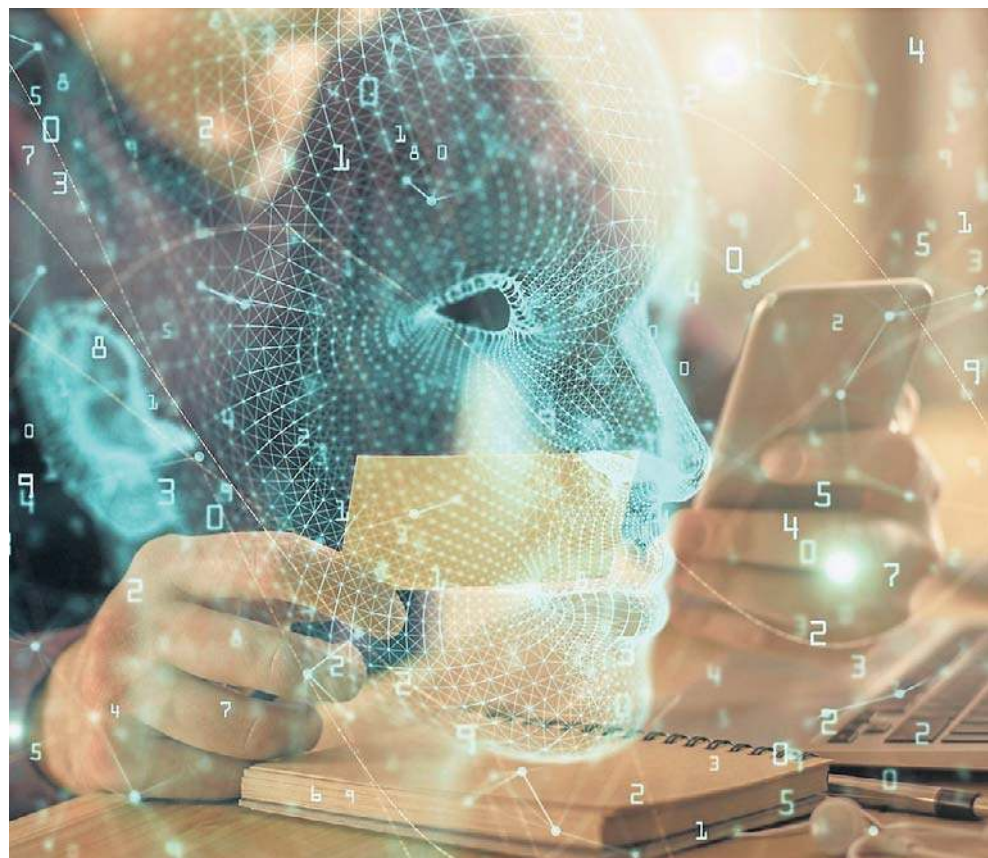
To tylko przykłady z ostatnich tygodni. Wykorzystywanie algorytmów sztucznej inteligencji od dawna znajduje też zastosowanie w walce politycznej.

W kampanii przed wyborami samorządowymi 2024 r. mieszkańcy Bydgoszczy przecierali oczy ze zdumienia, gdy oglądali w sieci film z konferencji Łukasza Schreibera, posła, byłego ministra w Kancelarii Premiera. Szokujące było to, co „obiecował”, jeśli tylko zostanie prezydentem Bydgoszczy.

„Proszę państwa, co proponujemy? Cykliczne kobiece gale walk MMA w Bydgoszczy. Dzisiaj bydgoszczanie, by zobaczyć dobry sport, muszą jeździć do Łodzi, gdzie mój ojciec jest marszałkiem” - słychać na wideo, które krążyło w mediach społecznościowych. - 9 marca, aby zobaczyć moją małżonkę w akcji przeciwko Gosi Magical, będą musieli jechać do sąsiedniego województwa. Jak wygram wybory oraz nasza drużyna Bydgoskiej Prawicy [pisownia oryginalna], takie walki będą się odbywać na Starym Rynku”.

Zachowanie polityka na filmie było naturalne, a głos zupełnie przypominał ten należący do posła. Schreiber nie chciał komentować tej sprawy.

To był pierwszy raz w kampanii wyborczej w Bydgoszczy, ale nie pierwszy w Polsce, kiedy sięgnięto po narzędzia wykorzystujące sztuczną inteligencję w kreowaniu deepfake'ów. W ub.r. kilka razy bywały już one orężem w politycznej walce, np. kiedy wykorzystano głos Mateusza Morawieckiego do wykreowania nagrania, na którym rzekomo czyta ujawnione wiadomości, odsłaniające partyjną kuchnię PiS. Z drugiej strony, podrobiono również głos Donalda Tuska, który miał zapraszać swoich wyborców do pracy przy zbiorach szparagów w Niemczech.



Tania wersja dezinformacji wizualnej, dostępna z poziomu darmowych aplikacji w telefonie, jest gigantycznym zagrożeniem

Tania manipulacja

- To, czy deepfake będzie narzędziem wykorzystywanym nie tylko przez polityków, ale i dezinformatorów na szeroką skalę, jest zależne głównie od technologii ich wytwarzania i kosztów z tym związanych - mówi dr Katarzyna Bąkowicz, medioznawczyni z Uniwersytetu SWPS. - Na razie tworzenie deepfake'ów jest jeszcze stosunkowo skomplikowane, to znaczy potrzeba do tego specjalistycznego oprogramowania, czasu i mocy obliczeniowej komputera. Chociaż prosty deepfake, ale też łatwiejszy do rozpoznania, jest znacznie tańszy. Jeżeli ta technologia się upowszechni, będzie częściej stosowana.

Badaczka wspomina też o zjawisku cheapfake, które można przetłumaczyć jako „tania manipulacja”. Jest to właśnie tańsza wersja dezinformacji wizualnej, dostępna z poziomu darmowych aplikacji dostępnych w telefonie. - I to jest gigantyczne zagrożenie, ponieważ tego może używać każdy, kto ma smartfona - mówi dr Bąkowicz. - W zasadzie jedyną rzeczą, która stoi na strażu używania takich technologii, jest etyka. Warto też podkreślić, że stosunkowo łatwo jest zweryfikować takiego deepfake'a, stosunkowo szybko wychodzi na jaw. Możemy takiego polityka od razu zapytać, sprawdzić, czy powiedział coś, czy nie. Czas między publikacją a reakcją jest bardzo krótki. Są jednak osoby, do których ta informacja „sprostowująca” nigdy nie dotrze, które w tego deepfake'a uwierzą.

Medioznawczyni nie sądzi jednak, by używanie tego typu manipulacji stało się nagminne w kampanii wyborczej. Co nie

znaczy, że powinno się to zjawisko lekceważyć.

- Jednym z typów fake newsa, w opinii amerykańskiej badaczki Claire Wardle, jest satyra. I okazuje się, że treści satyryczne, kiedy trafią do odbiorcy, który nie ma zdolności szerszego zrozumienia, wychwycenia żartu, są uznawane za prawdę. Gdybyśmy myśleli w takich kategoriach, to powinniśmy zabronić kabaretu. Między dezinformacją świadomą i mającą sprawić krzywdę, a zwykłym żartem jest bardzo cienka granica.

Zdaniem dr Bąkowicz, dla polityków tym, czego nie chcą, na co nie mogą sobie pozwolić, jest utrata zaufania. - Kiedy zaczęliby się posługiwać takimi narzędziami, zaryzykowaliby bardzo wiele. Myślę, że to jest też coś, co ich przed tym powstrzymuje - dodaje.

Człowiek „ex machina”?

W ubiegłym roku Deutsche Telekom przeprowadził głośną kampanię ostrzegającą przed publikowaniem zdjęć i filmów z udziałem dzieci w internecie. W materiale wideo promującym kampanię widać salę kinową wypełnioną widzami. Na ekranie pojawia się młoda kobieta, która zwraca się do swojej matki siedzącej na widowni. Mówi: „Zaskakujące, co AI może zrobić z moim wizerunkiem. Wystarczy tylko kilka zdjęć i parę filmików. Każdy może zrobić z tym, co zechce”. Wizerunek dorosłej kobiety został wygenerowany na podstawie fotografii kilkuletniego dziecka. Zdjęcia następnie „postarzono” dzięki wykorzystaniu algorytmów tzw. głębokiego uczenia.

Kiedy pojawił się dostęp do aplikacji typu Chat GPT,

a Elon Musk, amerykański wizjoner, szef Tesli, Space X i Neuralink zapowiadał wykorzystanie sztucznej inteligencji w zespoleniu komputera i ludzkiego mózgu, rozmawialiśmy o AI z ekspertami.

- Jestem w stanie wyobrazić sobie, że już za kilka lat mogłabym zaproponować panu rozmowę z deepfake na ekranie komputera, który byłby dobrze ustawiony, jeśli chodzi o zarządzanie dialogiem, a jednocześnie fizycznie prezentowałby się prawie jak człowiek - mówiła prof. Aleksandra Przeglasińska-Skierkowska, filozofka, badaczka rozwoju nowych technologii i zrównoważonej, humanoidalnej sztucznej inteligencji, prorektor Akademii Leona Koźmińskiego ds. współpracy z zagranicą.

- Taki system, który potrafi oszukać, można stworzyć już za kilka lat. System, który wywoła emocje takie, jakie odczuwamy, kiedy rozmawiamy z ludźmi - dodała prof. Przeglasińska-Skierkowska.

Lawina cyberprzestępstw

Z roku na rok policja odnotowuje coraz więcej przestępstw związanych z rzeczywistością cyfrową. Do ścigania tego zjawiska powołano już w 2021 r. Centralne Biuro Zwalczania Cyberprzestępczości. Z danych tej jednostki wynika, że tylko w 2023 r. wykryto ponad 3000 różnych oszustw w cyberprzestrzeni. Wśród nich dużą grupę stanowią właśnie sprawy dotyczące kradzieży i wykorzystywania wizerunku. Takie przestępstwo jest ścigane na wniosek pokrzywdzonego i zagrożone karą do 8 lat więzienia. ©

PRZED ZŁEM SZTUCZNEJ INTELIGENCJI UCHRONI NAS TYLKO... SZTUCZNA INTELIGENCJA

Kandydat do parlamentu z Bydgoszczy występuje w wykreowanym przez konkurencję filmie, kardynał w reklamie, znany lekarz poleca leki w fałszywej reklamie. A ostatnio - premier Włoch występuje w filmie pornograficznym, a w Hong Kongu oszuści wyłudniają 25 mln dolarów, korzystając z technologii deepfake. Przewidywał pan kilka lat temu taki scenariusz?

Już od kilku dobrych lat wiadomo, że rozwój technologii sztucznej inteligencji, w tym przede wszystkim technologii głębokiego uczenia, pozwala na tworzenie niezwykle realistycznie wyglądających treści. Te technologie od niemal dekady wykorzystywane są w filmach. Jednym z wczesnych przykładów jest film „Gwiezdne Wojny - Łotr 1” z 2016 r. Mamy tam aktora Petera Cushinga, grającego dowódcę Gwiazdy Śmierci, który... zmarł w 1994 r. By nakręcić te sceny, twórcy filmu zatrudnili aktora o podobnym wzroście, budowie ciała i głosie, a sztuczna inteligencja została wykorzystana, by podmienić twarz aktora, przy zachowaniu mimiki, oraz dopracować podobieństwo głosu. To przede wszystkim potrzeby przemysłu filmowego są powodem rozwoju tego rodzaju technologii.

Problem w tym, że mleko się rozlało. Na inne dziedziny życia. Zabrakło kontroli?

Początki sztucznej inteligencji jako nauki sięgają lat 50. ub. w. Przez dziesięciolecia AI była traktowana jako subdyscyplina informatyki, czasami postrzegana jako bardzo obiecująca, czasami - w okresie tzw. „zim sztucznej inteligencji”, gdy jej rozwój spowolniał - wiązano z nią mniejsze nadzieje. Ale od początku zadawano pytania dotyczące etyki i kontroli nad potencjałem sztucznej inteligencji. Stopień komplikacji technologicznej był jednak tak duży, że te kwestie nie wydawały się kluczowe. Dopiero w ciągu ostatniej dekady doszło do kilku istotnych przełomów, które doprowadziły do obecnej erupcji możliwości tej technologii. Efektem jest też powstanie wielu potencjalnych zagrożeń i - co za tym idzie - obaw z nimi związanych.

Uzasadnionych?

Niektóre z tych wątpliwości są bardzo uzasadnione, np. te dotyczące odpowiedzialności za rezultaty pracy sztucznej inteligencji. Nie obawiam się natomiast, że sztuczna inteligen-

Rozmowa z dr. Tomaszem Michalakiem, adiunktem na Uniwersytecie Warszawskim i liderem zespołu „Sztuczna inteligencja dla bezpieczeństwa” w IDEAS NCBR - ośrodku badawczo-rozwojowym w obszarze AI

Adam Willma



FOT. ARCHIWUM T. MICHALAKA

Dr Tomasz Michalak: Problem ochrony prywatności będzie się powiększał

cja negatywnie wpłynie na rynek pracy. Przeciwnie, będzie raczej ważnym czynnikiem przyszłego rozwoju jako całość.

Ktoś jest w stanie kontrolować ten proces?

Sztuczna inteligencja zajmując się dziś setki tysięcy naukowców na całym świecie i jest ona traktowana jako technologia strategiczna przez główne ośrodki siły. Choćby z tego powodu nie da się rozwoju tej technologii w łatwy sposób kontrolować w wymiarze globalnym. Oczywiście zarówno USA, jak i UE podejmują wysiłki w celu stworzenia ram rozwoju sztucznej inteligencji, które wezmą moralne i społeczne kwestie pod uwagę. Jest to jednak proces trudny, zważywszy na tempo rozwoju, jak i na niebezpieczeństwo wylania dziecka z kąpielą, tzn. niepotrzebnego spowolnienia rozwoju sztucznej inteligencji poprzez nadmierną kontrolę.

Czy w ogóle da się odgradzić to bezpieczne i niebezpieczne zastosowanie wynalazków?

Przy obecnym szalonym tempie rozwoju sztucznej inteligencji może się to wydawać nieosiągalne. Np. teoretycznie każda osoba znająca podstawy uczenia maszynowego może zaznajomić się z technologiami deepfake i kupić lub wynająć moce obliczeniowe, by tworzyć tego rodzaju treści. Czy da się temu skutecznie zapobiec? Odpowiedź jest nieoczywista. W UE przyjęto niedawno AI Act. W USA również wprowadza się regulacje. Tym niemniej, nie możemy automatycznie zakładać, że uda nam się podobny sukces jak w przypadku internetu osiągnąć w przypadku kontrolowania sztucznej inteligencji. Jeśli chodzi o deepfake, zauważmy, że niektóre platformy społecznościowe, w szczególności TikTok, oferują możliwość edytowania nagranych filmów przy użyciu AI, tj. dodawania efektów czy usuwania niechcianych elementów z kadru. Od tego jest tylko krok do wprowadzenia bardziej zaawansowanych funkcji, dzięki którym można będzie generować deepfake. O ile Amerykanie próbują

kontrolować poczynania TikTok, Europa jest krok do tyłu.

Udaje nam się stosować cenzurę na ryzykownych polach. Trudno było dotąd uzyskać recepturę na materiały wybuchowe i trucizny.

Zgadza się. Łatwiej jest jednak kontrolować przepływ informacji i materiałów w świecie rzeczywistym niż informacji i oprogramowania w świecie wirtualnym. Wyobraźmy sobie następujący scenariusz. Zakazujemy w Europie rozpowszechniania oprogramowania służącego do generowania treści deepfake. Pojawia się ono jednak na rosyjskich czy niektórych azjatyckich serwerach i to z instrukcją w języku polskim. Rosja może być żywo zainteresowana tym, by dostęp do technologii deepfake był w Europie czy USA powszechny. W efekcie zwiększy to cyrkulację nieprawdziwych informacji i pomówień, a społeczeństwa staną się jeszcze bardziej spolaryzowane.

Już obecnie nasze mózgi nie są w stanie zmagać się z taką

nawałnicą treści, a co dopiero je recenzować. Konieczne będzie korzystanie z „dopalacza”, czyli sztucznej inteligencji, która stanie się naszym przewodnikiem po sztucznej inteligencji?

Już teraz tak się dzieje. Z jednej strony, część informacji w świecie wirtualnym jest generowana przez sztuczną inteligencję. Z drugiej - algorytmy, które analizują i ukierunkowują naszą aktywność w sieci, opierają się w dużej mierze na sztucznej inteligencji. Jeśli chodziło panu o rodzaj osobistego asystenta AI, który będzie wspomagał nas w interakcjach ze światem wirtualnym zarządzanym przez AI - pewne rozwiązania idące w tym kierunku już istnieją. Mamy np. aplikacje do agregacji newsów. Myślę, że taki asystent to w przyszłości konieczność.

Ale kto właściwie miałby rozpocząć wielkie porządkowanie. Jak sobie wyobrazić narzędzia cenzury?

Już od kilku lat dyskutuje się nad wprowadzeniem obowiązkowej identyfikacji użytkownika online przy publikacji treści. Intencją jest taka, by internet przestał być anonimowy w świadomości użytkowników. Ograniczyłoby to zarówno polaryzację polityczną (trudniej jest nam się podpisać własnym imieniem i nazwiskiem pod skrajnymi opiniami), jak i rozpowszechnianie fake newsów, w tym deepfake'ów. Inną propozycją jest elektronicznie podpisywanie wytwarzanych treści. Dzięki temu będziemy mogli stwierdzić, że dany materiał filmowy pochodzi z renomowanego źródła. Prowadzi się też badania nad tym, by takie urządzenia, jak kamery cyfrowe miały własny podpis elektroniczny, tj. aby automatycznie podpisywały nagrywane treści. Można by wtedy zweryfikować autentyczność miejsca i czasu nagrania. Pozwoliłoby to również sprawdzić, kto jest właścicielem sprzętu użytego do stworzenia konkretnego materiału. Nie rozwiąże to wszystkich problemów, ale może być istotną pomocą. Te działania nie wprowadzają cenzury, lecz brak anonimowości przy publikacji treści.

Większy nadzór prowadzi do większej kontroli, a ta i tak już dziś jest bezprecedensowa. Nie przejdziemy w miastach kilometra, żeby nie zostać uwiecznionym przez kamery. W wielu miastach na świecie funkcjonuje system rozpoznawania twarzy.

To poważny problem. Kwestia ochrony prywatności w świecie nowych technologii jest jednym z kluczowych tematów badawczych podejmowanych przez moich współpracowników i przeze mnie przez ostatnie 10 lat. Szczególnie interesuje nas ochrona prywatności w sieciach społecznościowych. Okazuje się, że istnieją proste metody, które możemy stosować, by nasza prywatność była lepiej chroniona. Np. jeśli nie chcemy być skojarzeni przez algorytm z jedną konkretną grupą online, warto mieć znajomych z wielu różnych środowisk. Niestety, ochrona prywatności jest coraz trudniejsza i problem ten będzie się powiększał, m.in., z powodu technologii deepfake, która może być też wykorzystana do wyłudzenia naszych danych.

Czy Polska ma szansę mieć głos w dyskusji na ten temat?

Powołałam się tu na zdanie mojego kolegi Piotra Sankowskiego, prezesa IDEAS NCBR. Żeby zaznaczyć swoją obecność na globalnej mapie AI, Polska potrzebuje inwestycji w edukację. Na kierunkach informatycznych kształci się zbyt mało studentów. Brakuje nam doktorantów badających sztuczną inteligencję, którzy w przyszłości staliby się wykładawcami, zapelniając lukę pokoleniową na uczelniach, i mieliby ekspercką wiedzę pozwalającą tworzyć nad Wisłą technologię na światowym poziomie. Potrzebujemy też inwestycji w moce obliczeniowe. Najlepsi informatycy będą bezsilni bez dostępu do odpowiedniej infrastruktury. Decyzje podjęte dzisiaj zapoczątkują za 10 czy 20 lat, przekładając się na większe bezpieczeństwo Polski i niezależność od zagranicznych dostawców technologii.

Ale dokąd właściwie biegniemy? Gdy spytać ekspertów od sztucznej inteligencji, w którą stronę ona nas zaprowadzi, większość rozkłada ręce.

AI rozwija się szybko. Gdzie będziemy za 5 lat? Trudno spekulować. Ważne jest jednak to, żebyśmy byli częścią tej ewolucji i żeby polskie stanowisko w kwestii rozwoju AI było brane pod uwagę. Dlatego bardzo mnie cieszy fakt, że wielu naukowców z IDEAS NCBR jest członkami sieci EL-LIS - prestiżowej paneuropejskiej organizacji zajmującej się badaniami nad AI. ©P

Opinia w sprawie przyszłości rolnictwa, której jest pan współautorem, uznana została za najważniejszą w obecnej kadencji Europejskiego Komitetu Regionów. Jak wygląda przygotowanie takiego dokumentu?

W tym przypadku pomysł zrodził się w samym Komitecie Regionów i w głowach członków komisji, która zajmuje się zasobami naturalnymi, m.in. rolnictwem. Motywowała nas sytuacja w Europie, która była rok temu dramatyczna - gdy drastycznie spadły ceny skupu zbóż, szczególnie w Polsce. Niefrasobliwość instytucji, które powinny proces tranzytu ukraińskiego zboża kontrolować i zorganizować, sprawiła, że uznaliśmy za konieczne przygotowanie dokumentu na temat bezpieczeństwa żywnościowego. Postanowiliśmy skupić się na zjawiskach, które czekają nas w 2027 r.

Dokument był pisany „na cztery ręce”, po dwóch przeciwnych stronach Unii...

Pisaliśmy go z obecną europosłanką z Portugalii Isildą Gomes. Rozpocząłem od tego, że spotykaliśmy się z rolnikami w naszym województwie. Takimi, którzy mają 1000 ha, tymi, którzy gospodarują na 50-60-100 ha, ale również tymi 10-hektarowymi. Słuchałem ich postulatów, z których zdecydowana większość była naprawdę sensowna. Uzbrojony w tę „amunicję” miałem już wyobrażenie, jaki kształt powinna mieć unijna wspólna polityka rolna.

Czyli jaki?

Powinna dawać szansę wszystkim, którzy pracują na roli. Uwzględnić inną pozycję tych, którzy mają tysiące hektarów, i tych, którzy uprawiają ziemię jako ojcowiznę od wielu pokoleń i po prostu w tych czasach już sobie nie radzą. Jeśli zachowanie różnorodności w rolnictwie Unii Europejskiej ma być faktem (a za tym idzie utrzymanie struktury agrarnej, jakości życia na wsi, przeciwdziałania depopulacji itd.), musimy mocno zmienić zasady finansowania rolnictwa i wspierania rolników w przyszłości. Najważniejsze jednak było zachowanie dochodowości i opłacalności produkcji rolnej dla wszystkich rolników. Dziś jako Unia Europejska dopłacamy do różnych obszarów produkcji rolnej, ale zapominamy o tym, kto za tą produkcją stoi. Drugi postulat niektórych uznają za rewolucyjny. Chodzi o decentralizację wspólnej polityki rolnej aż do poziomu regionów. Zobaczmy, czy posłuchają nas w tej kwestii moiżni tego świata.

Ma pan na myśli dopłaty bezpośrednie?

Tak. Struktura agrarna jest bardzo różna w Europie. Inaczej wygląda rolnictwo we Włoszech i w Hiszpanii, inaczej we

Martwa wieś, piekielne miasta - takiej Europy nikt rozsądny nie chce

Piotr Całbecki, marszałek Kujawsko-Pomorskiego w rozmowie o przyszłości europejskiego rolnictwa – dochodzie gwarantowanym dla rolników, ochronie rynku, strajkach i postulatach ekologów.

Adam Willma



Piotr Całbecki podczas swojego wystąpienia na posiedzeniu Komitetu Regionów 19.06.

Francji, a jeszcze inaczej w Niemczech i w Polsce. Regiony są najbliższe rolników i potrafią skuteczniej rozróżnić potrzeby i oczekiwania rolnictwa. Bo największym problemem wspólnej polityki rolnej w ostatnich latach jest to, że działa ona nieefektywnie. Nikt z rolnikami nie rozmawia o ich problemach. Instytucje unijne starają się narzucić najróżniejsze rozwiązania, ale, w ocenie rolników, efekty tego są niewielkie. Nie gwarantują bezpieczeństwa producentom, a co gorsza, nie gwarantują bezpieczeństwa żywnościowego nam wszystkim.

Przyjeżdża pan do Brukseli z województwa, w którym małe gospodarstwa rolne stanowią cały czas spory odsetek i musi pan konfrontować ich problemy nie tylko z problemami wielkich farmerów, ale i przedstawicieli ugrupowań

ekologicznych, którzy wprost domagają się zaostreżenia norm emisji. Jak znaleźć tu pole kompromisu?

Wierzę, że taka możliwość istnieje. Ale jest to kwestia edukacji - ekolodzy mają często słuszne postulaty, bo przecież dobro środowiska jest dobrem wspólnym. Ale zapominają, że rolnik to jeden z nielicznych zawodów na świecie, który stoi na straży ochrony środowiska naturalnego. Przecież warsztatem pracy rolnika jest gleba, a środowiskiem pracy - m.in. klimat i zasoby wodne. Zatem twierdzenie, że rolnik działa na swoją szkodę, jest absurdem. Owszem, trzeba kontrolować tych, którzy rolnikom dostarczają narzędzi produkcyjnych. Ale kto dopuszcza nowe środki ochrony roślin? Kto decyduje o tym, jaka produkcja i w jakim gospodarstwie jest opłacalna, a jaka nie? Politycy.

A ci najczęściej nie są rolnikami. Trzeba okrągłego stołu i szczerą dyskusję na temat ekologii w rolnictwie i wpływu rolnictwa na środowisko naturalne. Owszem, jeśli przekroczyliśmy rozsądne granice w dążeniu do wydajności, powinniśmy wspólnie zastanowić się nad tym, jak się z tego wycofać. I jak uzupełnić deficyt wolumenu produkcji. Bo podstawowym priorytetem musi pozostać bezpieczeństwo żywnościowe Europy.

W jaki sposób?

Trzeba zmienić wspólną politykę rolną tak, aby promowała nie efektywność, a jakość produkcji rolnej. Wówczas należy również odpowiedzieć sobie na pytanie, jak uzupełnić tę mniejszą ilość wyprodukowanej żywności. Być może poprzez ograniczenie marnowania żywności? I to jest pole

do popisu dla ekologów, bo przecież dziś 30 proc. wszystkiego, co wyprodukują rolnicy, trafia do śmieci. Czas wszystkich przekonać do innego trybu życia. Wszystko to jednak wiąże się z uzupełnieniem deficytu w dochodach gospodarstw rolnych. Ekolog nie pójdzie do gospodarza graczyć pól, które zarosły chwastami, bo w gospodarstwie zrezygnowano ze stosowania herbicydów. Przy obecnym stanie mechanizacji rolnictwa i braku następstwa pokoleniowego (bo dzieci nie są zainteresowane ciężką pracą fizyczną), rolnik nie będzie w stanie uprawić swojego arealu. Skąd zatem wezmą się ludzie do pracy w polu? Nie ma takiej możliwości, aby ograniczyć produkcję rolą w nieskończoność. Muszą pojawić się zatem możliwości rekompensowania rolnikom ich nakładów.

Słuchając wypowiedzi Zielonych, odnoszę wrażenie, że nie bardzo przekonują ich aspekty ekonomiczne.

Ekolodzy na ogół nie wspominają o tym, że procesy zmian klimatycznych, które napawają nas dziś niepokojem, są procesami długofalowymi. Nawet jeśli dziś ograniczymy emisję dwutlenku węgla i innych gazów cieplarnianych, to efekty odczujemy w perspektywie dziesięcioleci. Tymczasem to dzisiaj jesteśmy na wznoszącej, jeśli chodzi o zagrożenia i katastrofy. Więc trzeba budować odporność na te zagrożenia i chronić przed nimi rolnictwo. Przede wszystkim po to, aby zabezpieczyć niezależność w dziedzinie zaopatrzenia w żywność mieszkańców Europy. Niezbędna jest tu pełna samowystarczalność. Jak kończy się zachwianie tej samowystarczalności, mieliśmy się okazać wielokrotnie w Europie przekonać. Bezpieczeństwa żywnościowego nie można rozważać wyłącznie w kontekście ekologicznym. O tym, jak wdrażamy Zielony Ład w odniesieniu do rolnictwa, powinni decydować rolnicy. Oni nie będą nigdy przeciwko naturze i środowisku, bo z nich żyją od pokoleń.

Jednym z postulatów, który wybrzmiał w państwa dokumencie, jest gwarantowany dochód minimalny dla rolników.

Cieszę się, że ten postulat, który zgłosiłem, został utrzymany. Stało się tak wbrew opinii liberałów, którzy chcieliby, aby o rolnictwie decydował wyłącznie rynek. Ale wyobraźmy sobie na przykład ogromne monokultury winnic w Toskanii. Gdzie ten smak? Gdzie ta kultura kulinarna, turystyka, różnorodność krajozrazu? Potrzebny jest mechanizm umożliwiający funkcjonowanie małych i średnich gospodarstw rolnych. Również

tych, które funkcjonują w złych warunkach klimatycznych, w złych warunkach geograficznych, mają niską bonitację gleby. Praca rolników powinna być wynagradzana w taki sposób, aby mogli utrzymać swoje rodziny oraz gospodarstwa i jeszcze się rozwijać.

Już na sali obrad widać było, że istnieje rozbieżność pomiędzy poglądami Komitetu Regionów i Komisji Europejskiej. Nie obawia się pan, że wasze ustalenia mogą zostać zignorowane?

Obawiam się. Dlatego będę apelował przynajmniej do tych eurodeputowanych, których znam, o to, aby należycie podszli do tego tematu. Bo ta sprawa ma bezpośrednie przełożenie również na rzeczywistość w naszym województwie. Lobbystów, którzy nie chcą, aby tego typu dokument był procedowany, jest w Europie bardzo wielu. Wielu nie żyje obecnemu rolnictwu dobrze albo przynajmniej go nie rozumie. Jedni chcą produkować więcej nawozów sztucznych za tańszy gaz (czyli kupować go w Rosji), inni chcą produkować więcej pestycydów i biotechnologii. Mamy tu lobbystów producentów sztucznego mięsa i takich, którzy chcieliby zmonopolizować rynek gastronomiczny. Wszystkie te interesy są obecne na korytarzach Parlamentu Europejskiego. Słyszę o pomysłach, aby scentralizować zarządzanie UE i pozbawić regiony wpływu na wdrażanie polityki spójności. Obawiam się podobnych, ekstremalnie dziwacznych pomysłów w dziedzinie polityki rolnej. Ta walka będzie się w najbliższym czasie w Brukseli toczyć.

Rolnicy mają już tego świadomość. Przynajmniej ci, którzy do Brukseli przyjechali traktorami.

To niestety nie sprzyja rolnikom, bo skutecznie buduje opozycję w stosunku do nich. Warto pamiętać, że z rolnictwa żyje w Europie zaledwie 2-5 proc. ludności. To stosunkowo nieliczny elektorat, a zatem politycznie nie jest to silna grupa. Nie wykluczam, że są też tacy, którzy podjudzają rolników do takich zachowań, aby ich zdyskredytować. Ta batalia może się skończyć bardzo źle. Jeżeli doprowadzimy do zapaści w naszym rolnictwie i w przyszłości zastąpimy rodzimą produkcję rolą produktami ukraińskimi czy - kiedy już nie będzie wojny - rosyjskimi, grozi nam zapaść na wsi. Taka zapaść pociągnie za sobą koncentrację ludności w dużych metropoliach i wytworzy kolejne problemy socjalne. Takiej Europy, w której zabijając wieś stworzymy sobie piekło w miastach, chyba nikt rozsądny nie chce. Obeyśmy takiej Unii nie doczekali. ©©

O utworzeniu inspektoratu Służby Kontrwywiadu Wojskowego powiedział w Sejmie Władysław Kosiniak-Kamysz, minister obrony narodowej. W tej chwili inspektoraty SKW działają w Warszawie, Lublinie, Białymstoku, Krakowie, Poznaniu i Gdyni. Mają być powołane inspektoraty w Rzeszowie i Olsztynie.

Paweł Olszewski, wiceminister cyfryzacji z Bydgoszczy, stwierdził niedawno, że jest po rozmowach z szefami służb specjalnych i ze służbą kontrwywiadu wojskowego. Podkreślił, że, biorąc pod uwagę zagrożenia, które płyną ze wschodu, ochrona kontrwywiadowcza jest konieczna. Do tego dochodzi obecność wielu ważnych instytucji w Bydgoszczy - m.in. centrum szkolenia NATO, w którym pojawiają się także ukraińscy żołnierze. Poinformował, że utworzenie inspektoratu Służby Kontrwywiadu Wojskowego to kwestia najbliższych tygodni lub miesięcy.

Może to oznaczać wielki powrót do Bydgoszczy wywiadu i kontrwywiadu, które mają się gającą co najmniej dwudziestolecia międzywojennego tradycję - Bydgoszcz w latach 30-tych XX w. była jednym z najważniejszych ośrodków polskiego wywiadu - stwierdza Krzysztof Drozdowski, autor książek historycznych i regionalista.

Tradycje wywiadu wojskowego

Bydgoskie tradycje wywiadu sięgają 1921 roku. Wtedy powstała Ekspozytura 3 Wydziału II Sztabu Dowództwa Okręgu Generalnego, popularnie nazywana „dwójką”, z siedzibą w budynku przy ul. Dworcowej - dawniej pruskiej dyrekcji kolei państwowych. W XX-leciu międzywojennym, w liczącej wówczas nieco ponad 100 tys. mieszkańców Bydgoszczy działało co najmniej siedem agend polskiego wywiadu i kontrwywiadu wojskowego. Licząc kadrowe zmiany, w mieście pracowało kilkadziesiąt oficerów tych służb, wspomaganych przez setki podoficerów i pracowników cywilnych. W latach 1920-1939 siedzib kontrwywiadu wojskowego w Bydgoszczy było... siedem.

W drugiej połowie lat dwudziestych w Bydgoszczy działała też np. „Plagry nr 111”. Była to jedna z 41 jednoosobowych wywiadowczych placówek granicznych, podlegających wówczas Ekspozyturze nr 3 Oddziału II w Poznaniu, opartych kadrowo na strukturach służb granicznych, Straży Celnej lub policji. Zakładane od 1924 r. „Plagry” były wsparciem dla działań wywiadowczych ekspozytury.

W lipcu 1930 r. w Bydgoszczy utworzono oficjalnie Ekspozyturę nr 3 Oddziału II Sztabu Generalnego Wojska Polskiego, na czele której stanął odnoszący znaczące sukcesy w pracy wywiadowczej mjr Jan Żychoń. Wcześniej był szefem gdańskiej



Kamienica przy ulicy Cieszkowskiego 4. Tu mieściła się Ekspozytura nr 3 - pierwsza siedziba przedwojennego kontrwywiadu wojskowego w Bydgoszczy

FOT. TOMASZ CZACHOROWSKI

AGENCI I SZPIEDZY. BYDGOSZCZ - CENTRUM KONTRWYWIADU

W Bydgoszczy ma powstać inspektorat służby kontrwywiadu wojskowego. Rozmowy są zaawansowane. To dobry znak, zwłaszcza że miasto - biorąc pod uwagę jego przedwojenną historię - jest nazywane „centrum kontrwywiadu” II RP.

Wojciech Mąka

placówki i stamtąd zabrał większość swoich pracowników.

Dlaczego akurat tu? To jasne. Czesław Frankiewicz, w wydanej w 1930 r. pracy o dziejach miast pomorskich, stwierdził: „Bydgoszcz tworzy centralny punkt pomorskiego ruchu handlowego, dzięki warunkom geograficznym, dalej dzięki istniejącemu systemowi dróg wodnych, bardzo korzystnej komunikacji kolejowej, a także dlatego, że pod względem wielkości zajmuje ona ósme miejsce wśród miast Rzeczypospolitej. [...] Nie ulega wątpliwości, że Bydgoszcz, z racji swego położenia i rozmachu gospodarczego jest punktem węzłowym, łączącym Polskę z jej portami, jest potężną bazą, o którą opiera się nasz dostęp do morza”.

Miasto miało dobre połączenia kolejowe i drogowe z Poznaniem, Gdańskiem i Warszawą. Przechodziła przez nie największa sztuczna droga wodna w Pol-

sce - Kanał Bydgoski, łączący Brdę z Notecią. A ponieważ tuż za Bydgoszczą Brda łączy się z Wisłą, było to połączenie Odry i Wisły - biorąc pod uwagę dorzecza - dwóch najważniejszych rzek ziem polskich.

- W Bydgoszczy siedziba ekspozytury mieściła się w trzech miejscach - mówi Drozdowski. - Jednak tą najbardziej okazałą był wybudowany w 1937 roku gmach przy ul. Poniatowskiego, obecnie zajmowany przez Komisariat Policji Bydgoszcz Śródmieście.

Pierwsza siedziba

Z pierwszą siedzibą Ekspozytury nr 3 przy ul. Cieszkowskiego 2 wiąże się ciekawa historia. Zmiana numerów kamienic. Mjr Jan Żychoń, dowódca Ekspozytury 3 i numer jeden, najlepszy ze szpiegów, jako agent polskiego wywiadu był na listach niemieckiej Abwehry. W korespondencji z lat 1930-1931 używał adresu Cieszkowskiego 2. Tyle tyl-

ko, że księga adresowa z 1929 r. nie wymienia przy ul. Cieszkowskiego numeru 2, tylko... 1 i 3.

- Czy w ten sposób „utajniono” budynek, gdyż był własnością kontrwywiadu, jak wspomniano w jednym z dokumentów? Nie, bo skorzystanie z wcześniejszej o rok (1928) księgi adresowej wskazuje, że Cieszkowskiego 2 jest tożsamy z Cieszkowskiego 1 w książce wydanej o rok później - zauważa Wojciech Skóra z Akademii Pomorskiej w Słupsku, autor bardzo dobrego opracowania na temat lokalizacji siedzib Ekspozytury 3 w Bydgoszczy. Mówiąc krótko, doszło do pomyłki pisarskiej. Potem numerację budynków na tej ulicy zmieniono, dziś możemy mówić, że pierwsza siedziba Ekspozytury nr 3 mieściła się pod obecnym adresem Cieszkowskiego 4.

Ważna dla bydgoskiej Ekspozytury nr 3 była nie tylko jej działalność, ale i fakt, że stała się matcznikiem oficerów, którzy ode-

grali bardzo ważną rolę w wywiadzie polskim na innych stanowiskach i podczas II wojny światowej - to m.in. także Witold Langenfeld.

Pijk i awanturnik?

- Żychoń w mieście nie był zbyt lubiany przez władze cywilne. - Zarzucano mu alkoholizm i awanturnictwo - zauważa Drozdowski. Zwyczajnie dorabiano mu tzw. „gębę”. I chociaż nie uchodził za wzór cnót, to jednak stawiane mu zarzuty były znacząco przesadzone, a na koniec zarzucono mu nieświadomą współpracę z niemieckim wywiadem. Wszystkie oskarżenia były fałszywe, kierowała nimi zazdrość o odnoszone sukcesy.

Wpadka

Zła reputacja ciągnęła się za Żychoniem również w trakcie wojny. Najpierw zarzucano mu, że nie ustrzegł mieszkańców miasta przed niemiecką dywersją,

potem, że przez niego Niemcy weszli w posiadanie dokumentów polskiego wywiadu w forcie Legionów w Warszawie. Prawdopodobnie kopie tych dokumentów przez przypadek Abwehry znalazła w Warszawie. Do Berlina przewieziono je aż sześcioma ciężarówkami. Dane z dokumentów pozwoliły Abwehry i SD na aresztowanie co najmniej kilkudziesięciu agentów polskiego wywiadu, pracujących w zagranicznych konsulatach.

W Bydgoszczy w siedzibie kontrwywiadu w 1939 r. nie znaleziono żadnych dokumentów

Władze PRL nie dawały wiary informacjom o śmierci Żychonia pod Monte Cassino. Prowadziły poszukiwania, różni informatorzy potwierdzali, że jego śmierć była sfigowana, że widziano go po wojnie w różnych miejscach. Dopiero 9 lat po zakończeniu wojny, w 1954 r. Urząd Bezpieczeństwa stracił zainteresowanie osobą mjr. Jana Henryka Żychonia.

Akcja „wózek”

Największym sukcesem majora Żychonia była akcja „Ciotka”, której nazwę zmieniono później na „Wózek”. Polegała ona na wykradaniu i fotografowaniu niemieckiej poczty. Zajmowali się tym agenci zwani w ówczesnym żargonie wywiadowczym „kuniami”. Byli to zwyczajni przestępcy - kasiarze, włamywacze, którym darowano karę więzienia w zamian za pracę na rzecz polskiego wywiadu, ale także robotnicy kolejowi, maszyniści, zaawansownicy stacji, kierownicy poczt i urzędnicy polskiej administracji w Wolnym Mieście Gdańsku. To właśnie oni, wyposażeni w łomy, młotki i obcęgi, autentyczne niemieckie plombownice, pieczęcie lakowe i inne narzędzia, wyrzucali z wagonów zapieczętowane worki z pocztą. W ciągu kilku godzin zawartość dokładnie przeglądano, fotografowano i ponownie starannie pakowano, tak, aby nie zostawić najmniejszego śladu jej penetracji. Worki ponownie plombowano i przy pomocy zaufanych ludzi ładowano do wagonów pocztowych, które w składach niemieckich pociągów miały opuścić polski „korytarz”.

Rejewski i Enigma

Pod egidą Biura Szyfrów „dwójki” powstała także polska szkoła kryptologii i kryptoanalizy - jedna z najlepszych na świecie. To właśnie tam pracowała trójka genialnych matematyków: urodzony w Bydgoszczy Marian Rejewski, Jerzy Różycki i Henryk Żygalski, którzy złamali kod słynnej niemieckiej maszyny szyfrującej Enigma. W II poł. lat 30. XX w. „dwójkarze” dostarczali dość dobrych informacji na temat niemieckich przygotowań do wojny, m.in. trafnie rozpoznali koncentrację aż 40 wielkich jednostek niemieckich. Tyle że polskie władze nie doceniały tych informacji lub wyciągały z nich błędne wnioski. ©

Ogłoszony w Sądzie Okręgowym w Toruniu 17 czerwca wyrok dla grupy 13 oskarżonych sprawy na pewno nie kończy.

- Będziemy apelować. Kary są zbyt łagodne - mówi prokurator Beata Syk-Jankowska, rzeczniczka prasowa Prokuratury Regionalnej w Lublinie.

Skąd lubelska prokuratura w tej historii? Otóż cała sprawa jest „międzywojewódzka”, a momentami też międzynarodowa. Na ławie oskarżonych zasiadało 18 osób. Pięć przysięgło się do winy i dobrowolnie poddało się karze, a pozostała trzynastka została osądzona.

W ramach jednego procesu sądzone tak naprawdę dwie zorganizowane grupy przestępcze. Jedna produkowała narkotyki w Polsce, sprowadzała je z Holandii i handlowała nimi na wielką skalę. Druga natomiast w Toruniu i podbrodnickim Niewiezu miała produkcję nielegalnego tytoniu. Przestępcy działali głównie w latach 2020-2021 na terenie woj. kujawsko-pomorskiego, mazowieckiego i łódzkiego. Część oskarżonych działała w obu grupach jednocześnie - podkreślają śledczy.

Ogniwem najsilniej łączącym te grupy był 35-letni Dawid T. z Brodnicy.

- Proces ostatecznie toczył się w Toruniu, choć my akt oskarżenia kierowaliśmy do lubelskiego sądu. Zdecydowała jednak tzw. ekonomika procesowa. Ponieważ największa liczba oskarżonych i świadków mieszka w okręgu toruńskim, zapadła decyzja o tym, że to właśnie Sąd Okręgowy w Toruniu zajmie się sprawą - objaśnia prokurator Syk-Jankowska.

Dodajmy, że na rozprawę z Lublina przyjeżdżał prokurator Tomasz Rozwadowski. Oskarżonych broniło natomiast kilkunastu adwokatów. Niektórzy z nich rozważają apelację, ale generalnie to śledczy wydają się najmniej usatysfakcjonowani czerwcowym orzeczeniem.

Malutkie Jasiony i duża produkcja mefedronu - początek historii

Jak rozbito ten narkotykowo-tytoniowy interes? Cała historia zaczyna się w Jasionach. To malutka wieś w gminie Lubowidz, w powiecie żuromińskim na Mazowszu. To tutaj właśnie przestępcy zorganizowali fabryczkę do produkcji mefedronu.

Był marzec 2021 roku. Polska walczyła z koronawirusem. Rząd ogłaszał właśnie kolejne obostrzenia: zamknięte przedszkola, salony fryzjerskie i kosmetyczne, nowe limity klientów w sklepach i kościołach. „W święta wielkanocne zostańcie w domu!” - apelowano do obywateli.

W takim to czasie strachu „mefa” w Jasionach produkowała się pełną parą. - Był to płynny mefedron. W marcu 2021 roku na jego produkcji wpadły na gorącym uczynku trzy oso-



Początek historii miał miejsce we wsi Jasiony na Mazowszu. Na gorącym uczynku wpadli mężczyźni produkujący mefedron. Sprawa swoim zasięgiem obejmuje jednak kilka regionów, a w Kujawsko-Pomorskiem ma swój wątek tytoniowy

MIEDZYWOJEWÓDZKA MAFIA NARKOTYKOWO- -TYTONIOWA. TRZYNAŚCIE OSÓB USŁYSZAŁO WYROK

Mefedron i inne narkotyki liczone w setkach kilogramów oraz lewy tytoń - w tysiącach. Taki biznes rozkręciło kilkanaście osób z Torunia, Brodnicy, Warszawy, Skierniewic, Łodzi, Lipna i Rypina. Właśnie usłyszeli wyrok, ale...

Małgorzata Oberlan

by - mówi rzeczniczka lubelskiej prokuratury.

Trzej mężczyźni usłyszeli potem zarzuty nie tylko odnośnie produkcji narkotyku, ale i udziału w zorganizowanej grupie przestępczej, która je sprzedawała.

Tu od razu warto zaznaczyć, że takie fabryczki czy laboratoria na wsiach i peryferiach miast

to charakterystyczny element polskiego krajobrazu przestępczego. Produkcja mefedronu nie jest specjalnie skomplikowana. Coraz częściej pojawiają się grupy, które nie mają w swoim składzie nawet tzw. chemików. Receptury, urządzenia, odczynniki - to wszystko udaje się przestępcom organizować naprawdę sprawnie.

A „mefa” sprzedaje się wciąż wyśmienicie...

Mefedron z Holandii - wystarczą dwa wyjazdy i jest 136 kilogramów

Mefedron to od dekady czwarty co do popularności narkotyk w Europie i Polsce. To stymulant, który biorący go określał czymś między koka-

iną a ecstazy. Nakręca. Pobudza. Entuzjastycznie nastawia do świata. Działa mocno, ale krótko. Już po godzinie-dwóch działanie typowej dawki „mefy” się kończy.

To największa pułapka, w którą mefedron chwyta kolejne setki młodych osób. Jego amatorzy najczęściej zaczynają od brania rekreacyjnego, im-

prezowego. Silne, ale krótkie działanie tego stymulanta sprawia jednak, że wielu ludzi szybko się uzależnia. Aby odtworzyć przyjemny stan, chcą narkotyku więcej i częściej. A potem już muszą - jak w przypadku każdego nałogu.

Produkcja i handel „mefą” to zatem opłacalny proceder. Świadczą też o tym kwoty „przepadku korzyści z przestępstwa”, które pojawiły się potem w wyroku Sądu Okręgowego w Toruniu.

Międzywojewódzka grupa nie tylko jednak produkowała płynny mefedron w Jasionach. Oskarżeni przetrzucili też mefedron z Holandii do Polski. - Łącznie było to 136 kilogramów narkotyku. Sprowadzono je podczas dwóch wyjazdów. Jeden skutkowało 70, a drugi 66 kilogramami narkotyku - wylicza prokurator Syk-Jankowska.

To jednak nie wszystko. W ramach narkotykowego biznesu grupa handlowała także innymi narkotykami, np. amfetaminą i marihuaną. Zamówienia i sprzedaż w dużej mierze odbywała się przez internet (lub podobne komunikatory), a klienci pochodzili z różnych miejscowości. Część dilerów była lub jeszcze jest sądzona w Lublinie.

Produkcja lewych papierosów i ponad 40 mln zł strat dla państwa

Część mężczyzn związanych z narkobiznesem brała też udział w drugim procederze, czyli nielegalnej produkcji tytoniowej. Przy tym przestępstwie znów doszło do wpadki na gorącym uczynku. Teraz już jednak historia przenosi się na teren Kujawsko-Pomorskiego, a dokładniej - pod Brodnicę.

Niewierz - to w tej podbrodnickiej wsi zorganizowano nielegalną krawalnię tytoniu. Jak potwierdzono w procesie sądowym, działała w lokalu wynajętym przestępcom przez Adriana S. pochodzącego z Rypina, i Annę S., pochodzącą z Lipna. Oboje w śledztwie kłamali, że nie wiedzieli, komu i po co nieruchomości wynajmują. Za to także zostali ukarani.

35-letni Dawid T. z Brodnicy nie tylko brał udział w produkcji mefedronu i jego sprowadzaniu z Holandii, organizował handel amfetaminą i marihuaną, ale także zajmował się transportem, załadunkiem i rozładunkiem lewego tytoniu.

Jak była skala tego procederu? Wyrok sądu mówi o tzw. uszczupleniach podatku, na których Skarb Państwa stracił przynajmniej 40 mln zł - z tytułu nieopłaconej akcyzy i VAT-u. Pojawiają się też takie liczby, jak 28453 kilogramy lewych papierosów i tysiące kilogramów suszu tytoniowego. A rekordowa kwota zarobiona przez pewnego torunianina na tym przestępstwie przekracza 1,3 mln zł.

Kto był kim w tych biznesach i jaki wyrok usłyszał?

Jak wspominały na wstępie, pięciu oskarżonych z grupy 18 przyznało się do winy i dobrowolnie poddało się karze. Pozostała trzynastka natomiast osądzona została następująco.

Obciążony największą liczbą zarzutów Dawid T. z Brodnicy skazany został na 4 lata i 6 miesięcy więzienia, 15 tys. zł grzywny, przepadek ponad 100 tys. zł korzyści z przestępstwa (tyle udało się udowodnić), nawiązkę 5 tys. zł na rzecz Stowarzyszenia „Powrót z U” (pomaga uzależnionym). To kara łączna za udział w zorganizowanej grupie przestępczej, produkcji mefedronu w kraju i jego przemyt z Holandii, handel narkotykami, udział w przestępstwie tytoniowym, posiadanie bez pozwolenia pistoletu maszynowego i amunicji.

Recydywista Mirosław S. pochodzący z Warszawy skazany został na nieco dłuższą odsiadkę. Ten 42-letni przestępca za kraty ma iść na 5 lat. On także ukarany został grzywną, nawiązką i orzeczony ma przepadek korzyści z przestępstwa. To łączna kara za udział w gangu, produkcję „mefy” i przechowywanie nielegalnych papierosów.

5 lat bezwzględnej więzienia to także kara dla 35-letniego

Kamila K. ze Skierniewic. Do tego grzywna, nawiązka i przepadek ponad 230 tys. zł zarobionych na przestępstwie. To kara za mefedron z Holandii, ale i handel różnymi narkotykami w kraju, posiadanie broni bez zezwolenia i prowadzenie samochodu bez prawka.

2,5 roku w więzieniu spędzić ma natomiast 54-letni Rafał W. pochodzący z Warszawy. On także uczestniczył w obu przestępczych procederach. I jego także dotyczą: grzywna, nawiązka, przepadek korzyści. Aktywny był zarówno w biznesie narkotykowym (przemyt, handel itd.), jak i papierosowym (brał udział w cięciu suszu i transporcie).

Tylko za narkotykowy proceder natomiast i nielegalne posiadanie broni skazany został 33-letni Paweł D. ze Skierniewic. Kara dla niego to 2 lata odsiadki, grzywna, nawiązka, utrata zarobionych pieniędzy.

2 lata i 4 miesiące więzienia to z kolei kara dla 29-letniego Łukasza K. z Łodzi. Skazano go za pośrednictwo w zakupie mefedronu oraz zeznawanie nieprawdy. Ten mężczyzna kończy listę skazanych spoza Kujawsko-Pomorskiego.

Skazani z Kujawsko-Pomorskiego. Tylko dla części dłuższe odsiadki

Kolejnych siedem skazanych osób to już mieszkańcy



Śledczy w fabryce produkcji mefedronu. Wsie i peryferia miast - właśnie tu nierzadko przestępcy lokalizują swoje laboratoria narkotykowe

naszego regionu. W tym gronie najsurowszy wyrok usłyszał 33-letni Kamil G. z Lipna. Kara dla niego to 3 lata więzienia, grzywna, nawiązka, przepadek korzyści - za udział w gangu tytoniowym, produkcję papierosów, serwisowanie maszyn w tym lewym procederze, uszczuplenie wpływu podat-

kowego na 40 mln zł, ale też kupno amfetaminy na dalszy handel.

Pochodzący z Torunia Grzegorz K. natomiast za kratami ma spędzić półtora roku. W jego przypadku mowa jest o rekordowym przypadku korzyści z przestępstwa - to kwota opiewająca na ponad 1,3 mi-

liona zł. Udowodniono mu, że wyprodukował ponad 28 tys. kg lewych papierosów, uszczuplił wpływy podatkowe państwa o ponad 31 mln zł, a wszystko to - działając w ramach zorganizowanej grupy.

Inny torunian - Kajetan L. - skazany został na 8 miesięcy więzienia, ale w zawieszeniu

na trzy lata próby. Do tego dostał grzywnę i dozór kuratora. Ten 40-letni mężczyzna ukarany został za udział w grupie tytoniowej (produkcję i przewożenie tytoniu).

Identyczny wyrok usłyszał 45-letni Piotr N. pochodzący z Rypina. On tytoń wytwarzał i ciął. 8 miesięcy więzienia w zawieszeniu na 3 lata próby to także kara dla Marcina D. z Brodnicy. Ten 41-letni mężczyzna skazany został za udział w gangu tytoniowym i jako jedyny w całym procesie uniewinniony od innych zarzutów - tych dotyczących narkotyków.

Listę skazanych kończy para, która wynajęła przestępcom lokal w Niewierzu pod kraljanię tytoniu, a potem w śledztwie kłamała, że o niczym nie wiedziała. 49-letnia Anna S. skazana została za to na 8 miesięcy prac społecznych, grzywnę i przepadek korzyści zarobionych na przestępstwie. O rok starszy od niej Adrian S. natomiast popracować społecznie za karę ma pół roku. Wobec niego także orzeczono przepadek korzyści i grzywnę.

-Ogłoszony wyrok jest nieprawomocny. Pierwsze wnioski o wydanie jego uzasadnienia na piśmie już wpływają - mówi Jarosław Szymczak, asystent rzecznika Sądu Okręgowego w Toruniu.

A zatem - ciąg dalszy historii nastąpi.©©

FOT. CBSP I POLICJA (ZDJEŃ ILLUSTRACYJNE)

REKLAMA

0011117167



STREFA OBRONY

NOWY SERWIS ONLINE!

Twój codzienny raport
z frontu bezpieczeństwa

- siły zbrojne
- polityka obronna
- przemysł zbrojeniowy
- analizy i opinie
- konflikty
- ... i więcej!

www.strefaobrony.pl

REPREZENTANT POLSKI Z GRZYBNA. KOPAŁ PIŁKĘ JUŻ OD MINISTRANTA

Jakub Piotrowski – zawodnik reprezentacji Polski pochodzący z województwa kujawsko-pomorskiego, który znalazł się w składzie na EURO 2024, już 14 lat temu wykopał brązowy medal Mistrzostw Polski. 26-letni zawodnik miał wówczas zaledwie 12 lat i był kapitanem drużyny!

Monika Smół

Jakub Piotrowski – jeden z reprezentantów Polski w piłce nożnej, którego oglądaliśmy podczas występów Polaków na Mistrzostwach Europy 2024 w Niemczech, pochodzi z niewielkiego Grzybna w gminie Unisław (powiat chełmiński). To tam ma rodziców i dwóch braci – starszego Bartka i młodszego – Aleksandra.

- I pokój w rodzinnym domu, który zawsze na niego czeka – mówi ks. Piotr Kociniowski, proboszcz parafii pw. św. Michała Archanioła w Grzybnie, fan piłki nożnej, który bardzo mu kibicuje.

Niewiele wie bowiem o tym, że obecny reprezentant naszego kraju w piłce nożnej już na początku piłkarskiej drogi ze swoim teamem sięgnął po brązowy medal V Mistrzostw Polski Liturgicznej Służby Ołtarza w Halowej Piłce Nożnej! Rywalizowali wówczas wyłącznie mistrzowie diecezji w kraju. Drużyna ministrantów z Grzybna zajęła 3. miejsce, pokonując m.in. ekipy diecezji: krakowskiej, przemyskiej, sandomierskiej, częstochowskiej, poznańskiej i lubelskiej. A trenerem tej drużyny był właśnie ksiądz – Piotr Kociniowski.

- Kontakt z sobą mamy cały czas. Mieliśmy się spotkać na początku czerwca, ale Kuba został powołany do reprezentacji i rozpoczął zgrupowanie – mówi ks. Kociniowski. - Śledzę rozwój jego kariery, jego transfery, bardzo mu kibicuję. Oglądałem też pierwszy mecz Polski z Holandią i myślę, że trochę czasu za brakło, bo Kuba strzeliłby gola na 2:2. Bardzo dobrze zaprezentował się na boisku przez te 15 minut, miał świetne dośrodkowanie do Świdzkiego.

Z księdzem, który wcześniej był sędzią piłkarskim, a sam kosi nawet trawę na boisku parafialnym w Grzybnie, o piłce nożnej można rozmawiać godzinami. Ma dużą wiedzę i bardzo dobrą pamięć: - Ten brąz, który w maju 2010 r. wywalczyła moja drużyna z Kubą na czele to był tu nasz największy sukces – mówi ks. Kociniowski. - Czytałem niedawno wywiad z Norbertem Huberem, reprezentantem Polski



Wiktor Jankowska, dziewczyna Jakuba

w siatkówce, gwiazdą PlusLigi, w którym wspominał o Kubie. Opowiadał, że w 2010 r. grał w piłkarskim turnieju przeciwko ekipie ministrantów z Grzybna i przegrał, bo w naszej ekipie był Kuba Piotrowski.

Ksiądz podkreśla, że dużo pracy w rozwój sportowy Jakuba Piotrowskiego włożyli rodzice: - Wozili go do Bydgoszczy, gdzie grał w Chemiku – wspomina. - Bo Kuba kochał piłkę. Jego kariera przyspieszyła, gdy ściągnięty został z Wdy Świecie do Pogoni Szczecin. A w 2019 r. dostał szansę – powołanie na Mistrzostwa Europy U-21 we Włoszech. Zagrał tam w jednym meczu, ale zaistniał jako kadrowicz.

Jerzy Siemieniecki, prezes Unisław Team Onde, także pamięta, jak do jego klubu trafił Jakub, a także jego starszy brat Bartek: - Był to bodajże 2011 r. Kuba grał u nas od 13 do 19 roku życia – wspomina. - To na początku wcale nie był jakiś wyróżniający się zawodnik. Jednak bardzo ciężko pracował, nie narzekał, zawsze chętny do trenowania i grania i uśmiechnięty. To właśnie ta ciężka praca go wyróżniała. Nie był ogromnym talentem, wy-

pracował sobie sukces i to miejsce, w którym jest teraz. Założyłem sekcję futsalu w Unisławiu w 2008 r. W 2011 r. drużyna, w składzie której grali Kuba i jego brat, zdobyła wice-mistrzostwo Polski do U-14. I to był Kuby pierwszy medal.

Jerzy Siemieniecki uważa, że gra w futsal na pewno pomogła pomocnikom reprezentacji Polski rozwijać się technicznie.

- Niemal na całym świecie dzieci trenują futsal obok piłki nożnej na trawie – mówi Siemieniecki. - Nawet Ronaldo, Neymar czy Messi do wieku nastoletniego grali w futsal. To jest po to, aby piłkarz trawiasty nauczył się szybko podejmować decyzje, lepiej grał pod presją. Futsal uczy potrzebnych dobremu piłkarzowi nawyków, których nie wypracuje na trawie. Kuba Piotrowski trenował u mnie około 5 lat, średnio dwa razy w tygodniu. Zdobyliśmy mistrzostwo młodzików. Grał w ligach seniorskich w I i II lidze futsalu. Łączył to z grą w klubie macierzystym trawiastym – Chemiku Bydgoszcz.

Chemik Bydgoszcz to dla Piotrowskiego dłuższy przystanek. Z tego okresu świetnie pamięta go obecny wojewoda ku-



Jakub Piotrowski, reprezentant Polski w piłce nożnej



Drużyna ministrantów z Grzybna w roku 2010

jawsko-pomorski: - W Chemiku Kuba grał od 12 do 17 roku życia, czyli najdłużej z wszystkich klubów, których był zawodnikiem – mówi Michał Sztybel, wówczas (i przez 10 lat!) prezes – teraz prezes honorowy – Chemika Bydgoszcz. - Wypatrzył go na jakichś rozgrywkach legendarny trener Tadeusz Kobusiński, który miał dobre oko. Zaproponował rodzicom, by Kuba grał u nas. Zgodzili się. Od początku był pracowity, inteligentny, poukładany i miał duże wsparcie rodziców. Jednak piłkarsko nie był nr. jeden. Przyćmiewał go Michał Borecki, który wyraźnie już wówczas był wyróżniającym się zawodnikiem, co później znalazło potwierdzenie – trafił do Lazio Rzym.

Jednak Piotrowski nie oglądał się na innych, trenował i rozwijał się.

- Z każdym rokiem był lepszy, podobnie jak Kubacki w skokach narciarskich – podkreśla Michał Sztybel. - Z Chemikiem w lidze seniorskiej zagrał dwa mecze i... chciał szybko do wyższej ligi. Młodość! My prowadziliśmy rozmowy z Hannoverem, ale Kuba nie wytrzymał presji, tego czekania na wynik rozmów i przeszedł do Wdy Świecie. Żałowaliśmy bardzo.

Dla Kuby był to wymarzony awans – i to z V do III ligi.

Jak mówi honorowy prezes Chemika, z Kubą mają kontakt. Uczestniczył w wakacyjnych zajęciach dla dzieci, niedawno przysłał do klubu koszulkę.

Z bydgoskiego Chemika Jakub Piotrowski trafił do Wdy Świecie. Tam grał pół roku i Wda zrobiła jego transfer do ekstraklasowej Pogoni Szczecin, a stamtąd trafił najpierw na wypożyczenie do Stomilu Olsztyn, a potem – do belgijskiego KRC Genk (zespołu, w którym w drużynach młodzieżowych grał m.in. takie sławy jak Kevin De Bruyne czy Thibaut Courtois), a w 2020 r. wypożyczono go do Waasland-Beveren. Po kilku miesiącach związał się z niemieckim klubem Fortuna Düsseldorf w 2. Bundeslidze. W połowie 2022 r. przeszedł na zasadzie transferu definitywnego do bułgarskiego klubu Łudogorec Razgrad. Tam – w drużynie mistrza Bułgarii – rozwinął skrzydła, dostał możliwość pokazania się w europejskich pucharach i zakończył świetny sezon 2023/2024.

Duży zwrot w jego piłkarskiej karierze to powołanie do seniorskiej reprezentacji Polski przez selekcjonera Michała Probierza na mecze eliminacji Mistrzostw Europy 2024 z Wyspami Owczymi i Mołdawią. Na zawsze zapamięta pewnie datę 12 października 2023, gdy miał swój debiut z orzełkiem na piersi – właśnie przeciwko Wyspom Owczym. Premierowego gola w narodowych barwach strzelił 17 listopada – Czechom! W tym spotkaniu zagrał od pierwszej minuty. Piłkarscy fani śledzili, jak potem przeciwko Estonii miał asystę przy голу Przemysławowi Frankowskiemu, a potem zdobył trzecią w tym meczu bramkę dla Polaków.

Z Piotrowskim na jednym boisku miał okazję zmierzyć się także wójt gminy Unisław: - Zdarzyło nam się grać razem – przyznaje Jakub Danielewicz, wójt gminy Unisław. - On miał wtedy 10 lat, a już przewyższał mnie umiejętnościami technicznymi o trzy głowy. Fenomenalny chłopak, z wielkimi umiejętnościami i sercem do grania. Jest ciągle w naszej społeczności, uczestniczy w różnych akcjach – po prostu fajny chłopak. Cały Unisław o nim mówi, wszyscy są sercem za nim – i od razu inaczej kibicuje się reprezentacji, gdy widzi się na boisku chłopaka od nas.

©©

Przerwana droga do domu, w którym matka i syn nie chcą mieszkać

Najpierw została wykwalifikowaną opiekunką i zajmowała się niepełnosprawnymi ludźmi. Nie wiedziała, że wkrótce będzie musiała zrezygnować z pracy, bo syn po wypadku przestanie chodzić.

Katarzyna Piojda

Byla jesienna sobota 2023 roku. Kamila siedziała w domu, gdy usłyszała głośne pukanie do drzwi. W tych drzwiach stał mężczyzna, którego zna z widzenia, z wioski. Kojarzył, gdzie ona mieszka, przybiegł do niej. Zdyszany przekazał, że jej syn miał wypadek i właśnie leci helikopterem do szpitala.

W liczącej trochę ponad 200 mieszkańców miejscowości pod Inowrocławiem stoi dom, dawniej wielorodzinny. - To poniemiecki barak, zaadaptowany na mieszkania - prostuje Kamila. - Jest pięć mieszkań, należących do gminy Dąbrowa Biskupia, w tym nasze, plus świetlica wiejska. Prawie wszyscy sąsiedzi sami znaleźli sobie inne mieszkania albo zostali wykwaterowani. Jedynie my zostaliśmy.

Oni, czyli matka z najmłodszym synem. - Mam troje starszych dzieci, każde już po trzydziestce. Jak się wprowadziliśmy, to córka jeszcze z nami mieszkała, ale krótko. Poszła na swoje. Zostaliśmy sami. To było 10 lat temu. Już byłam wdową.

Na początku w miarę im się tutaj mieszało. - Wystarałam się o to mieszkanie, chociaż luksusów nigdy nie było. Nawet zachowanego standardu, jak to w socjalach. Mam 40 m kw., ale jeden pokój. Ubikację najpierw mieliśmy na zewnątrz, na podwórku. Kanalizacji w mieszkaniu nie było. Wodę ze zlewu wylewaliśmy wiadrami. Po jakichś pięciu latach gmina zainwestowała w budynek i zafundowała kanalizację. Miejsce na WC także wygospodarowaliśmy. Powstała pseudołazienka. Nie ma sensu odmalowywać pokoju czy łazienki. Kolejne warstwy farby odpadają razem z tynkiem.

Pszczółki i szczury

W kawalerce rośnie grzyb. Czuć wilgoć, nawet ją widać. Przypomina zacieki, sięgające od podłogi do połowy wysokości ścian. Kobieta opowiada o ścianach, niczym z siatki. - Są cienkie, nieszczelne. Nie wiem, co w nich jest, ale raczej nie cegła. Może dykta. Pszczółki porobiły dziury i wchodzą przez ściany do domu. W murach gniazda zbudowały. Szczury się tak samo pokazały. Spód podłogi wyłazł. Człowieka się nie boją, ale my ich - tak. Dom nadaje się do rozbiórki.

Od ponad roku najemczyni stara się o zamianę na inne lokum. W 2023 roku złożyła



Kawalerka, w której mieszkają 55-latk z dorosłym synem po wypadku, liczy około 40 metrów. - To nie jest miejsce do życia, tym bardziej dla schorowanej osoby - mówi mama chłopca

wniosek w urządzie gminy. Nawet do wojewody kujawsko-pomorskiego pisała. - Wojewoda nie zainteresował, tylko wójt mi odpowiedział.

Wójt gminy Dąbrowa Biskupia, Marcin Filipiak, odpisał: „Gmina nie posiada w swoich zasobach wolnego lokalu mieszkalnego do wynajęcia oraz zamiany na terenie Inowrocławia, jak również na terenie naszej Gminy. Ponadto informuję, że na podstawie przeprowadzonego w dniu 22 czerwca 2023 roku rocznego przeglądu stanu technicznego budynku [tutaj wskazany jest adres, przyp. red.], w którym wynajmuje Pani mieszkanie, stwierdzono, że budynek ten nie stanowi zagrożenia dla zdrowia i życia mieszkańców”.

W ciągu roku sytuacja się nie zmieniła. Wójt dzisiaj przy-

znaje: - Nie dysponujemy ani jednym wolnym mieszkaniem komunalnym i lokalem socjalnym. Na terenie gminy znajduje się dziewięć mieszkań komunalnych i wszystkie są zamieszkałe, żadnych socjalnych.

Straszne drzwi

Kominiarz niedawno na kontrolę przyszedł. - Stwierdził, że piec kaflowy nie nadaje się do użytku - dodaje czytelniczka. - Z tym kaflakiem nie przetrwamy zimy. W zeszłym roku non stop palił się, a rano w korytarzu podłoga zamarała. Zimno ciągnie od głównych drzwi. Podczas śnieżycy, gdy wiatr zawieje, patrzymy, jak śnieg dołem drzwi wlatuje. Żartujemy, że ślizgawka, ale do śmiechu nam nie jest.

Matka z 22-letnim synem najlepiej spakowałaby się, wy-

szli tymi drzwiami i się wyprowadzili. Nie mają dokąd. Nie stać ich na wynajem lub zakup. Kamila wspomina o pracy i pieniądzach. - Nasze wypłaty to prawie zawsze były najniższe krajowe. Bartek jest bez zawodu. Zajęcie jednak zawsze potrafił złapać. Na budowach potrafił złapać. Na budowlach potrafił złapać. Na budowlach potrafił złapać.

Jego mama też. - Wyuczyłam się na krawcową, ale różne roboty chwyciłam, łącznie z pracami polowymi i obieraniem cebuli. Ukończyłam też szkolenie dla opiekunów osób starszych i schorowanych. Jako opiekunka pracowałam.

Nie przypuszczała, że wkrótce będzie musiała zrezygnować z posady opiekunki

i zając się najmłodszym synem. Niecały rok temu, jesienią, chłopak uległ wypadkowi samochodowemu.

Ciężarówka na drodze

- Była sobota, wracał z Inowrocławia. Chwilę przedtem małe zakupy zrobił. W weekendy do naszej miejscowości autobus nie kursuje. Bartek zagał z kolegą, który akurat wracał z miasta. Ten kumpel mieszka w naszej okolicy, jest zmotoryzowany. Obiecał Bartkowi, że podwiezie go do domu. Jak syn wsiadł do auta, oprócz kierowcy siedziało już dwóch mężczyzn. Znał ich. Ruszyli.

Do rodzinnej wsi Bartka nie dojechali. Wypadek się wydarzył. - Kierowca, z którym jechał Bartek, nie dostrzegł tira z naprzeciwka. Osobówką zahaczył

o tę ciężarówkę. Ich auto koziołkowało. Kierowcy i dwóm pasażerom nic poważnego się nie stało. Mój Bartek, siedzący za kierowcą, ucierpiał. Był tak poszkodowany, że lotnicze pogotowie ratunkowe przetransportowało go do szpitala w Bydgoszczy.

- Okazało się, że syn złamał kręgosłup - kontynuuje 55-latk. - Półtora miesiąca spędził w szpitalu. Do teraz ma rehabilitację. Lekarze nie wiedzą jeszcze, czy Bartek znowu stanie na nogi i zacznie chodzić. Za wcześniej o tym mówić. Czucia w nogach nie odzyskał. Od pasa w dół nic nie czuje. Starsze moje dzieci przyjeżdżają pomagać mi w opiece nad Bartkiem, ale mają swoje sprawy na głowach. Ja z nim jestem non stop. Dobrze, że paru kolegów ma. Spośród tych, którzy uczestniczyli w wypadku, jeden do nas zagłada.

Specjalne łóżko

Matka kupiła synowi specjalne łóżko. - 2800 złotych zapłaciłam za nowkę. Pionizator odkupiłam używany, za 2000 zł. Odkąd zwolniłam się z pracy i zajmuję się Bartkiem, dostaję świadczenie pielęgnacyjne w wysokości 2988 zł. Dochodzi Bartka 500 plus dla osoby niepełnosprawnej i około 218 zł zasiłku pielęgnacyjnego. Kasa rozchodzi się błyskawicznie. Rehabilitacje, opłacane przez Narodowy Fundusz Zdrowia, synowi się skończyły. Za każdą godzinę płacimy 160 zł. Na środki higieniczne wydaję kilkaset złotych miesięcznie. Jeszcze jedzenie, prąd, dojazdy do lekarzy i sklepu.

Kobieta była w stanie zmienić niektóre meble, aby przystosować pokój do potrzeb 22-latka. - Mieszkania nie dam rady jednak zmienić. Przebudowa wchodziłaby w grę, o ile budynek by się nie zawalił. Niepełnosprawny nie powinien kończyć w takich warunkach.

Ostatnio do wdowy i jej syna przyszli urzędnicy. - Sprawdzali, czy uda im się w naszej minilazience przeprowadzić remont, aby ułatwić poruszanie się po niej Bartkowi na wózku. Nie wypali. Jest zbyt wąska. Gdyby zdarzył się cud i Bartek byłby już w łazience, nie ruszyłby się, taka ciasnota.

Kamila kończy: - Bartek przed wypadkiem ćwiczył na siłowni. Siłacz z niego. Oby miał siłę stanąć na nogi. I obyśmy mieszkanie zmienili. ©©

PS Na prośbę bohaterki, imiona jej i syna zostały zmienione.

Na początek wyjaśnienie: aby można było mówić o ekskomunice, muszą być spełnione odpowiednie przesłanki. Najkrócej można oddać je sformułowaniem, iż ekskomunikę „dotyczy przestępstw najcięższych gatunkowo”. Jednym z przestępstw, za które grozi, jest przestępstwo apostazji, herezji oraz schizmy, o czym stanowi m.in. kanony 751 i 1364 Kodeksu Prawa Kanonicznego z 1983 r.

Proboszcz Guasticce

Co ciekawe, we wszystkich opisanych poniżej przypadkach jedną z głównych ról odgrywa papież Franciszek. Zarówno jako nakładający ekskomunikę, jak i jej - bezpośrednia jak i pośrednia - przyczyna. Oto ekskomuniką został obłożony ks. Ramon Guidetti, proboszcz parafii w miejscowości Guasticce w prowincji Livorno, który 31 grudnia 2023 r., w pierwszą rocznicę śmierci emerytowanego papieża Benedykta XVI, powiedział w kazaniu, że Franciszek „nie jest papieżem”, a jest „uzurpatorem”. Nałożył ją biskup Livorno Simone Giusti.

Kancleż diecezji, informując o tej decyzji w dokumencie, podkreślił, że ks. Guidetti „publicznie dopuścił się aktu o charakterze schizmatycznym, odrzucając podporządkowanie się papieżowi i komunii z innymi członkami Kościoła”. W dekreście zaznaczono, że ksiądz podlega tzw. ekskomunice latae sententiae, czyli następującej automatycznie po czynie. Został też usunięty z urzędu proboszcza.

Jednocześnie napomniano wiernych i kapłanów, by nie uczestniczyli w celebracjach odprawianych przez ukaranego księdza oraz w innych praktykach, bo spowodziłyby przez to na siebie ekskomunikę.

Burke vs Biden

Sprawa trafiła do mediów i przez pewien czas stała się źródłem sensacji i komentarzy. Bp Athanasius Schneider w wywiadzie dla magazynu Polonia Christiana tak bronił ks. Guidettiego: „Franciszek nie wywiązuje się należycie z papieskich obowiązków. Wręcz przeciwnie, wykorzystuje papieństwo do szerzenia zamętu w wierze - słowem i czynem. A nawet na kartach niektórych kościelnych dokumentów. Franciszek stara się pełnić funkcję kapelana agendy ONZ i wykorzystuje do tego struktury Stolicy Apostolskiej. Jakby chciał zapewnić duchową aprobatę lewicowym elitom polityczno-ideologicznym współczesnego świata”.

Krytykowanie papieża nie jest niczym nowym. W ostatnim czasie głośno było o decyzji papieża Franciszka ws. sprawie amerykańskiego kardynała - Raymonda Leo Burke'a. Duchowny od grudnia nie otrzymuje pensji przysługującej purpuratom z Kurii Rzymskiej, także emerytowanym. Co wię-



Ekskomuniki mało pasują do pontyfikatu papieża Franciszka, mającego, jak się powszechnie sądzi, łagodne i reformatorskie oblicze

EKSKOMUNIKA WCIĄŻ JEST STOSOWANA PRZEZ WATYKAN

W ostatnich dniach ekskomunika, najwyższa kara kościelna, polegająca na wykluczeniu z życia Kościoła, odmieniana jest przez wszystkie przypadki. A to za sprawą pewnego księdza, dwóch purpuratów i zbuntowanych zakonnic

Mariusz Grabowski

cej musiał też opuścić mieszkanie w pobliżu pl. Świętego Piotra. Jak podaje dziennik „Il Messaggero”, kardynał został w ten sposób ukarany za otwarty sprzeciw wobec reform Franciszka. Nie został ekskomunikowany, choć podobno w Watykanie rozważano taką możliwość.

Pikanterii całej sprawie dodaje fakt, że kard. Burke od lat twierdzi, że prezydent USA Joe Biden znajduje się w stanie apostazji i że należy rozważyć jego ekskomunikę. Np. w marcu 2021 r., w wywiadzie dla amerykańskiej Akcji Katolickiej na rzecz Wiary i Rodziny był prefekt Najwyższego Trybunału Sygnatury Apostolskiej mówił o zagrożeniu stwarzanym przez obecnego prezydenta USA. Polityk podpisał bowiem ustawy, które ułatwiają aborcję i promują ją poza granicami USA.

Schizma abpa Viganò

Przyjrzyjmy się teraz innemu przypadkowi - sprawie abpa Carla Marii Viganò, który

- wedle wszelkich zapowiedzi - zostanie wkrótce obłożony najcięższą kościelną karą. Ten były nuncjusz apostolski w Waszyngtonie ogłosił publicznie, że nie uznaje władzy ani papieża Franciszka, ani urzędów Kurii Rzymskiej.

Dykasteria Nauki Wiary jest nie tylko najważniejszym urzędem doktrynalnym Watykanu; ma również sekcję dyscyplinarną. I to jej urzędnicy napisali 11 czerwca do abpa Carla Marii Viganò, zarzucając mu przestępstwo schizmy (patrz: Kodeks Prawa Kanonicznego). Dykasteria wskazała ponadto, że Carlo Maria Viganò zawinił w czterech obszarach: publikował oświadczenia, które skutkują odrzuceniem elementów koniecznych do zachowania komunii z Kościołem katolickim; odrzucał prawomocność pontyfikatu papieża Franciszka; zerwał z komunią z papieżem; ponadto odrzucił ważność II Soboru Watykańskiego.

Dykasteria wezwała abpa do stawienia się w Rzymie, ale

ten publicznie oświadczył, że się nie pojawi ani nie prześle Dykasterii żadnego pisma z wyjaśnieniami. Co więcej, na swojej stronie internetowej opublikował oświadczenie, stwierdzając, że jest „dumny” ze stawianych mu oskarżeń. Zadeklarował, że „nie jest w komunii i w istocie nie chce być” z papieżem i ludźmi, którzy go otaczają. Potwierdził też odrzucenie nauczania II Soboru Watykańskiego. Nie zgodził się jedynie ze stwierdzeniem, jakoby nie pozostawał w jedności z Kościołem katolickim. Uważa, że to on reprezentuje „autentyczny katolicyzm”.

Nowy Porządek Świata

W przypadku abpa Viganò mamy do czynienia z gwałtowną radykalizacją, co charakteryzuje czasem hierarchów o tzw. konserwatywnym nastawieniu do zmian w Kościele. Niedawno jeden z włoskich portali poinformował, że przyjął on ponownie sakrę biskupią. Miał jej udzielić kilkukrotnie

wcześniej ekskomunikowany bp Richard Williamson, wyrzucony w 2013 r. z Bractwa św. Piusa X. Oznacza to, że tym samym również ks. abp Carlo Maria Viganò zaciągnął na siebie ekskomunikę, a zatem każdy wierny powinien zdystansować się od jego osoby.

Większość kanonistów nie ma wątpliwości, że sprawa zachaca o ekskomunikę. W kanonie 751 Kodeksu Kanonicznego schizma zdefiniowana jest jako „odmowa podporządkowania się Biskupowi Rzymu lub komunii z członkami Kościoła mu podległymi”. Ta odmowa powoduje oddzielenie od ciała Kościoła i zerwanie z nim jedności.

Media, przy okazji sprawy abpa Viganò, przypominają też jego głośną wypowiedź z kwietnia 2021 r., z okresu pandemii: „Stolica Apostolska z premiedytacją wyrzekła się nadprzyrodzonej misji Kościoła, stając się służą Nowego Porządku Świata i maońskiego globalizmu w antychryścijstycznym kontrmagiste-

rium (...), czego rezultatem jest opanowanie Kościoła przez sektę heretyckich i zdeprawowanych modernistów”.

Bunt w Santa Clara

Na koniec dość nietypowa sprawa ekskomuniki abpa Burgoza Marii Iceta dla zbuntowanych ss. klarysek z hiszpańskiego miasteczka Belorado, które nie uznawały autorytetu Soboru Watykańskiego II i opublikowały „Manifest Katolicki”, w którym stwierdziły, że od śmierci Piusa XII „Watykan nie posiada prawowitego władcy”.

Abp Iceta przekazał, że wraz z dokumentem potwierdzającym ekskomunikę wydano również dekret o wydaleniu sióstr ze stanu duchownego. Z kolei władze hiszpańskiej archidiecezji podały w komunikacie, że wykluczenie zbuntowanych zakonnic wynikało m.in. z faktu, że odmawiały uznania jurysdykcji sądu kościelnego.

Z kanonicznego punktu widzenia, w tej sprawie także mamy do czynienia ze schizmą. Z pisma sądu wynika bowiem, że zarówno ów Manifest, jak i rzekomy list podpisany przez przełożoną zgromadzenia Santa Clara - s. Isabel de la Trinidad, skierowany do ekskomunikowanego wcześniej fałszywego biskupa Pablo de Rojas „stanowią zbrodnie schizmy, typizowaną w Kodeksie Prawa Kanonicznego zgodnie z kan. 751, za którą kara przewidziana jest w kan. 1364 § 1 i która pociąga za sobą wydalenie z życia konsekrowanego”.

„Kościół to my”

Ekskomuniki mało pasują do pontyfikatu papieża Franciszka, mającego, jak się powszechnie sądzi, łagodne i reformatorskie oblicze. Warto więc przypomnieć, że już wiosną 2014, u progu swego urzędowania, taką karą objęta została Martha Heizer spod Innsbrucka, przywódczyni austriackiej organizacji „Wir sind Kirche” („Kościół to my”). Wraz z nią mocą dekretu, ogłoszonego przez biskupa Innsbrucka, ekskomunikowany został jej mąż Gerd.

Powód był jasny: Heizerowie urządzali w domu tzw. prywatną eucharystię, bez obecności wyświęconego duchownego, a na dodatek uczynili to sprawą publiczną, nagłaśniając ją w programie austriackiej telewizji publicznej ORF. Ścisłej mówiąc nie zostali ekskomunikowani, lecz poprzez urządzanie niezgodnych z prawem kanonicznym ceremonii ekskomunikowali się sami.

Sprawa małżeństwa Heizerów rozpoczęła się już we wrześniu 2011 r. Martha Heizer dała się sfilmować telewizji, jak sprawuje tzw. prywatną eucharystię, mówiąc, że tę praktykę uprawia od lat. Skończyła filmowaną celebrę stwierdzeniem: „teraz biskup musi zareagować”. Co też się stało.

„WRACAJCIE DO DOMÓW”. KIEDY TURYSTA STAJE SIĘ PROBLEMEM

Kolejne miasta i turystyczne regiony wprowadzają zakazy i obostrzenia, które mają ograniczać masowy napływ turystów. Nie chodzi już tylko o hałas, tłumy na plażach czy śmieci walające się na ulicach, ale rosnące w zastraszającym tempie ceny nieruchomości, na które nie stać lokalnych mieszkańców. Ci wychodzą na ulice i krzyczą: „Tu żyją ludzie”

Dorota Kowalska



Majorka pęka w szwach, a my jesteśmy na skraju upadku - mówią mieszkańcy

Turyści, wracajcie do domów” - takie hasła można dzisiaj przeczytać na transparentach „lokalistów” masowo demonstrujących na Wyspach Kanaryjskich czy Balearach. Podobne hasła wywieszają na prześcieradłach przesuconych przez balkony mieszkańcy Barcelony. Przyjezdnych dość mają w Wenecji, Amsterdamie i w innych miastach żyjących do tej pory z turystyki. Władze wielu z nich postanowiły walczyć o lepsze życie miejscowych.

Jaume Collboni, burmistrz Barcelony, obiecał właśnie wypędzić z miasta Airbnb, a to oznacza ograniczenie masowej turystyki. Wynajem krótkoterminowy zostanie zdelegalizowany, do listopada 2028 roku władze miasta nie będą już przyznawać nowych licencji. Obecnie ponad 10 tysięcy mieszkań w mieście może być legalnie wynajmowane przyjezdnym na krótki termin.

- Stawiamy czoła temu, co uważamy za największy problem Barcelony - podkreślił burmistrz Collboni.

Barcelona jest najchętniej odwiedzanym przez zagranicznych turystów miastem Hiszpanii. I właśnie tłumy turystów, zdaniem burmistrza, sprawiły, że koszty wynajmu dla zwykłych mieszkańców wzrosły o 68 proc. w ostatnich dziesięciu latach, zaś koszt zakupu domu - o 38 proc. Władze postanowiły coś z tym zrobić, bo - jak zaznaczył Jaume Collboni - kryzys mieszkaniowy stał się siłą napędową pogłębiających się nierówności, dotykając zwłaszcza młode osoby.

Po wejściu w życie nowych rygorystycznych przepisów inspektorzy będą szukać i karać nielegalnie wynajmujących kwatery. Isabel Rodriguez, minister mieszkalnictwa Hiszpanii, popiera decyzję Barcelony.

- Chodzi o podjęcie wysiłków, by zagwarantować dostęp do tanich mieszkań - tłumaczy.

Według władz odzyskano już 3,5 tysiąca lokali, które mają służyć miejscowym głównie jako mieszkania. Te wysiłki nie zahamowały jednak napływu turystów. Dlatego stowarzyszenia mieszkańców wzywają do zorganizowania 6 lipca demonstracji pod hasłem: „Dość! Położmy kres turystyce!”.

Nie wszyscy są jednak zadowoleni z decyzji władz Barcelony. - Burmistrz robi błąd, który doprowadzi do większego ubóstwa i bezrobocia - twierdzi Enrique Alcantara, szef barcelońskiego stowarzyszenia zajmującego się apartamentami turystycznymi Apartur. I tłumaczy, że zakaz spowoduje wzrost liczby nielegalnych apartamentów turystycznych. Alcantara zarzucił władzom miejskim, że dały się ponieść „fobii turystycznej” i populizmowi.

- Mieszkania turystyczne stanowią 0,77 proc. zasobów mie-

szkaniowych Barcelony. Ich eliminowanie nie rozwiąże problemu dostępu do mieszkań. Niszczą sektor, który wpłaca 347 milionów euro do kasy Barcelony, sektor składający się z drobnych właścicieli, który bezpośrednio zatrudnia 5000 osób, a pośrednio o wiele więcej: ile muzeów, sklepów i restauracji będzie musiało zostać zamkniętych? - pyta retorycznie Enrique Alcantara.

Paua Gila, który przez całe życie mieszkał w Gràcia, popularnej dzielnicy wśród turystów, argumenty Alcantary nie przekonują, on się cieszy.

- Jeśli burmistrz to robi, w końcu będziemy mogli pozostać w naszej okolicy i nie będziemy musieli wyjeżdżać poza miasto - mówi.

„Bloomberg” zauważa, że Barcelona podjęła jeden z najbardziej drastycznych kroków, biorąc pod uwagę działania wdrażane przez inne miejscowości turystyczne na całym świecie. I tak w Nowym Jorku, Vancouver czy Tokio właściciel mieszkania wystawianego jako kwatery turystycznej musi w nim mieszkać. W San Francisco i Seattle obowiązuje ograniczenie liczby mieszkań, które można wystawić do wynajmu turystycznego. W Dallas zakaz krótkoterminowego wynajmu dotyczy tylko poszczególnych dzielnic. Z kolei Londyn, Amsterdam i Paryż ograniczają liczbę nocy, które można spędzić w ramach wynajmu turystycznego.

Tyle tylko, że Hiszpania ma spory problem z przyjezdnymi i nie dotyczy on wyłącznie Barcelony. Hiszpański Narodowy Instytut Statystyczny podał, że w ubiegłym roku tylko Katalonię odwiedziło 18 mln turystów, drugie były Baleary - tu przyjechało 14,4 mln urlopowiczów, na Wyspach Kanaryjskich odpoczywało 13,9 miliona osób.

Na Majorce wrze już od wielu miesięcy. Wyspa zamieszkiwana jest przez 900 tys. osób, ale latem przyjeżdżają tu miliony turystów.

W połowie czerwca grupa aktywistów zablokowała Calo Des Moro, jedną z popularnych plaż, tańcząc i chodząc wzdłuż wybrzeża. Na pikiecie pojawiła się policja, która wylegitymowała protestujących. W ostatnich tygodniach protesty przeciwko masowej turystyce odbyły się również w pobliżu innych plaż Majorki.

„Lokalsi” mają do turystów sporo pretensji. I nie chodzi tylko o tłumy na plażach czy śmieci walające się po chodnikach. Miejscowi obwiniają przyjezdnych o wzrost cen nieruchomości o 250 proc. w ciągu dekady. Ich wynagrodzenia nie rosną tak szybko, więc coraz częściej nie stać ich na kupno czy wynajem mieszkań. - Majorka pęka w szwach, a my jesteśmy na skraju upadku zarówno ekologicznego, jak i społecznego - mówi w rozmowie z „Daily Mail” mieszkańcy. Jeszcze nie tak da-

wno wynajem dwupokojowego mieszkania na Majorce kosztował średnio 600-800 euro miesięcznie. Wiele osób płaciło 200 euro, bo konkretny lokal wynajmowało od lat.

- Kiedy jednak Baleary stały się turystycznym rajem, ceny domów i mieszkań poszły w górę. Wiele właścicieli mieszkań postawiło też na wynajem swoich lokali turystom, więc siłą rzeczy te stały się niedostępne dla miejscowych - tłumaczy jedna z przewodniczek po wyspie. - Kolejna sprawa, bardzo wielu Niemców czy Brytyjczyków kupiło mieszkania czy domy na Majorce. Tym samym rynek nieruchomości bardzo się skurczył dla mieszkańców wyspy - dodaje kobieta.

Za całoroczny wynajem właściciele mieszkań dostawali około 7-10 tysięcy euro. Tymczasem w lipcu i sierpniu biorą od turystów 1000, a nawet 2000 euro tygodniowo. Jedna noc to 100 euro od osoby.

Portal es.euronews.com informował w maju o trzydziestu osobach, miejscowych, mieszkających w piwnicach, bo nie stać ich na wynajem nawet małego pokoju. W pierwszym kwartale roku cena mieszkań wzrosła na Balearach o 8,3 proc., podczas gdy w tym czasie ceny nieruchomości w Hiszpanii wzrosły średnio o 3,3 proc. W La Palma de Mallorca, stolicy największego miasteczka Balearów, za metr kwadratowy trzeba już zapłacić ponad 7,5 tys. euro.

„Za kilkumetrowy pokój bez okna trzeba płacić 600 euro miesięcznie” - pisze portal es.euronews.com. Dlatego ludzie śpią nie tylko w piwnicach, ale samochodach czy furgonetkach. W dzień pracują, kąpią się w morzu i czekają na wyjazd turystów, licząc, że wtedy znajdą jakieś lokum, za wynajem którego będą w stanie zapłacić.

Miejscowi mają dość, stąd koszulki z napisami: „Uważajcie na miejscowych. Jesteśmy zli” czy „Jak nie mają chleba, niech jedzą turystów”. I plany kolejnych protestów, bo aktywiści zamierzają chodzić na plaże Balearów także w lipcu i sierpniu.

Tym bardziej że z jednej strony - turyści skutecznie wpływają na wzrost cen nieruchomości, z drugiej - ci, którzy mieszkają w hotelach, zazwyczaj stołują się właśnie w nich, zwłaszcza jeśli wybiorą opcję all inclusive, pozabawiając dochodów restauratorów czy miejscowych sprzedawców.

Javier Barbero, jeden z organizatorów kwietniowych protestów na Majorce, bo ludzie wychodzą tu na ulice od kilku miesięcy, tłumaczy, że rząd musi podjąć „natychmiastowe działania”, aby powstrzymać kryzys nieruchomościowy. - Jeśli zaskwestionujemy rzeczywistość i nadal nie zostaną podjęte żadne działania, będziemy wychodzić na ulice, dopóki rząd nie zacznie działać - tłumaczy.

Barbero uważa, że władze mogą wiele zrobić, aby poprawić



FOT. 123RF

W zeszłym roku Amsterdam prowadził w Wielkiej Brytanii kampanię, która miała zniechęcić ludzi do odwiedzin

sytuację miejscowych, mogą chociażby ograniczyć wzrost cen wynajmu, ale prezydent Balearów Marga Prohens na razie nie zdecydował się na żadne działania.

- Uważamy, że musimy przemyśleć model turystyki. Nie mówimy „nie” turystyce, ale rozmiar demonstracji odzwierciedla przytłoczenie obywateli - mówił Javier Barbero.

Nie lepiej sytuacja wygląda na Wyspach Kanaryjskich, które zamieszkuje nieco ponad dwa miliony mieszkańców. Tyle że kolejnych czterech milionów przyjechało tu w zeszłym roku na wakacje.

W kwietniu na ulice Teneryfy wyszło tysiące ludzi, wzywając władze do tego, by tymczasowo ograniczyły przyjazdy turystów. Na transparentach wypisali: „Tu żyją ludzie” i „Nie chcemy widzieć śmierci naszej wyspy”.

- To nie jest komunikat skierowany przeciwko turystom, ale przeciwko modelowi turystyki, który nie przynosi korzyści tej ziemi i wymaga zmiany - powiedział agencji Reuters jeden z protestujących podczas marszu w stolicy Teneryfy, Santa Cruz de Tenerife.

Mniejsze marsze odbyły się w innych miastach, ale do akcji już zamierzają dołączyć kolejne najchętniej odwiedzane przez turystów wyspy: Gran Canaria, Fuerteventura, Lanzarote i La Palma.

Anna dwa lat temu odwiedziła Fuerteventurę. Pamięta rozmowę z przewodnikiem, Polakiem mieszkającym na wyspie od dłuższego czasu. - Thu-

maczył nam, że na Fuerteventurze nie można budować nowych osiedli, bo duża część wyspy to tereny chronione. Liczba lokali jest tu ograniczona. Kiedy przyjechał na wyspę, mógł spokojnie kupić mieszkanie, dzisiaj to niemożliwe - opowiada kobieta. - W ciągu kilku lat na wyspie pojawiła się ogromna liczba obcokrajowców, którzy na potęgę wykupywali mieszkania i domy. Ich ceny są horrendalne, miejscowych nie stać ani na kupno, ani na wynajem - dodaje.

Na Wyspach Kanaryjskich manifestację zorganizowało dwadzieścia organizacji ekologicznych. Domagają się od władz ograniczenia liczby turystów, aby złagodzić presję na środowisko wysp, infrastrukturę i zasoby mieszkaniowe oraz ograniczyć zakup nieruchomości przez cudzoziemców.

- Władze muszą natychmiast położyć kres temu skorumpowanemu i destrukcyjnemu modelowi, który uszczupla zasoby i czyni gospodarkę bardziej niepewną. Wyspy Kanaryjskie też mają ograniczenia i cierpliwość ludzi - powiedział mediom Antonio Bullon, jeden z przywódców protestów.

W tym wypadku władze zareagowały. Przygotowały pro-

jekt ustawy, który ma zostać uchwalony w tym roku. Przepisy zaostrzają zasady krótkich najmów.

Prezydent Wysp Kanaryjskich Fernando Clavijo powiedział, że jest „dumny”, iż region ten jest wiodącym kierunkiem turystycznym Hiszpanii, przyznał jednak, że w związku z ciągłym rozwojem sektora potrzebne są zmiany.

Co ciekawe, Hiszpańska Socjalistyczna Partia Robotnicza (PSOE) rządząca obecnie w Hiszpanii formalnie wspiera demonstracje przeciwko przeludnieniu i obecnemu modelowi turystyki.

Nie tylko Hiszpania próbuje radzić sobie z masową turystyką. W Wenecji od 25 kwietnia każdy w wieku powyżej 14 lat, wjeżdżający do historycznego centrum, musi zarejestrować się na specjalnej platformie internetowej. Otrzymany tam kod QR potwierdza wniesienie opłaty lub zwolnienie z niej. Opłata wynosi 5 euro, a zwalnia z niej wykupienie noclegu w mieście.

Lokalny dziennik „Il Gazzettino” zauważa, że jedni turyści chwalą chęć ochrony miasta, inni narzekają na wysokość opłaty.

- Strach przed zmianami jest uzasadniony, ale także one mo-

gą przysłużyć się do poprawy sytuacji - powiedział dziennikowi „Il Gazzettino” burmistrz Wenecji Luigi Brugnaro. - Największą satysfakcję daje widok tych, którzy podchodzą do kontroli, prezentując kod QR. Te osoby zrozumiały. Widzieliśmy turystów, którzy pokazywali kod wstępu szczęśliwi, że zapłacili. Nie chcemy skończyć jak Barcelona, gdzie mieszkańcy wywieszają w oknach prześcieradła z napisem: „Tourists go home” - dodał burmistrz.

W przyszłym roku władze miasta zamierzają zróżnicować opłaty od 2 do 5 euro w zależności od terminu wizyty. Od 1 czerwca 2024 roku grupy turystów odwiedzających Wenecję nie mogą też liczyć więcej niż 25 osób. Zakazane jest także korzystanie z głośników czy megafonów, których najczęściej, komunikując się z uczestnikami wycieczek, używali przewodnicy turystyczni.

I nie jest to jedyne miasto, które próbuje ograniczyć liczbę odwiedzających je turystów. W zeszłym roku Amsterdam prowadził w Wielkiej Brytanii kampanię „Stay Away” (Trzymaj się z daleka), która miała zniechęcić młodych Brytyjczyków, określanych jako „potencjalnie uciążliwi turyści”, do odwiedzin. Jednocześnie od końca maja 2023 roku za palenie marihuany w ścisłym centrum miasta grozi kara w wysokości 100 euro.

Także rok temu władze Trydentu wprowadziły prawo zabraniające między innymi otwierania nowych kwater dla turystów oraz dodawania kolejnych

pokoi do istniejących już hoteli. Właściciele lokali mają też informować władze, ile osób odwiedza region. Limity dotyczą również osób prywatnych, które wynajmują mieszkania przez portale typu Airbnb.

- Osiągnęliśmy limit naszych zasobów, mieliśmy problemy z ruchem ulicznym, a mieszkańcy mają trudności ze znalezieniem miejsca do zamieszkania - wyjaśnił dla CNN Arnold Schuler, radny Prowincji Południowego Tyrolu do spraw Rolnictwa i Leśnictwa oraz Ochrony Ludności i Turystyki. - Sektor turystyczny jest dla nas bardzo ważny, jeśli chodzi o miejsca pracy i gospodarkę, ale osiągnęliśmy limit, więc podjęliśmy te działania, aby zagwarantować lepsze zarządzanie przepływem ludzi i zagwarantować zakwaterowanie dla turystów - dodał.

We Florencji zakaz przeznaczania kolejnych lokali w historycznym centrum miasta na najem krótkoterminowy obowiązuje już od 2023 roku. Dario Nardella, burmistrz miasta, podkreślił, że celem tych regulacji jest walka z kryzysem mieszkaniowym i zjawiskiem tzw. overtourismu, czyli nadmiernym wpływem turystów, prowadzącym do konfliktów z lokalną społecznością.

- Zdajemy sobie sprawę, że to odważne rozporządzenie - przyznał Nardella.

Władze Florencji chcą również zachęcić właścicieli nieruchomości przeznaczonych obecnie na wynajem krótkoterminowy do wynajmu długoterminowego. Dlatego dla osób, które

zdecydują się na taki krok, wprowadzono trzyletnie zwolnienie od podatku IMU [podatek od nieruchomości - red.] dla nieruchomości niebędących ich głównym miejscem zamieszkania.

Są jednak regiony świata, w których czekają na turystów. Najlepszym tego przykładem jest kraj prowadzący od lat ostrożną, najdelikatniej mówiąc, politykę turystyczną. I tak Bhutan w ramach strategii na rzecz zrównoważonego rozwoju pobiera od każdego turysty opłatę za każdą dobę spędzoną na jego terytorium. Opłatę całkiem sporą, bo jeszcze do 2023 roku było to 200 dolarów dziennie (ponad 820 zł). W sierpniu ubiegłego roku władze Bhutanu postanowiły jednak zmniejszyć tę kwotę o połowę. Teraz wynosi ona 100 dolarów i tak ma pozostać do 31 sierpnia 2027 roku.

Skąd takie opłaty? Właśnie z obawy przed wpływem masowej turystyki na zasoby naturalne kraju, jego skarby kulturowe i ludność żyjącą w tradycyjny sposób, zgodnie z buddyjskimi wierzeniami. Przez pokolenia Bhutan był praktycznie odcięty od świata, turystów zaczęto tu przyjmować dopiero w 1974 roku. Po pandemii władze Bhutanu postanowiły jednak odbudować branżę turystyczną, stąd ukłon w stronę turystów.

Trudno zakładać, że nagle przestaniemy podróżować, chociaż w turystyce trendy się zmieniają. Jak mówią właściciele biur podróży, coraz częściej z powodu upałów klienci wybierają kierunki północne, a nie jak dotąd południowe. Zresztą zmiany klimatyczne już dziś dają się mocno we znaki branży turystycznej. Kilka dni temu w związku z poważnymi niedoborami wody na włoskiej wyspie Capri jej władze wydały zakaz wstępu dla turystów. Promy płynące z setkami ludzi musiały zawrócić na kontynent. W zeszłym tygodniu Dalmacja, a także części Bośni i Hercegowiny, Czarnogóry oraz Albanii były na kilka godzin pozbawione prądu. Padł system przesyłu energii elektrycznej w Czarnogórze. Powód? Wysokie temperatury i nagły wzrost spożycia energii związany z falą upałów. Także mieszkańcy i turyści przebywający na chorwackiej wyspie Hvar, położonej na Adriatyku, borykają się z brakiem prądu.

Więc być może nie tylko z powodu ograniczeń i wprowadzanych zakazów będziemy musieli zmienić swoje turystyczne przyzwyczajenia, wybierając miejsca mniej uczęszczane, mniej tłoczne, chłodniejsze. Pewne jest, że turystyczne raje mają dość: hałasu, tłumów, smieci, astronomicznych cen nieruchomości. Miejscowi na Majorce, Minorce, Teneryfie, Gran Canarii, w Barcelonie czy Florencji mówią turystom: „Tu żyją ludzie. Wracajcie do domów”.

Współpraca:
Kazimierz Sikorski

Region

Orkiestry dęte będą rządziły w Świeciu

Jakub Keller

jakub.keller@polskapress.pl

Międzynarodowy Festiwal Orkiestr Dętych każdego roku przyciąga sporą publiczność. 28 i 29 czerwca br., podczas 40. edycji tej imprezy, organizatorzy także liczą na obecność mieszkańców Świecia i okolic.

- Rozpoczynamy paradą orkiestr, która wystartuje z parkingu przy markecie Lidl. Zespoły przejdą ulicami Wojska Polskiego, Mickiewicza i Klasztorną na Duży Rynek, gdzie oficjalnie otworzymy Festiwal, odegramy hymn i zacznie się dziać magia! Przygotowaliśmy wyjątkowe show łączące pokolenia i gusta muzyczne - mówi organizatorzy.

Na festiwalu, prócz świeckiej orkiestry, wystąpią: Miejska Orkiestra Dęta Lubliniec, Młodzie-

żowa Orkiestra Dęta Wasilków, Stowarzyszenie Kulturalne Orkiestra Dęta w Swarzędzu, Orkiestra Dęta Ochotniczej Straży Pożarnej w Słupcy, Gminna Orkiestra Dęta Stara Błotnica.

Piątek, 28 czerwca:

● godz. 21 - parada orkiestr ulicami miasta,

● godz. 22 - oficjalne otwarcie festiwalu, Show: Gromme, Sara Chmiel, Kuba Szmajkowski, feat. Stowarzyszenie Orkiestra Dęta Świecie, połączone z pokazem laserowym (Duży Rynek).

Sobota, 29 czerwca

● godz. 14 - konkurs „Najlepszego przedstawienia” (Stadion Wdy Świecie),

● godz. 19.30 - parada ulicami miasta (Wyszyńskiego, Żwirki i Wigury, Gałczyńskiego, Słowackiego),

● godz. 20.30 - Nocne Show - koncerty orkiestr, teatr ognia (amfiteatr). ©©

Po pożarze w Brukach ruszyła zbiórka dla pogorzalców

Monika Smół

monika.smol@polskapress.pl

Uruchomiona została społeczna pomoc dla rodziny z pożaru domu w Brukach Unisławskich. Dach nad głową straciła matka, która wychowuje troje dzieci - w tym dwoje autystycznych.

Przypomnijmy, w Brukach Unisławskich w czwartek wieczorem (20 czerwca br.) pojawił się ogień na poddaszu jednego z domów. Dom został znacznie zniszczony. Gmina zapewniła rodzinie z dziećmi lokal ze swoich zasobów. Przypuszczalną przyczyną zdarzenia było zwarcie instalacji elektrycznej na poddaszu. Strażacy wstępnie oszacowali straty na 200 tys. zł.

Rodzina chciałaby jak najszybciej wyremontować swoje lokum i wrócić do domu. Dlatego na stronie pomagam.pl utworzona została zbiórka na remont. - Pożar nagle zburzył naszą codzienność. Wraz z trzema synami - 19-letnim Dominikiem, 11-letnim Marcinem, 9-letnim Jakubem oraz moją



Rodzina pani Małgorzaty straciła dach nad głową. Uruchomiono zbiórkę na remont

mamą - zdołaliśmy uchronić to, co najważniejsze, czyli nasze życie i zdrowie. Udało nam się bezpiecznie ewakuować, jednak zostaliśmy pozbawieni naszego miejsca na ziemi - informuje Małgorzata Rudnicka.

I dodaje, że wierzą, że po burzy zawsze wychodzi słońce. - Chociaż otrzymaliśmy tymczasowe schronienie od gminy Unisław, to nie jest to nasz dom, w którym czuliśmy się najlepiej i najbezpieczniej - dodaje Mał-

gorzata Rudnicka. - Aby nasz dom mógł odzyskać swoją funkcjonalność, konieczny będzie kapitalny remont pomieszczeń, naprawa uszkodzonego dachu, a także zakup wielu przedmiotów codziennego użytku. Sytuacja jest dla nas kryzysowa, ponieważ te wszystkie wydatki przekraczają nasze możliwości finansowe. Pomimo straty dobytku i traumy, którą doświadczyliśmy podczas ewakuacji, szczególnie Marcin i Jakub, któ-

rzy są dziećmi autystycznymi ze znacznym stopniem upośledzenia, nie tracimy nadziei. Jeśli znajdą się osoby, które zechcą wesprzeć naszą zbiórkę, będziemy ogromnie wdzięczni. Każda forma wsparcia przybliży nas do odbudowy domu i powrotu do normalności.

- Pani Małgorzata wychowuje dwoje niepełnosprawnych dzieci, które zawozi do specjalistycznej placówki blisko 120 kilometrów. Za zgodą poszkodowanej uruchomiliśmy społeczną zbiórkę internetową oraz licytację charytatywną poprzez grupę społecznościową - informuje Fundacja Akademia Dobrych Pomysłów. Organizatorzy zbiórki podkreślają, że pani Małgorzata i jej rodzina to bardzo dobrzy ludzie, którzy zawsze pomagali innym.

Cel zbiórki to 100 tys. zł. Na razie na koncie jest zaledwie 500 zł.

Link do zbiórki - https://pomagam.pl/bruki_unislawskie

Społeczna pomoc i licytacje dla Pogorzalców w Brukach Unisławskich - <https://www.facebook.com/groups/804712615123785> ©©

REKLAMA

0011108411

U NAS KUPISZ NA RATY!



87-100 Toruń, ul. Kr. Jadwigi 20
tel. 56 622 12 43



zaklad@antczak-okulary.pl
www.antczak-okulary.pl
www.facebook.com/ZakladOptycznyAntczak

TO JEST WYRÓB MEDYCZNY.
UŻYWAJ GO ZGODNIE Z INSTRUKCJĄ LUB ETYKIETĄ

KRÓTKO

BRODNICA

To już finał dni miasta, ale... zabawa trwa!

W weekend kończą się Dni Brodnicy. Głównym punktem obchodów święta miasta były koncerty gwiazd na Przedzamczu. W tym roku wystąpiły: Patrycja Markowska i Ania Wyszkon, które przyciągnęły tłumy. Przed nami są jeszcze trzy wydarzenia:

● w sobotę: bieg uliczny XI Dycha Anny Wazówny. Start i meta nad jeziorem Niskie Brodno - o g. 12 - bieg dzieci, o g. 14 - bieg główny,

● w sobotę: o g. 20.30 - koncert na Przedzamczu: muzyka zespołu Pink Floyd w wykonaniu zespołu Spare Bricks. Jako support zagra: Tomasz Pauszek, który zaprezentuje muzykę elektroniczną z widowiskowymi pokazami laserowymi.

● w niedzielę: o g. 12 i 13 w pałacu Anny Wazówny (sala wielka), „Zaczarowany eliksir” - spektakl profilaktyczny o emocjach dedykowany dzieciom przedszkolnym i wczesnoszkolnym. (KR)

REKLAMA

0011102980

USŁUGI POGRZEBOWE
BRONIKOWSKI
SŁUŻYMY POMOCĄ CAŁĄ DOBĘ
604-914-770
MICHAŁ KOMOROWSKI

Firma dysponuje własną **chłodnią** oraz **kaplicą** na ostatnie pożegnanie w Domu Pogrzebowym przy ul. Nowej 36 w Brodnicy.

- Kompleksowe usługi pogrzebowe.
- Wypłacamy zasiłek pogrzebowy.
- Pomagamy z formalnościami w ZUS, KRUS oraz USC.

Biuro: 87-300 Brodnica, ul. Zawiszy Czarnego 10
tel. 56 498 32 38, tel. kom. 604 914 770
ul. Nowa 36 - Dom Pogrzebowy
www.pogrzebybronikowski.pl

RYPIN

Rozpoczęły się balonowe zawody Gaspol Cup 2024

Imprezy balonowe są organizowane w Rypinie od 2016 roku. Wśród gości i uczestników byli już zawodnicy z całego świata m.in. Per Lindstrand, znany z rekordowych transoceanicznych lotów balonem.

Tegoroczna edycja Rypin Gaspol Cup, w ramach Balonowego Pucharu Polski, ruszyła już środę lotami próbnymi. Na czwartkowy wieczór planowano przejazd załóg z palnikami przez miasto.

W piątek loty są przewidziane na godz. 5 i 19. Wieczorem nie zabraknie atrakcji towarzyszących. Warto wybrać się na nocny pokaz (około godz. 22), będzie ponadto strefa zabaw dla najmłodszych mieszkańców. Także w sobotę uczestnicy będą rywalizować dwukrotnie, rano i wieczorem. Zawodom będzie towarzyszył Festiwal Smaków Food Trucków, w dniach 28-30 czerwca.

Organizatorami Rypin Gaspol Cup 2024 są: miasto Rypin, Grupa Hifly, Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji oraz Rypiński Dom Kultury. Sponsorem głównym i wyłącznym dostawcą gazu jest firma Gaspol. Impreza odbędzie się pod patronatem portalu Rypin Nasze Miasto i Gazy Pomorskiej. (TOB)

Coś się zaczyna dziać w Koszarach Rudackich przy ul. Podgórskiej. Mają tu powstać lofty

Szymon Spandowski
szymon.spandowski@polskapress.pl

Nowy właściciel koszar przy ulicy Podgórskiej już rozpoczął remont. Mamy nadzieję, że prace te są uzgodnione z Biurem Miejskiego Konserwatora Zabytków.

Serial pod tytułem Agencja Mienia Wojskowego sprzedaje Koszary Rudackie relacjonowaliśmy przez kilkanaście lat. W ubiegłym roku, całkiem niespodziewanie, ten coraz bardziej dramatyczny tasiemiec zakończył się prawie happy endem, koszary zostały sprzedane.

Lofty i usługi

„Pierwsza z wylicytowanych nieruchomości to działka z dwoma koszarowcami, obiektem biurowo-sztabowym oraz budynkiem po izbie chorych, za którą przyszedł właściciel zapłacić blisko 1 mln zł - informowała w październiku A. D. 2023 AMW. - Druga - grunt to rozmiarze 2000 metrów kwadratowych, znalazła nowego



FOT. GRZEGORZ OLKOWSKI

Właściciel Koszar Rudackich zabrał się za zabezpieczanie budynku. Mają tu powstać lofty

nabywcę który na konto Agencji wpłaci ponad 330 tys. zł. Wstępne plany nabywców przewidują, że na działce 63/3 w budynkach koszarowych będą mogły powstać lokale mieszkalne (lofty). Natomiast

na działce 63/4 (obecnie niezabudowanej) nowy właściciel planuje budowę budynku usługowego. Zanim jednak tak się stanie, nowi właściciele swoje zamierzenia oraz planowane prace będą musieli

uzgodnić ze służbami ochrony zabytków, ponieważ teren objęty jest ochroną konserwatorską”.

Napisał, że jesienią serial zakończył się prawie happy endem, ponieważ różnie to już

w Toruniu bywało. Przed laty AMW udało się sprzedać kasyno przy ul. Piastowskiej, nowy nabywca uiszczył należność, jednak do tego jego aktywność się ograniczyła. Obiekt popadał w ruinę, na początku 2024 roku ponownie wrócił w ręce wojska.

Koszary Rudackie czekały na zmiłowanie bardzo długo, a to niestety na ich stan wpłynęło fatalnie. Miło zatem, że nowy właściciel go nie marnuje. W koszarach już rozpoczęły się prace, najbardziej zniszczone elementy konstrukcji są wymieniane na nowe. Skoro coś zaczęło się dziać, zwróciliśmy się do Urzędu Miasta z pytaniem o konkrety dotyczące tej inwestycji - wszak musiały być one uzgodnione i zatwierdzone przez BMKZ.

Prace budowlane

- Koszary przy ul. Podgórskiej kupiła osoba prywatna, zamierza adaptować je na cele mieszkalne, aktualnie trwają uzgodnienia koncepcyjne planowanej inwestycji - odpowiedziała Malwina Jeżewska,

rzeczniczka prezydenta Pawła Gulewskiego.

Aktualnie przy ul. Podgórskiej prowadzone są prace budowlane. Mamy nadzieję, że o nich również była mowa przy okazji uzgadniania koncepcji planowanej inwestycji, i że wszystko dzieje się z błogosławieństwem służb konserwatorskich.

Zespół Koszar Rudackich powstawał przez ponad 20 lat, budowa rozpoczęła się w 1888 roku. Najpierw stacjonowały tu różne jednostki pruskie, w tym 21. Pułk Piechoty. To właśnie stąd, rankiem 18 stycznia 1920 roku, wymaszerował ostatni oddział niemiecki i opuścił miasto, do którego kilka godzin później wkroczyły wojska polskie.

W czasach II Rzeczypospolitej mieścił się tam jeden z głównych ośrodków, w których szkolili się artylerzyści. Po 1945 roku stacjonowała tu między innymi 6. Warszawska Brygada Artylerii Armat, przemianowana potem na 6. Toruńską Brygadę Artylerii. ©

REKLAMA	
INFORMATOR	
APTEKI	
Toruń	
Całodobowa Apteka św. Faustyny 14/4a os. Koniuchy 605-073-301, 56/623-50-70, niedziele, święta	
Włocławek	
Apteka OMEGA, pn-sob. 7-21.00, nd. 9-19.00, ul. Kaliska 89a, 54/307-08-00	000073
HOTELE	
Bydgoszcz	
Tanie noclegi dla firm, 601-919-805	00532
LEKARSKIE	
Chojnice	
Gabinet internistyczny Bernadeta Klunder. Chojnice, ul. Młyńska 4. Gastroskopia, EKG. 602-494-649.	000017
Włocławek	
Badania okresowe pracowników, kierowców, posiadających broń, lek. Wojciech Cader, Plac Wolności 17, pn. 10.00-11.00, wt. 8.00-9.00, śr. 18.30-19.30 czw. 8.00-9.00, pt. 18.15-19.00, 603-767-838, 54/231-43-54	000074
Radziejów	
Internista Mieczysław Wolariski, przyjmuje codziennie od 9.00, Radziejów, ul. Łokietka 3, ekg, holter usg, laboratorium. Tel. 607 402 122, 54/285 22 40	Q701187897A
USŁUGI	
Bydgoszcz	
Śmieci - wywóz, kontenery, gruz „Corimp” 52/320-81-85.	000288

Grudziądz	
Stacja demontażu pojazdów przyjmuje samochody do złomowania, Grudziądz, tel. 56/465-48-88	000320
Włocławek	
Szklarskie usługi, kabiny prysznicowe, ul. Okrzei 71a (Statoil), 601-65-07-39, 54/237-95-95	
USŁUGI POGRZEBOWE	
Bydgoszcz	
Dylewscy Zakład Usług Pogrzebowych, Plac Piastowski 9, Bydgoszcz. Tel. Całodobowe 52/322-29-16, 602-26-34-72, www.dylewscy.pl Biuro Fordon ul. Piwnika Ponurego 1D, 52/342-95-16. Obsługujemy cmentarze w Bydgoszczy i okolicy, kompleksowe usługi krajowe i zagraniczne, usługi kremacyjne w Bydgoszczy - duży wybór trumien i urn. Kredytowanie pogrzebów ZUS, KRUS, wojsko, policja	420114801/A
ABC Białe Błota Całodobowe Usługi Pogrzebowe, Cukrowa 14, 52/360-82-84, 608-620-484. Administrujemy cmentarzami Białe Błota i Ciele.	000420
Chojnice	
Zakład Pogrzebowy Tadeusz Porożyński, Gdańska 3. Przechowywanie, przewóz zwłok Chojnice bezpłatnie całodobowo. 52/397-20-47, 604-755-900.	
Tuchola	
Usługi Pogrzebowe Przedsiębiorstwa Komunalnego w Tucholi Sp. z o.o. ul. Świecka 68 (całodobowo) 52/3365739, 603265868	000007
Toruń	
Sotor Usługi Pogrzebowe i Cmentarne, Toruń, tel. 56/655 33 50 całą dobę. Centrum Kamieniarskie tel. 512 601 120 www.sotor.pl ISO 9001:2008	000028

Alpa-Toruń, ul. Skłodowskiej-Curie 41 tel. 791 003 410, ul. Podgórna 16 tel.56/622-26-59. Dom Pogrzebowy ul. Okólna 30. Transport Międzynarodowy. Godna obsługa ceremonii pogrzebowej, www.alpa.com.pl	001384
„Elizjum” kompleksowa obsługa pogrzebów, Kościuszki 9, 56/657-26-50, 600-168-113.Transport międzynarodowy, ekshumacje, kremacje. Nagrobki granitowe.	000047
Grudziądz	
A. Witkowski „ELWAN, ul. Piłsudskiego 55, Dom pogrzebowy, Usługi Pogrzebowe i Kamieniarskie. Kaplica, Chłódnia bezpłatnie. Tel. 56/64-267-08, 24h	
Inowrocław	
Credo -Najtańszy całodobowy Zakład Pogrzebowy -św. Ducha 33, 88-100 Inowrocław. 52/357-74-16, 509-946-759, trumny już od 349 zł, do każdej usługi baldachim i winda nagrobna gratis, dostosowujemy się do możliwości finansowych każdego Klienta, wypłacamy zasiłki z ZUS i KRUS przed pogrzebem http://www.pogrzeb.net	282814801
Najtańszy Całodobowy Zakład Pogrzebowy „IN LUCTU” Małgorzata Matuszak. Zarządca Domu Przedpogrzebowego w Kuszwicy, najtańsza chłódnia (własna), producent trumien (również z witrzyną) - trumny już od 300 zł, winda i baldachim gratis. Kuszwica, ul. Kolegiacka 12f, Inowrocław, ul. Św. Ducha 53, tel. 52/357-16-04, 357-53-41, e-mail: inluctu1@interia.pl Zalatwiamy wszelkie formalności.	139014805

Waldemar Wójcik Zakład Pogrzebowy MEMORIA, ul. Szyborska 25A, Inowrocław. Dyżur całodobowy - tel. 602-189-676, 52/355-66-77. Zalatwiamy wszystkie formalności w imieniu rodziny. Wypłacamy zasiłek pogrzebowy przed pogrzebem. Posiadamy profesjonalny baldachim pogrzebowy oraz winę nagrobną. Świadczymy usługi na najwyższym poziomie. www.memoria.net.pl	408914801
Barcin	
Całodobowy Zakład Pogrzebowy Sławomir Makowski, Barcin, ul. Żnińska 25 (naprzeciwko cmentarza)Tel. 52/383-64-09, 601-681-917.	000528
Pakość	
„Konkordia” kompleksowe usługi pogrzebowe, Pakość, Inowrocławska 10, 52/35-18-766, 602-74-81-19, całą dobę. Wypłacamy zasiłki pogrzebowe KRUS i ZUS.	8210983
Gniewkowo	
Całodobowy Zakład Pogrzebowy A.W.Paradowski, Kościelna 10, 52/35-58-174, 502-521-418. Kompleksowe usługi pogrzebowe, wysoka jakość, niska cena.	00418
Sotor - Usługi Pogrzebowe i Cmentarne Gniewkowo 52/351 02 36 całą dobę Centrum Kamieniarskie tel. 512 601 120 www.sotor.pl ISO 9001:2008	000045
Janikowo	
Najtańszy Całodobowy Zakład Pogrzebowy KURCZEWSKI. Janikowo ul. Klonowa 2. Wypłacamy zasiłki ZUS i KRUS przed pogrzebem 52/351-37-02, 507-364-717.	000502

Kruszwica	
Najtańszy całodobowy Zakład Pogrzebowy „In Luctu” Małgorzata Matuszak, zarządca Domu Przedpogrzebowego w Kuszwicy, najtańsza chłódnia (własna), producent trumien (również z witrzyną) - trumny już od 300 zł, winda i baldachim gratis. Kuszwica, ul. Kolegiacka 12f, Inowrocław, ul. Św. Ducha 53, tel. 52/357-16-04, 357-53-41, www.inluctu.pl e-mail: inluctu1@interia.pl. Zalatwiamy wszelkie formalności.	000345
Całodobowy Zakład Pogrzebowy Żurawski ul. Kolegiacka 12E Kuszwica, tel. 666-999-917	8686162
Żłotniki Kujawskie	
Zakład Pogrzebowy - całodobowy Andrzej Pabjańczyk, Żłotniki Kujawskie ul. Podgórna 13, tel. 52/351-71-03, 504-270-409, 604-542-322	000281
Żnin	
Całodobowe - Usługi Pogrzebowe Magdalena Jezierska, ul. św. Floriana 8. Wypłacam zasiłki ZUS i KRUS przed pogrzebem. Tel. całodobowy 661-565-917	528414801/B
Całodobowe, kompleksowe usługi pogrzebowe „Chmielewscy”, ul. Górska 10, 52/302-14-67, 502-314-898. Wypłacamy zasiłki ZUS i KRUS przed pogrzebem.	000417
Całodobowo-Usługi Pogrzebowe Firma Pietras, Żnin, Pl. Wolności 15/4. Wypłacamy zasiłki ZUS i KRUS przed pogrzebem. 52/30-22-031, 509-917-648	000416
Włocławek	
TARTAR spopieliarnia i dom pogrzebowy. Włocławek ul. Bojańczyka 3/5, ul. Cmentarna 12, 54/231-44-55, 54/413-15-93.	000074

Kowal	001108881Z
Całodobowa obsługa pogrzebów, chłódnia, kaplica. Lewandowski, Kowal ul. Kościuszk 56. Tel. 54/28-41-234, 603-998-321.	000289
WETERYNARYJNE	
Toruń	
„Canmed” Przychodnia Weterynaryjna. Specjalista chorób psów, kotów oraz chirurgii weterynaryjnej. Tel. 56/652-07-44, codziennie 10.00-13.00, 15.00-19.00, czwartek 15.00-19.00, sb, ndz.11.00-14.00, ul. Podgórna 13, B-C. Artykuły dla zwierząt. www.canmed.pl	000028
„Salus” Przychodnia Weterynaryjna, Lelewela 33 /teren Arpolu/8-22, 56/652-81-67. Interna, chirurgia, profilaktyka. RTG,USG. Całodobowy dyżur 504-052-789.	000045
ZDROWIE I URODA	
Bydgoszcz	
Przepuklinowe pasy - sprzęzynowe, wypadanie macicy - inne. Wkładki -płaskostopie, koślawość. Wysyłamy pocztą. Ortopedia. Bydgoszcz, kr. Jadwigi 15, 52/322-22-85.	412314801/A
Toruń	
Laureat Konkursu „Orły Optyki” najlepszy zakład w Toruniu. Bezpłatne badanie wzroku. Rewelacyjne ceny. Okulary progresywne od 250 zł. Umowa NFZ, okuliści, soczewki kontaktowe. Optyk Trejnowski: Kościuszki 41/47 (obok Biedronki) Legionów 216a (skrzyżowanie z ul. św. Faustyny) 56/623-23-26, www.optyk-trejnowski.pl	000046

0011118831 AUTOPROMOCJA

0011102698

„Byłaś serca mego biciem”

Z głębokim żalem zawiadamiam,
że dnia 25 czerwca 2024 roku odeszła
moja najukochańsza i najwspanialsza Mama



Urszula Matuszak

Msza św. żałobna odprawiona zostanie
dnia 29 czerwca 2024 roku o godz. 11.00
w kościele parafii pw. Św. Ducha.
Po mszy św. eksportacja Zmarłej
na cmentarz parafii Imienia NMP (Ruina)
przy ul. Marcinkowskiego w Inowrocławiu.

Będę Cię kochał zawsze

Krzysztof

Zleć nekrologi,
ogłoszenia drobne,
życzenia

Biura ogłoszeń Gazety Pomorskiej:
Bydgoszcz: czynne: pn.-pt. 8-16
ul. Zamoyskiego 2
tel. 519 503 513, e-mail: magdalena.welka@polskapress.pl
Grudziądz: czynne: pn.-pt. 8-16
ul. Wybickiego 38, tel. 56 45 11 930
e-mail: ogloszenia.grudziadz@pomorska.pl
Inowrocław: czynne: pn.-pt. 8-16
Aleja Ratuszowa 15, tel. 692 725 390
e-mail: ogloszenia.inowroclaw@pomorska.pl
Toruń: czynne: pn.-pt. 8-16
ul. Grudziądzka 46-48,
tel. 606 537 137, e-mail: lukasz.kopanski@polskapress.pl
Włocławek: czynne: pn.-pt. 8-17
ul. Żabia 29, tel. 54 231 45 31
e-mail: ogloszenia.wloclawek@pomorska.pl

Express
BYDGOSKI

GAZETA
pomorska

NOWOŚCI
DZIENNIK TORUŃSKI

0011118969

Pani
Magdalenie Mikołajczak
i Panu

Mieczysławowi Kocik

Pracownikom Urzędu Gminy Jeziora Wielkie

wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci

Taty

składają

Wójt,
Pracownicy Urzędu Gminy Jeziora Wielkie
oraz Pracownicy Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej
w Jeziorach Wielkich

Nie umiera ten, kto żyje w pamięci.

Wyrazy głębokiego żalu i współczucia
dla Pani

Mariki Jaroszewskiej

z powodu śmierci ukochanego

Męża

składają

Dyrektor Wydziału Windykacji
oraz współpracownicy
Urzędu Miasta Bydgoszczy

0011118418

AUTOPROMOCJA

ibo TWOJE DOMOWE BIURO OGŁOSZEŃ

**Kondolencje
i nekrologi**
w Twojej gazecie
zlecisz
bez wychodzenia
z domu
przez Internetowe
Biuro Ogłoszeń

ibo.polskapress.pl

0011118960

„Nie umiera ten, kto mieszka w naszych sercach”

Z głębokim żalem zawiadamiam,
że w dniu 26 czerwca 2024 r. zasnęła w Bogu
Moja Kochana Żona

śTp

Jadwiga Adamczewska

lat 80

Ceremonia pogrzebowa poprzedzona mszą świętą
odprawiona zostanie w dniu 29.06.2024 r. (sobota)
o godzinie 10.00 (róžaniec 9.30)
na cmentarzu parafialnym Bielawki
przy ul. Wyszyńskiego w Bydgoszczy.

Pogrążony w smutku
Mąż



Wszystkim,
a szczególnie tym Osobom,
które z potrzeby serca
uczestniczyły w uroczystości pogrzebowej

śTp

**Wojciecha
Laskowskiego**

dziękują

Grażyna i Maja Laskowskie



REKLAMA 0011118844

OBWIESZCZENIE O SPRZEDAŻY MASY UPADŁOŚCI

Syndyk masy upadłości Przedsiębiorstwa Handlowo-Produkcyjnego TENTOR A. Twardowski, Z. Moczulak sp. j. w upadłości zaprasza wszystkich zainteresowanych do składania ofert na zakup:

1. Nieruchomości gruntowej zabudowanej budynkiem produkcyjno-magazynowym z częścią biurową w Spoczyнку działki nr 165/1, 165/2, obręb 0114 Spoczynek, KW nr WL1A/00008117/4 za cenę 4 306 000,00 zł (cztery miliony trzysta sześć złotych).
2. Ruchomości w postaci maszyn produkcyjnych oraz pakujących wykorzystywanych do produkcji i pakowania orzechów w szczególności pieców do prażenia kaw i orzechów oraz pakowaczek – zgodnie z wykazem dostępnym na stronie internetowej rbbcenter.com/ogloszenia.

Oferty należy składać w terminie **do 15 lipca 2024 r. do godziny 15:00** do syndyka – Centrum Restrukturyzacji i Upadłości sp. z o.o., ul. Grudziądzka 74-76, lok. 101, 87-100 Toruń, na piśmie.

Rozpoznanie ofert nastąpi 16 lipca 2024 r. godzinie 15:00 u syndyka Centrum Restrukturyzacji i Upadłości sp. z o.o., ul. Grudziądzka 74-76, lok. 101, 87-100 Toruń.

Posiadacz rachunku: Przedsiębiorstwo Handlowo-Produkcyjne Tentor A. Twardowski, Z. Moczulak sp. j. w upadłości, numer rachunku: 40 1020 5011 0000 9002 0399 1031

Wadium należy wpłacić w kwotach:

1. 10% wartości oszacowania dla nieruchomości, tj. **430 600,00 zł**,
2. Dla ruchomości wadium wynosi 10% oferowanej ceny netto (obliczonej bez podatku VAT).

Operaty szacunkowe, regulamin sprzedaży oraz wzór oferty znajdują się na stronie internetowej rbbcenter.com/ogloszenia. Podane ceny są cenami netto i do nich należy doliczyć podatek od towarów i usług w stawce 23%.

AUTOPROMOCJA

0010467480



Oddaj lub sprzedaj co tylko chcesz

Aby to zrobić, wyślij SMS w treści wpisując prefiks dotyczący danej rubryki (np. OGL.01) odstępn i dalej treść ogłoszenia (do 100 znaków) pod nr **7155**
Koszt wysłania SMS-a wynosi 1,23 zł brutto

Ogłoszenia przyjmujemy do wtorku poprzedzającego dane wydanie magazynowe.
O ukazaniu się ogłoszenia w najbliższym wydaniu decyduje kolejność zgłoszeń, w związku z tym zastrzegamy sobie możliwość zamieszczenia ogłoszenia w kolejnym tygodniu wydawniczym.

Dostępne rubryki:

Za darmo - prefiks OGL.01 (treść ogłoszenia, telefon oraz miejscowość lub powiat)
Sprzedam - prefiks OGL.02 (treść ogłoszenia, telefon oraz miejscowość lub powiat)

Uwaga!

1. Ogłoszenia do „Kramiku” nie mogą zawierać treści dotyczących działalności gospodarczej i mogą być zlecane jedynie przez osoby fizyczne nie prowadzące działalności gospodarczej.
2. Maksymalna długość ogłoszenia to 100 znaków.
3. Ogłoszenia muszą zawierać w treści cenę oraz miejscowość lub powiat (w przypadku braku tych danych ogłoszenie nie ukaże się).

Jeden SMS to jeden produkt, jego wartość nie może przekroczyć 300 zł.



GAZETA
pomorska

AUTOPROMOCJA

ibo

TWOJE DOMOWE BIURO OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia drobne w Twojej gazecie przez Internetowe Biuro Ogłoszeń.
Bez wychodzenia z domu.

ibo.polskapress.pl

Nieruchomości

MIESZKANIA - SPRZEDAM

60 m², 3-pokojowe, piwnica, Os. Kawalerii, Grudziądz. tel. 601-822-672

MIESZKANIA - KUPIĘ

KUPIĘ mieszkanie za gotówkę, do remontu w Bydgoszczy - 661 506 981

DOMY - KUPIĘ

KUPIĘ posesję, wieś lub wybudowanie - do 25ar, domek do 70m² i gospodarczy do remontu - 883468007 do 20:00

LOKALE UŻYTKOWE - SPRZEDAM

NIERUCHOMOŚCI Glinki, świetna lokata, możliwość przekształcenia sprzedam 502-488-583

Handlowe

INNE

ZŁOM, Żeliwo i Akumulatory, złomowanie piecy. Skupujemy w dobrej cenie, odbieramy własnym transportem. 602-726-894

Motoryzacja

OSOBOWE SPRZEDAM

CITROEN C-3 Furio, Sprzedam, rok prod.2007,przeb. 110 tys.km,tel. 505906393

MERCEDES sport coupe, 2,0 - 9900 zł - tel. 500 259 094

OSOBOWE KUPIĘ

SKUP aut do 10 000 + hol. 692840378

ZABYTKOWE KUPIĘ

Finanse biznes

KREDYTY, POŻYCZKI

KREDYT NA DOWÓD 781026833

Zdrowie

INTERNA

BADANIA okresowe pracowników, kierowców, na broń,lek. W. Cader, 603767838 542314354, Badania okresowe pracowników, kierowców, posiadających broń, lek. Wojciech Cader, Plac Wolności 17, pn. 10.15-13.00, wt. 8.00-11.00,śr. 14.00-19.00 czw. 8.00-11.00, pt.14.00-19.00,603-767-838, 54/231-43-54.Wpółpraca z LUXMED i MEDICOVER

Usługi

OGRODNICZE

TRAWNIKI z rolki, koszenie, wertykulacja, strzyżenie żywopłotów, ciśnieniowe mycie tarasów, kostki 729 325 897.

Turystyka

KRAJ - MORZE

DZWIRZYNOMORZE.PL, 605-905-969

ŁEBA - tanie pokoje z łaz. 603-471-715.

Matrymonialne

/// BIURO Serduszka dwa 883783782

606-746-555 Biuro Matrymonialne.

PRZYSTOJNY, wdowiec, panią wysoką, kobietą 61l, Bydgoszcz ok. 507590063

Różne

STARE książki- skup 881-934-948

KURKI 7-tygodniowe Rossa 17zł/szt. Ściborze/Inowrocław Tel 723469386

OKNO PCV w dobrym stanie 114x170 cm sprzedam 290 zł. Włocławek tel. 601 540 130

PONTON dmuchany SERHAWK 3 wymiary 120 x 290 cm sprzedam 290 zł. Włocławek tel. 601 540 130

PRZEPŁYWOWY podgrzewacz wody, nadumywalkowy, b. mało używany, 220w. Kruszwica 603 632 892 cena 80zł.

SPRZEDAM 14 sukienek roz. 62-86 stan bardzo dobry i dobry cena 100 zł 531783013 Cieślin k. Inowrocławia

SPRZEDAM 2 krzesła + ławę cena 300 zł, tel. 532834892, Golub-Dobrzyn.

Rolnicze

MASZYNY ROLNICZE

KUPIĘ maszyny rolnicze, 691919210.

KUPIĘ Ursusy, Zetory, Fergusony, MTZ, Pronary, Belarusy i inne ciągniki, ładowarki, przyczepy, bizony i traktorki ogrodowe tel. 601 729 483

SIANO belka 120, Kombajn Class Dominator 98 Tel.669526897

ZWIERZĘTA HODOWLANE

KACZKI, Siniarzewo, 603754830.

KNURKI,LOSZKI, prośne 663 932 137.

KURCZAKI do uboju 05.07 Balcerak Borucin Koł 35. 606650860

Kurczaki do uboju, sprzedaż 12.07, Redecz Krukowy, 784 221 291.

KURKI nioski młode 600500710

KURKI Rosa odchowane 669 395 474

KURKI, kury, nioski odchowane, Zielen, 566885514, 506405692.

SKUP bydła pourazowego. 508-869-814

INNE

!!! Gazowanie zboża, bielenie wapnem budynków, mycie hal i obiektów, tel. 600-137-410.

Towarzyskie

AGATA, Inowrocław, tel. 728-717-098.

Usługi pogrzebowe

A. Witkowski "ELWAN, ul. Piłsudskiego 55, Dom pogrzebowy, Usługi Pogrzebowe i Kamieniarskie. Kaplica, Chłódnia bezpłatnie. Tel. 56/64-267-08, 24h

SPRZEDAM alternator do ciągnika MTZ, cena 150 zł, Bądkowo, tel. 734842084

SPRZEDAM kaczki dwutygodniowe. 25 zł/szt. Kol. Bodzanowska. 724911195

SPRZEDAM roczne koguty dużej rasy szt. 50 zł 722 171 469 Radziejów

SPRZEDAM świnki morskie rozetkowe szt. 50 zł. 722 171 469 Radziejów

STÓŁ, taborety i ławy, 300 zł, 516773069, Osiećciny

WÓZEK spacerowy nowy 200 zł, 516773069, Osiećciny

leczy zaburzenia głosu i mowy		gruba zasłona		klika, sitwa		posiadłości arystokraty		rzeka jak ryba		część przebytej drogi		Bartosiewicz lub Geppert		słodki ziemniak		nie ma nałogów		budowa na przystanku		kwiat cięty, jastrun		dostojni obywatele miasta		miękki metal do lutowania	
utwór Dantego		mazgaj, płaksa						Boznańska						opera Verdiego						długi ganek kolumnowy		... Croft, filmowa bohaterka			
mądry doradca												1								kłoda drewna					
						mroźny miesiąc						wzmocnia głos						wczesna msza w adwencie		13					
duże miasto w Japonii		2				okazja								sterta słomy						pierwiaszek jak planeta					
młody ssak leśny						stan w USA				dawny zespół wokalny								styl pływakcki		płaz bezogonowy		3			
								w parze z morzelami		zejście z linii ciosu				żywica do wyrobu ozdób		grono przyjaciół						część spłaty długu		leśny chrust	
kraina w Azji z Kazaniem		hipnotyczny stan		imię Fleminga, pisarza posag				przeżalce o sterze				11		liche łóżko, pryczka		19				grecki bóg wojny					
						pistolet maszynowy z Anglii						japoński trunek						bogini z Partenonu				18		instrument Hammonda	
lądowy znak nawigacyjny		stolica Bangladeszu		opera Paderewskiego		ciało niebieskie		wiąz szypułkowy						stolica Grenlandii						normy, obyczaje					
tkanina ozdobna												pospolite oszustwo						hokeista na trawie		stolica Jemenu					
ładaco																									
						powieść Rodziwiczówny																			
obniżka ceny, forma rabatu		5																ska-fander Eskimosa		Tajka lub Chinka		np. „Wesoła wdówka”		pirat, korsarz	
dawniej budowa ciała, kształty				ssak z Laponii		cykl wierszy																płynie przez Genewę		12	
kucharska receptura		kontur, szkic		nastrój powagi		rosyjskie imię męskie														syn Jokasty					
																				partia towaru					
kraj z Ottawą																								w portfelu Fina	
coś pysznego																									
gra w zespole rockowym		jasne piwo z Anglii		gatunek wierzby		głębia obrazu		Emil, autor powieści „Germinal”		kozłek lekarski		okres zabaw		napój mleczny		strawa, pokarm		grecka wyspa							
								Królewski w stolicy		starożytny poeta grecki		balów								kobiece imię z piosenki		zamek króla Artura		robi rowki na pilnikach	
dziesięć przykazań		bożek z łukiem		przyrząd obserwacyjny		trzeźwiące skała ilasta				seria-łowy kosmita						smocze drzewo				9					
								płyn do płukania tkanin																	
letnie kłapki		rzymski Eros		w muzealnej gablocie		najdłuższa rzeka Francji				15				liść sosny archaiczna		10		imię Chacza-turiana							
										dopływ Warty										grecka bogini niezgody				brzezka miodowa	
imię Tysona, boksera np. VAT		14						stał stopowa		ptak dumny z ogona						drewno okretowe		majak, złuda							
																		dawne pończochy							
								kobiece imię z Ateny												szef klasztoru					
siostra Lilli Wenedy		21				podręcznik do łaciny						zielony użytek		8				rodzinna wyspa Odyszeusza						16	

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 21 utworzą rozwiązanie – pouczenie Buddy.

ROZWIĄZANIE: DOBROCIA ZŁEGO POKONASZ.

PIŁKA NOŻNA KTO NAJBARDZIEJ ZAWIÓDŁ, A KTO OCZAROWAŁ W FAZIE GRUPOWEJ EURO 2024

Austria pójdzie śladem Polski z 2016

euro24

wyniki,
relacje, kulisy,
ciekawostki
i więcej na
gol24.plPiotr Janas z Niemiec
Twitter: @Piotr_Janas

Artur Wichniarek podsumował z nami fazę grupową Euro 2024. Był reprezentantem Polski i twierdzi, że daleko może zająć grupowy rywal Polaków i nie ma na myśli ani Francji, ani Holandii.

Piłkarze reprezentacji Polski w zdecydowanej większości prosto z Warszawy polecili na wakacje. Kadrowicze nie mogą liczyć na zbyt długi odpoczynek, bo większość lig europejskich startuje w sierpniu. W naszej PKO Ekstraklasie sezon rozpocznie się w przedostatni weekend lipca.

Hanower, gdzie mieściła się baza Polaków, praktycznie opustoszała. Jeszcze dopóty stacjonowali tam Białe-Czerwoni, dało się gdzieś zauważyć kibiców.

Poza tym to ponadpółmilionowe miasto kompletnie nie żyje turniejem. Tylko w dni, kiedy grają gospodarze, da się zauważyć auta z flagami na szybach czy lusterkach, ale i to rzadki widok.

Polscy piłkarze fazę pucharową Euro 2024 będą śledzić w telewizji gdzieś pod palmami lub trenując w klubach. Z grupy D wyszli wszyscy nasi rywale: Austria z pierwszego miejsca, Francja z drugiego i Holandia z trzeciego. „Oranje” byli najlepszą spośród drużyn, które zajęły trzecie miejsca w swoich grupach.

- Przez wzgląd na swoje doświadczenie jestem daleki od skreślania kogokolwiek, ale uważam, że Holandia nie będzie znaczącym graczem na tym turnieju - twierdzi Wichniarek, dziś ekspert TVP i „Kanału Sportowego”. - Już w meczu z nami widać było, jak duży problem ma w środku pola, gdzie wypadło dwóch bardzo istotnych dla ich sposobu grania piłkarzy. Holendrzy muszą przez to grać głównie bokami. Na naszą reprezentację to wystarczyło, ale lepiej poukładać w defensywie zespoły będą w stanie w miarę łatwo wybić im ten atut - dodaje.



FOT. SYLVIA DĄBROWA

Austria przegrała z Francją po голу samobójczym. Potem dokonała zmian i wygrała z Polską i Holandią. Według Artura Wichniarka zespół Rangnicka może daleko zająć

Francja według byłego piłkarza m.in. Arminii Bielefeld i Herthy Berlin nie uwolniła swojego potencjału i jeśli nie nabierze odpowiedniego rozpędu, to także może sprawić swoim kibicom niemiłą niespodziankę. Jego zdaniem jest to możliwe.

- Wicemistrzom świata tak grać nie przystoi. Tam nie ma kto biegać na te wszystkie gwiazdy. Na miejscu francuskich fanów byłbym zaniepokojony. Jak można mieć taką siłę rażenia, jak Kylian Mbappé, Antoine Griezmann, Ousmane Dembélé, Ran-

dal Kolo Muani, Marcus Thuram czy nawet wiekowy Olivier Giroud i przez ponad 270 minut nie strzelić gola z gry? Dla mnie to niepojęte - dziwi się Wichniarek. Przypomnijmy, że Francja pokonała Austrię 1:0 po голу samobójczym, zremisowała z Holandią 0:0 i z Polską 1:1 po голу z rzutu karnego.

A kto zachwycił byłego „króla Bielefeldu”?

- Bardzo podoba mi się Hiszpania. Niemcy po szalonym początku lekko odpuścili Szwajcarom, Portugalia też może być groźna. Ale to, jak grają Austriacy, to coś niesamowitego. Już wcześniej mówiło się, że mogą być czarnym koniem, ale mówić to jedno, a zrobić drugie. Widać rękę trenera Ralfa Rangnicka, który po pierwszym - niezbyt udanym - meczu z Francją wyciągnął odpowiednie wnioski, zrobił dobre zmiany i teraz ta maszyna hula aż miło. Austria zagra z Turcją w 1/8 finału, więc ma wielką szansę na awans do ćwierćfinału i bycie taką Polską z Euro 2016. Będąc tak daleko, może wydarzyć się wszystko, więc z uwagą będę śledził rozwój tego zespołu - podsumował popularny „Wichniar”. ©©

Gruzini oczarowali piłkarskie Euro

DK
redakcja@polskapress.pl

Faza grupowa Euro 2024 zakończyła się sensacją. Gruzja ograła Portugalie i zagra w fazie pucharowej, która zaczyna się w weekend.

Faza grupowa turnieju finałowego mistrzostw Europy Niemcy 2024 zakończyła się wielką sensacją. Skazywana na pożarcie Gruzja pokonała Portugalie czyli jednego z faworytów do tytułu.

Po dwóch meczach w grupie F pewni awansu byli Portugalczycy, którzy wygrali dwa pierwsze mecze. Gruzini byli ostatni z jednym punktem po remisie z Czechami. Trzy „oczka” na koncie mieli Turcy.

Gruzini z Portugalczykami pokazali niesamowitą wolę walki, nie odpuszczali uznanym rywalom ani na krok, nie było dla nich straconych piłek, a gdy nadarzyła się okazja, to atakowali. I już pierwsza kontra przyniosła im gola po strzale Chwiczys Kwaraczelii. W ekipie Portugalii dwoił się i troił Cristiano Ronaldo, któremu zależy, by strzelić gola na szóstym Euro z rzędu. Jednak trafił na doskonale broniącego Giorgiego Mamardashwilliego. W drugiej połowie po kolejnej kontra Gruzini wywalczyli rzut karny, którego na gola zamienił Georges Mikautadze. I tak sensacja stała się faktem.

W drugim meczu Czesi grali w osłabieniu od 20 minuty, ale walczyli, by nie odpaść z turnieju. W doliczonym czasie stracili gola i zakończyli rywalizację.

Od soboty faza pucharowa. Emocji będzie jeszcze więcej.

UEFA EURO 2024

Grupa F

Czechy - Turcja 1:2 (Tomáš Souček 66 - Hakan Çalhanoğlu 51, Cenk Tosun 90+4); **Gruzja - Portugalia 2:0** (Chwiczys Kwaraczelia 2, Georges Mikautadze 57 karny).

1. Portugalia	3	6	5-3
2. Turcja	3	6	5-5
3. Gruzja	3	4	4-4
4. Czechy	3	1	3-5

Pary 1/8 finału: Szwajcaria - Włochy (Berlin, sobota, 29.06, godz. 18), **Niemcy - Dania** (Dortmund, sobota, 29.06, godz. 21), **Anglia - Słowacja** (Gelsenkirchen, niedziela, 30.06, godz. 18), **Hiszpania - Gruzja** (Kolonja, niedziela, 30.06, godz. 21), **Francja - Belgia** (Duesseldorf, poniedziałek, 01.07, godz. 18), **Portugalia - Słowenia** (Frankfurt nad Menem, poniedziałek, 01.07, godz. 21), **Rumunia - Holandia** (Monachium, wtorek, 02.07, godz. 18), **Austria - Gruzja** (Lipsk, wtorek, 02.07, godz. 21).

Czołówka klasyfikacji strzelców:

3 gole - Georges Mikautadze (Gruzja), 2 gole - Niclas Füllkrug (Niemcy), Cody Gakpo (Holandia), Răzvan Marin (Rumunia), Jamal Musiala (Niemcy), Ivan Schranz (Słowacja).

60 lat temu Zawisza drugi raz awansował do elity

Dariusz Knopik
dariusz.knopik@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. 28 czerwca 1964 roku Zawisza Bydgoszcz wywalczył swój drugi awans do I ligi. Nie przyszedł on jednak łatwo.

Niebiesko-czarni w ostatniej kolejce ówczesnej II ligi grali na wyjeździe z Cracovią.

- O awans walczyliśmy ze Startem Łódź - wspomina Edmund Rychlewicz, bramkarz tamtej drużyny. - Mieliśmy tyle samo punktów, ale lepszy bilans goli. To oznaczało, że nie możemy osiągnąć gorszego wyniku niż rywale. Spotkanie miało swój dodatkowy smaczek. Cracovię prowadził Adam Niemiec, który jeszcze jesienią był naszym trenerem - podkreśla.

- Sam mecz był nieciekawym - dodaje Ryszard Harmata, obrońca Zawiszy. - Jedyne gola strzelił Jurek Krasucki z podania Bronka Waligóry, naszego kapitana. Dla niego to było pierwsze trafienie w sezonie, ale jakże ważne. Nie musieliśmy więc patrzeć na to, co zrobią rywale. Wszystko mieliśmy w swoich rękach, a właściwie nogach. Radości nie było końca, bo nikt na nas nie sta-



FOT. ARCHIWUM EDMUNDA RYCHLEWICZA

Piłkarze Zawiszy Bydgoszcz po awansie wywalczonym w Krakowie jechali w specjalnym konwoju z Brzozy do Bydgoszczy na stadion przy ul. Gdańskiej

wiał, a wszystko wyszło w trakcie sezonu - dodaje.

Zawisza po pierwszym historycznym awansie do I ligi wywalczonym w 1960 roku. W kolejnych roku nie utrzymał w elicie, a w kolejnym spadł do III ligi. Po wygraniu grupy Pomorskiej na tym szczeblu rozgrywek, musiał grać w barażach, by wywalczyć o awans na szczebel centralny. Rywalami były Arka Gdynia, Gwar-

dia Koszalin, Czarni Żagań i Czarni Szczecin. W tej rywalizacji przegrali tylko jeden mecz i mogli świętować awans.

Nie było na to dużo czasu, bo baraże zakończyły się 4 sierpnia, a już 17 sierpnia rozpoczęły się rozgrywki II ligi.

- Początek mieliśmy słaby - wspomina Edmund Rychlewicz. - Dopiero tak po pięciu meczach zaczęliśmy grać coraz lepiej i jesień skończyliśmy

na drugim miejscu w tabeli, ale nikt z nas nie myślał o awansie - dodaje.

- Wiosną graliśmy zmiennie, dobre mecze przeplataliśmy słabszymi, ale rywale też tracili punkty więc cały czas byliśmy w czołówce. Końcówkę mieliśmy bardzo dobrą i utrzymaliśmy drugie miejsce premiiwane awansem. Wtedy nie zdawaliśmy sobie sprawy z tego co udało się nam osią-

SPORT

www.sportowy24.pl

Abramczyk Polonia ma w tym meczu swoje rachunki do wyrównania

Joachim Przybył

joachim.przybyl@polskapress.pl

ŻUŻEL. Abramczyk Polonia Bydgoszcz w Łodzi. Grand Prix w Gorzowie - to hity żużlowego weekendu.

Dla Abramczyk Polonii to szansa na rehabilitację po dwóch ostatnich słabszych meczach wyjazdowych. Lider Metalkas 2. Ekstraligi najpierw niespodziewanie przegrał w Poznaniu 48:42, a potem wysoko w Ostrowie 51:39. W obu meczach świetnie spisał się Krzysztof Buczkowski, ale pozostali zawodnicy dorzucili zaledwie trzy biegowe wygrane.

W Łodzi zadanie będzie trudne. Orzeł wyraźnie odżył po fatalnym początku sezonu, w ostatnich czterech meczach wygrał trzykrotnie, a jedyną porażkę poniósł w Ostrowie i to tylko 47:43. (decydował ostatni wyścig). To wyrównany zespół, którego liderami są Oliver Bern-ton, Luke Beker, a bardzo dobrze ostatnio spisuje się także junior Mateusz Bartkowiak.

Początek meczu w Łodzi w niedzielę o godz. 14.00, transmisja w Canal+ Sport 5 i Canal+ Online. W Metalkas 2. Ekstralidze aż sześć meczów w ten weekend. Piątek: PSŻ - Orzeł (18.00), Textcom Stal Rzeszów - Innpro ROW Rybnik (20.30), sobota: Wybrzeże Gdańsk - PSŻ (16.30), Arged Malesa Ostrów - ROW (16.30), niedziela: Wilki Krosno - Stal (16.30).

Abramczyk Polonia: 1. Huckenbeck, 2. Sorensen, 3. Szczepaniak, 4. Lyager, 5. Buczkowski, 6. Kar-czewski, 7. Buszkiewicz



Dwa lata temu Grand Prix w Gorzowie zdominowali zawodnicy Stali: Thomsen, Vaculik i Zmarzlik

FOT. MARIUSZ KAPALA

W PGE Ekstralidze jedynie zaległy mecz Betard Wrocław - Włóknarz Częstochowa (piątek, godz. 20.30, Eleven Sports 1). W Toruniu trwają przygotowania do dwóch meczów w lipcu: u siebie z Motorem Lublin i na wyjeździe z Betardem Wrocław. W środę bardzo dobre występy z lidze duńskiej zaliczyli Patryk Dudek i Paweł Przedpełski.

Najlepsi w Gorzowie

Hitem żużlowego weekendu w Polsce będzie turniej Grand Prix Polski w Gorzowie. Na liście startowej zobaczymy tym razem aż pięciu Polaków. Oprócz stałych uczestników Bartosza Zmarzlika, Dominika Kubery i Szymona Woźniaka także Oskara Fajfiera (dzika karta) oraz Macieja Janowskiego, który zastąpi kontuzjowanego Andrzeja Lebiegiewa. Turniej w Gorzowie to szansa na umocnienie się na czele klasyfikacji dla Zmarzlika, a dla Kubery i Woźniaka okazja, aby wzmocnić swoje pozycje w rywalizacji o utrzymanie w cyklu.

Kwalifikacje w sobotę o godz. 14.55 (Eurosport 2), turniej o godz. 19.00, transmisja w Playerze Euro-sportu oraz w otwartym kanale TTV.

Na dobre wieści z Gorzowa będziemy czekać już w piątek. Tego dnia zaplanowano bowiem finał serii SGP 3, w którym startują najlepsi zawodnicy do 16 roku życia na motocyklach 250 ccm. Jednym z głównych faworytów turnieju jest bydgoszczanin Maksymilian Pawełczak, wicemistrz serii SGP3 z poprzedniego sezonu. ©©

BIEGI I JAZDA NA ORIENTACJĘ

CykloCekcyn - wielka impreza w Cekcynie

GLKS Cis Cekcyn, który w tym roku obchodzi 50-lecie, jest organizatorem imprezy w biegach i jeździe na rowerze na orientację. Organizatorzy przygotowali po trzy trasy biegowe i do jazdy na rowerze. W sumie na malowniczych trasach w Borach Tucholskich ma wystąpić ponad 300 uczestniczek i uczestników. Start i meta wszystkich tras przy plaży przy Jeziorze Cekcyńskim Wielkim. Początek w sobotę o godz. 7.



FOT. CIS CEKCYN

SIATKÓWKA

Kolejny transfer w Sokole

Sokół & Hagric Mogilno ogłosił swój kolejny transfer. Nową umowę z klubem podpisała atakująca Martyna Szczepuła. To będzie dla niej drugi sezon w ekipie beniaminka Tauron Ligi.

KRÓTKO

PIŁKA NOŻNA

Z Zawiszy do Olimpii

Piotr Kołc, który jeszcze niedawno prowadził trzecioligowego Zawiszę Bydgoszcz, przeniósł się do drugoligowej Olimpii Grudziądz i został asystentem Grzegorza Nicińskiego.

Olimpia ogłosiła, że jej nowym - starym zawodnikiem będzie pomocnik Tomasz Kaczmarek, który reprezentował barwy klubu z Grudziądza w sezonie 2021/22. Potem przeniósł się do Kotwicy Kołobrzeg, z którą świętował awans do Betclis 1. Ligi. Z kolei nowym zawodnikiem niebiesko-czarnych został Sebastian Golak. To 25-letni obrońca. Jest wychowankiem Lecha Poznań, potem przebywał w Śląsku Wrocław. Karierę seniora rozpoczął w rezerwach tego klubu. Potem grał w Mieszkach Gniezno, Jarocie Jarocin, Sokole Kleczew i Chojniczance. Wiosną występował w GKS Jastrzębie. Teraz będzie reprezentował Zawiszę. (dk)

KOLARSTWO

Pacific w Tour de Pologne

Kolarki Pacificu Toruń jedną z dwóch polskich ekip na starcie Tour de Pologne kobiet. Od piątku do niedzieli panie będą ścigać się na malowniczych trasach Lubelszczyzny. Toruński zespół wystartuje w składzie: Natalia Krześlak, Zuzanna Chylińska, Monika Węgrzyn, Emilia Staniek, Kinga Marek, Julia Włodarczyk. - Startujemy bez presji, będziemy się uczyć od zawodowych grup, ale spróbujemy powalczyć o dobre miejsca w klasyfikacjach indywidualnych - zapowiada Leszek Szyszkowski, dyrektor Pacificu. Relacje w wyścigu znajdziecie w TVP Sport. (jp)

LOTTO

ŚRODA, 26.06

Multi Multi, godz. 22.00

1, 2, 3, 5, 6, 13, 16, 17, [29], 32, 35, 37, 43, 44, 51, 54, 56, 58, 63, 77

Kaskada, godz. 22.00

2, 4, 5, 6, 11, 13, 14, 16, 19, 21, 23, 24

Mini Lotto 10, 12, 22, 34, 40

Ekstra Pensja 6, 20, 27, 33, 34 - 3

Ekstra Premia 4, 11, 15, 21, 28 - 2

CZWARTEK, 27.06

Multi Multi, godz. 14.00

2, 8, 10, 13, 17, 18, 21, 22, 28, 37, 39, 41, 42, [43], 45, 58, 59, 60, 67, 70

Kaskada, godz. 14.00

6, 8, 9, 10, 12, 13, 15, 17, 18, 19, 21, 22

Biegi na 400 metrów przyniosły niespodzianki

Dariusz Knopik

dariusz.knopik@polskapress.pl

LEKKOATLETYKA. Nastadionie Zawiszy Bydgoszcz trwają 100. Mistrzostwa Polski.

Pierwszego dnia najwięcej emocji przyniosły biegi eliminacyjne na 400 m kobiet.

Swoją serię wygrała Natalia Kaczmarek (51.97), ale lepszy wynik od niej osiągnęła Marika Popowicz-Drapała (51.88) z Zawiszy Bydgoszcz, co było jej rekordem życiowym. Z czasem (52.56) do finału weszła Iga Baumgart-Witan (BKS Bydgoszcz). Start nie wyszedł Kin-dze Gackiej (BKS Bydgoszcz), która osiągnęła tylko 52.70

i swojej serii zajęła dopiero czwarte miejsce i nie awansowała do piątkowego finału, który o godz. 21.10.

Z bardzo dobrej strony pokazała się Maria Andrejczyk. Oszczepniczka Hańczy Suwałki rzuciła aż 63.93, co jest jej rekordowym wynikiem w tym sezonie i ósmym na świecie. Do minimum na igrzyska zabrakło 7 cm, ale Andrejczyk ma pewny start w Paryżu dzięki rankingowi.

Złoty medal w biegu na 1500 m wywalczyła Klaudia Kazimierska z Vectry Włocławek.

- Wracam do Eugene w USA i tam będę się przygotowywał do igrzysk - powiedziała w rozmowie z TVP Sport.

11 medal w skoku o tyczce wywalczył Paweł Wojciechowski. Tyczkarz Zawiszy skoczył 5.50 co jest jego najlepszym wynikiem w sezonie. Jednak do minimum na igrzyska zabrakło 32 cm.

- Nie tak sobie wymarzyłem ten ostatni sezon. Nie ma co narzekać po tych wszystkich latach w sporcie. Walczyłem do końca. Widocznie na tyle było mnie stać. Mimo tytułu mistrza świata, mistrza Europy kończę jako niespełniony sportowiec - podsumował

Brązowy medal w biegu na 100 m wywalczył Adrian Brzeziński z MKL Toruń.

Początek piątkowej serii popołudniowej o godz. 17.05. ©©



Iga Baumgart-Witan z czasem awansowała do finału biegu na 400 metrów

FOT. ARKADIUSZ WOJTASIEWICZ

Kolejne straty we Włocławku

Joachim Przybył

joachim.przybyl@polskapress.pl

KOSZYKÓWKA. Swój kontrakt z klubem postanowił rozwiązać Jakub Garbac, kluczowy Polak w rotacji drużyny Przemysław Frasniewicz.

Jakub Garbac przed rokiem podpisał kontrakt na dwa sezony w Anwilu, ale z opcją jego rozwiązania. Skrzydłowy chciał współpracować z trenerem Przemysławem Frasniewiczem, który gwarantował mu dużą rolę w drużynie.

Po odejściu trenera do ligi niemieckiej Garbac mógł także rozwiązać swoją umowę i właśnie skorzystał z tej opcji. W poprzednim sezonie koszykarz wystąpił w 35 meczach, notując na koncie 10,6 punktu oraz 3,4 zbiórki.

Kibice we Włocławku muszą przygotować się na duże zmiany w składzie. Wiemy już, że w drużynie nie będą już grać Janari Joesaar, który podpisał kontrakt z Dzikami Warszawa oraz Maciej Bojanowski, który ma przenieść się do beniaminka z Wałbrzycha. Prawdo-

podobnie z Włocławka wyjeżdżie także Mateusz Kostrzewski. Ważne kontrakty mają Kamil Łączyński i Luke Petrask. Cały czas czekamy także na ogłoszenie nazwiska nowego trenera, wtedy budowa nowej drużyny rozpocznie się na dobre.

Pozytywną informacją jest natomiast przedłużenie umowy sponsorskiej z Anwil S.A., to już będzie 29 wspólny sezon obu organizacji. Wiemy także, że drużyna zagra w kolejnym sezonie w FIBA Europe Cup. ©©